

II MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SLAWISTÓW (FILOLOGÓW SŁOWIAŃSKICH)  
II CONGRÈS INTERNATIONAL DES SLAVISTES (PHILOLOGUES SLAVES)

KSIĘGA REFERATÓW  
RECUEIL DES COMMUNICATIONS

SEKCJA I — JĘZYKOZNAWSTWO  
SECTION I — LINGUISTIQUE



WARSZAWA 1934 VARSOVIE

<http://rcin.org.pl>









II MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SLAWISTÓW (FILOLOGÓW SŁOWIAŃSKICH)  
II CONGRÈS INTERNATIONAL DES SLAVISTES (PHILOLOGUES SLAVES)

# RECUEIL DES COMMUNICATIONS

KSIĘGA REFERATÓW





II MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SLAWISTÓW (FILOLOGÓW SŁOWIAŃSKICH)  
II CONGRÈS INTERNATIONAL DES SLAVISTES (PHILOLOGUES SLAVES)

# KSIĘGA REFERATÓW RECUEIL DES COMMUNICATIONS

SEKCJA I — JĘZYKOZNAWSTWO  
SECTION I — LINGUISTIQUE

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63



WARSZAWA 1934 VARSOVIE

<http://rcin.org.pl>



20.160

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa”. Warszawa, Moniuszki 11. Tel. 590-93.

## PRZEDMOWA

II Międzynarodowy Zjazd Słowistów (Filologów Słowiańskich) pragnąłby godnie kontynuować prace I Zjazdu Filologów Słowiańskich, który się odbył w Pradze w r. 1929.

3 tomy niniejszej Księgi Referatów zawierają referaty, które zostały nadesłane Komitetowi Organizacyjnemu w terminach podanych do wiadomości ogółu uczestników Zjazdu w komunikatach zjazdowych.

Komitet Organizacyjny, nie mając pewności, czy w czasach powszechnych trudności finansowych uda mu się uzyskać fundusze potrzebne do wydania księgi, któraby zawierała in extenso wszystkie referaty, wygłoszone na Zjeździe, postanowił ograniczyć rozmiary każdego referatu do 5 stron druku. Niektóre referaty w Księdze niniejszej są wprawdzie nieco dłuższe, ale wynikało to stąd, że na podstawie nadesłanych maszynopisów nie zawsze można było ściśle określić ilość stron druku, która im będzie odpowiadać, po rozpoczęciu zaś składania zmiany najczęściej nie były już możliwe.

Z natury rzeczy księga referatów, zgłoszonych na zjazd naukowy, nie może stanowić zwartej i zamkniętej w sobie całości: obrazuje ona zainteresowania i prace licznego grona badaczy i spełni, jak sądzimy, swoje zadanie, dając czytelnikowi, choćby nawet w skrótach, przegląd zagadnień dziś najbardziej w nauce aktualnych. Istnieje wewnętrzna logika rozwoju zagadnień nie zależna w prostym stosunku od usiłowań techniczno-organizacyjnych.

Naogół wszystkie grupy tematów, zaproponowane przez Komitet Organizacyjny w komunikacie Nr. 2, są w Księgach referatów wszystkich sekcji (z wyjątkiem 4-ej) reprezentowane, jak to unaocznia zamieszczony na końcu każdej Księgi spis rzeczy.

Ilość referatów, zawartych

w tomie I (Językoznawstwo) wynosi: 54

w tomie II (Historja literatury) 60

w tomie III (Sekcja kulturalno-społeczna i dydaktyczna) 30 i 3

Dokonanie korekty referatów było czasem niezmiernie utrudnione przez niewykończenie typograficzne niektórych nade-

słanych maszynopisów. Jeżeli tekst był znakowany według jednego określonego systemu, pozostawiono system autora (cudzo-słowy, kursywa i t. p.), w przeciwnym wypadku dążono do ujednostajnienia, co nie zawsze mogło być osiągnięte.

W przeważającej większości wypadków autorzy skorzystali z oddanych do ich dyspozycji kilku stron, aby z dostateczną jasnością zorientować czytelnika w omawianej kwestji i w jej sposobie ujęcia.

Niekiedy nadesłane streszczenia miały charakter tylko konpektów. Zostały one w Księdze umieszczone, ponieważ sądzimy, że autorzy, po zasygnalizowaniu w ten krótki sposób tematów swych referatów, bardziej wyczerpujące opracowania umieszczają w naukowych wydawnictwach periodycznych, w ten sposób dwukrotnie — czasem, być może, w nieco różnych ujęciach — poddając przedmiot swego zainteresowania uwadze kolegów po fachu.

Po Zjeździe ukaże się sprawozdanie. W sprawozdaniu tem, prócz protokółów, informacji o przebiegu obrad i ewentualnych uchwał, zostaną, w miarę możliwości, umieszczone również krótkie streszczenia referatów nie nadesłane na czas do niniejszej Księgi. W temże sprawozdaniu autorzy referatów będą mogli podać wzmianki o tem, w jakich pismach zamierzają, — jeżeli mają ten zamiar, — omówić raz jeszcze poruszone w referatach zjazdowych tematy.

Druk niniejszej Księgi Referatów mógł dojść do skutku tylko dzięki życzliwemu, pełnemu zrozumieniu celów Zjazdu, stanowisku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

*Sekretarjat Generalny*  
*II Międzynarodowego Zjazdu Słowistów*  
*(Filologów Słowiańskich)*



## P R É F A C E

Au II Congrès International des Slavistes (Philologues Slaves) incombe la grande tâche de continuer les travaux du I Congrès des Philologues Slaves tenu à Prague en 1929.

Les 3 tomes du présent Recueil des communications contiennent les travaux qui ont été envoyés au Comité Organisateur dans les délais annoncés à Messieurs les congressistes dans nos circulaires.

Le Comité Organisateur s'est vu dans l'obligation de limiter les dimensions de chaque communication à cinq pages de texte imprimé, car il ne pouvait pas en ces temps d'universelle gêne financière avoir la certitude de réussir à obtenir les fonds nécessaires pour la publication d'un recueil qui contiendrait in extenso toutes les communications faites au Congrès.

Parmi les communications que contiennent les présents Recueils, certaines dépassent 5 pages; ceci est dû à ce que les textes des communications envoyés au Comité ne permettaient pas toujours une évaluation exacte du nombre des pages que contiendrait le texte imprimé, et une fois l'impression commencée, les changements dans la plupart des cas n'étaient plus possibles.

Un recueil de communications présentées à un congrès scientifique ne peut, évidemment, constituer un tout rigoureusement et logiquement construit; ces communications reflètent les intérêts et les travaux d'un nombre considérable de chercheurs et les présents volumes rempliront, croyons nous, leur rôle, s'il donnent au lecteur une revue, ne fût-ce parfois que sommaire, des problèmes scientifiques aujourd'hui d'actualité. L'évolution de ces problèmes suit son propre cours, et ne dépend pas directement des efforts de nature technique et administrative.

En somme tous les sujets proposés par le Comité Organisateur dans sa circulaire N. 2 sont représentés des les Recueils des communications de toutes les sections (sauf la section 4), ainsi que le fait voir la table des matières ajoutée à chaque tome.



Le tome I (Linguistique) comporte 54 communications

Le tome II (Histoire littéraire) — 60 communications

Le tome III (1) Sciences sociales et histoire de la civilisation,  
2) Didactique) — 30 et 3 communications

La correction des épreuves a parfois été rendue singulièrement difficile du fait que certains textes envoyés pour l'impression étaient tout à fait inachevés au point de vue typographique.

Ceux des manuscrits dont les auteurs avaient adopté un système défini de notation typographique ont été laissés sans remaniement d'aucune sorte. Dans les autres cas, on a tendu à l'unification de l'aspect extérieur des textes, ce qui n'a pas toujours pu être entièrement réalisé.

Dans la majorité des cas les auteurs ont utilisé l'espace, malheureusement assez réduit, qui avait été mis à leur disposition pour présenter d'une manière concise, mais nette, l'essentiel de la question traitée. Quelques-uns des résumés ne contiennent que quelques points d'orientation. Ils ont été reproduits, car nous supposons que les auteurs, après avoir signalé de cette brève manière les sujets de leurs communications, en traiteront plus long dans quelque périodique scientifique et ainsi par deux fois attireront l'attention de leurs confrères sur les résultats de leurs recherches.

Après le Congrès il en paraîtra un compte rendu. Dans ce compte rendu, à côté des procès verbaux des séances et des résolutions éventuelles, seront, dans la mesure du possible, publiés ceux des résumés qui n'ont pas été envoyés à temps au Comité Organisateur. Tous les auteurs pourront faire mention dans ce compte rendu du périodique où ils comptent revenir au problème qu'ils auront présenté au Congrès.

La publication du présent Recueil des Communications n'a été rendue possible que grâce au concours généreux du Ministère de l'Instruction Publique polonais auprès duquel le Comité Organisateur a toujours trouvé aide et compréhension des buts du Congrès.

*Le Secrétariat Général du  
II Congrès International des Slavistes  
(Philologues Slaves)*

B. von ARNIM (Berlin)

## Beiträge zur diachronischen Sprachgeographie des Bulgarischen

Beobachten wir den Ausfall des überkurzen reduzierten Vokals in Verbalpräfixen in den altbulg. und mittelbulg. Handschriften, so zeigt sich, dass der Ausfallsprozess längere Zeit in Anspruch genommen hat und zunächst das  $\tau$  in  $s\tau$ -, später das in  $v\tau$ - (vor  $l$ -,  $n$ -,  $r$ -), zuletzt das in  $v\tau z$ - ergriffen hat. Das letzte (dritte) Stadium des Ausfalls ist in vielen mbg. Hss. und im östlichen Teil des Neubulgarischen noch heute nicht eingetreten.

Dass in den mazedonischen Maa. mit  $vo$ -,  $so$ - als regelrechte Vertretung der Präfixe  $v\tau$ ,  $s\tau$ - daneben  $voz$ - für  $v\tau z$ - fehlt, während die sogenannten Zentraldialekte  $voz$ - kennen, erklärt sich durch die Ueberschneidung des östlichen Territoriums mit längerer Bewahrung des  $\tau$  in  $v\tau z$ - durch eine vom SW her vordringende  $\tau > o$  Isophone.

Vergleichen wir die heutige Zone der Bewahrung des alten  $\tau$  in  $v\tau z$ - mit 1) den Vertretungen für abg. *blǫgarinъ* 2) abg. *došti* 'Tochter', 3) mit der  $\check{e}$ - Grenze, welche das sogenannte „Ost- und Westbulgarische“ trennt, so sehen wir, dass nicht nur die Aussprache des  $\check{e}$  als  $e$  und der Uebergang von  $l$  in  $u$ , sowie der Ausfall des Stammvokals in *kerka*, *čerka*, *šterka* usw. 'Tochter', sondern auch der mazedonische Ausfall des  $\tau$  in  $v\tau z$ - und  $o$  in  $voz$ - in einem Teile Westbulgariens sämtlich Serbischen oder Mazedonismen sind, deren relatives und annähernd absolutes Alter wir unter Berücksichtigung der politischen Geschichte mit ziemlicher Sicherheit ablesen können, wenn wir ihre heutige Ausbreitung auf eine Karte bringen. Dabei dienen uns die Verhältnisse in einzelnen mittelbulgarischen Hss. zur Kon-

trolle. Für den Ausfall des Stammvokals in *dašti* 'Tochter' bieten mehrere Hss. mazedonischer Herkunft einen festen terminus post quem. Das erleichtert die annähernde Datierung der übrigen Spracherscheinungen.

Die gewonnenen Ergebnisse werden auch für die sprachliche Klassifizierung der alt- und mittelbulg. Hss. verwertet.



AGENOR ARTYMOVYČ (Praha)

## Die Potentialität der Sprache

Die individuell-naturalistische Auffassung von der Sprache, sie sei ἐνέργεια und nicht ἔργον (Humboldt), gilt nur für die individuelle Sprache, die „parole“ de Saussure's. Die Sprache selbst, die „langue“ de Saussure's, als semiologisches System von Zeichen, muss schon vor ihrer Realisierung beim individuellen Sprechen dem Sprecher wie dem Hörer bekannt sein. Sie muss als Möglichkeit, in potentia existieren, so wie andere semiologische Zeichensysteme, die ja auch ohne Rücksicht auf ihre eventuelle Verwendung schon vor dem Gebrauch bekannt sein müssen. Die Sprache ist daher als dauernde Möglichkeit auch einer wissenschaftlichen Behandlung fähig.

Dieser Unterschied zwischen der potenziellen Sprache und dem aktuellen Sprechen tritt besonders bei nachlässiger Realisation zu Tage. Er kann von niemand ohne Schaden für das richtige Verständnis der Spracherscheinungen vernachlässigt werden. Daher müssen auch gegen de Saussure die Phoneme, die Elemente der Sprache, von den Lauten, den Elementen des Sprechens, unterschieden werden.

Auch kennt die Sprache Doppelformen, freie „combinations“, wo die Möglichkeit der Wahl besteht, im Gegensatz zum „Sprechen“, wo eine Form eine „combinaison“ schon gewählt ist. Auch sonst können viele Probleme, z. B. das der Selbständigkeit des Wortes im Satz, bei Berücksichtigung der Potentialität der Sprache ihre Aufhellung finden.

ILIE BĂRBULESCU (Iași)

## Les plus anciens éléments du roumain en bulgare

Dans mon livre écrit en roumain: „Individualitatea limbii române și elementul slav. vechi”, Iași, 1929, j'ai démontré ce que j'avais seulement esquissé auparavant, en quelques pages en croato-serbe, dans le volume jubilaire dédié à Jagić: „U slavu Vatroslava Jagića” Berlin, 1908. J'ai exposé une nouvelle théorie sur les plus anciens éléments bulgares en roumain: ces éléments n'ont été adoptés par le roumain qu'à l'époque qui commence au X-e siècle, d'où il résulte que ce n'est qu'à partir de ce siècle que les Roumains ont dû être entrés en relations de vie commune (en cohabitation) avec les Bulgares et que ceci n'a pu avoir lieu au VI—VII-e, ni même au IX-e siècles, comme il a été dit d'après Jordanes. Miklosich et mes autres prédécesseurs croyaient que les anciens emprunts faits par le roumain au bulgare dataient des VI et VII siècles, donc de la période du vieux bulgare. J'ai démontré que le phonétisme des emprunts en question ne se laissait pas concilier avec cette chronologie et faisait penser à une période plus évoluée du bulgare, à savoir aux X-e et XI-e siècles. La période du vieux-bulgare finit, selon moi, au IX siècle, c'est-à-dire à l'époque où ont été écrits les originaux des textes-copies dits vieux-bulgares (les Fragments de Kiev, le Codex Zographensis, la Savina Kniga, le Codex Suprasliensis etc.). La langue de ces textes-copies comporte quelques particularités caractéristiques des siècles X-e et XI-e, c'est-à-dire du début de la période du moyen-bulgare, représentée essentiellement par le XII-e siècle. Voici ces particularités, d'ailleurs connues: la chute des sons *ъ, ъ* à l'intérieur ou à la fin des mots, la voyelle *о* à la place de *ъ*, *е* à la place de *ѣ*, *ъ* à la place de *ѡ, ѱ* à la place de *ѡ, ѱ*.

J'ai consacré 11 chapitres à la démonstration de ma thèse que vient encore confirmer le fait suivant: la plus ancienne pé-



nétration des éléments roumains en bulgare ne peut dater d'une époque antérieure au X-e siècle, car ces éléments accusent en bulgare des caractères propres à un état plus récent de cette langue. Ceci prouve une fois de plus que la cohabitation des Roumains avec les Bulgares date d'une époque qui commence avec le X-e siècle.

Le bulgare a des traits qui sont, comme le prétendent le professeur bulgare Conev<sup>1)</sup> et, après lui, le professeur roumain T. Capidan de l'Université de Cluj<sup>2)</sup> — d'origine roumaine : remplacement du son *a* non-accentué par *ǎ* (en bulgare comme en roumain), changement du son *e* non-accentué en *i* et de *o* non-accentué en *u* (= *ou*), comme en roumain, remplacement de la diphtongue *ea* devant les voyelles ouvertes *e* et *i* par *e*, postposition de l'article.

Certains de ces traits apparaissent dans les textes-copies dits vieux-bulgares non régulièrement, mais comme des exceptions, des écarts du type normal de la langue ; d'autres ne se retrouvent que dans les textes moyens-bulgares. Il est évident que ces cas exceptionnels doivent être considérés comme des innovations non-connues des textes originaux, c'est-à-dire non antérieures au X-e siècle. Le passage de *a* > *ǎ* s'est produit (d'après Conev) au XII-e siècle, ceux de *e* > *i* et de *o* > *u* — au XIII-e siècle (même auteur) ; ces deux dernières transformations apparaissent — comme des faits exceptionnels — dans les textes-copies vieux-bulgares, c'est-à-dire au X-e ou au XI-e siècle ; le passage de *ea* > *e* se fait en bulgare du XIII siècle (Conev) ; l'article postposé apparaît comme une exception s'écartant de la règle générale dans les textes-copies vieux-bulgares, c'est-à-dire au X-e ou au XI-e siècle.

Si l'on compare le phonétisme des mots roumains pénétrés en bulgare soi-disant entre le VI-e et le IX-e siècle (inclusivement) avec celui des autres mots adoptés par le bulgare à la même époque, on voit que les emprunts roumains doivent décidément être reportés à une époque postérieure. Dans la langue des textes vieux-bulgares originaux, qui est celle de l'époque de Jordanes (VI-e s.), on constate le phénomène phonétique en action : l'*a* étranger était perçu par les Bulgares comme un *o* ; ce n'est qu'après le IX-e s. que l'*a* étranger est rendu par un *a* en bulgare.

<sup>1)</sup> Dans „Ezikovni vzaimnosti”.

<sup>2)</sup> „Raporturile lingvistice slavo-române”, *Dacoromania* III. p. 164.

Par exemple, vieux haut-allemand (ahd.) *fasta* donne *postō* dans les textes-copies vieux-bulgares, *post* en roumain; v.h.a. *pfaffo* donne *popō* en vieux-bulgare, *popā* en roumain. De même, v. bulg. *olštars* ne correspond pas directement à lat. *altare*, mais à v. h. a. *altari*. D'autres mots encore empruntés par le vieux-bulgare, soit au germanique soit au latin, attestent le remplacement de l'*a* étranger par *o* vieux-bulgare. *Alštars*, attesté également en bulgare, peut aussi avoir passé par l'intermédiaire germanique, mais en ce cas l'emprunt doit dater d'une époque postérieure au IX-e siècle; bulgare *psaltyrō*, v.h.a. *psalteri*, lat. vulg. *psalteriu*, atteste le même traitement de germanique *a*. Les mots qui accusent un *o* en bulgare correspondant à *a* du latin ont dû être empruntés par les Bulgares par l'intermédiaire du roumain. Par exemple v.bulg. *poroda* < lat. *paradissus*; v.bulg. *ko-ļēda* < lat. *calendae*; v.bulg. *konoba* < lat. *canava*; v.bulg. *rogan* < lat. *paganus*; v.bulg. *Solunō* < lat. *Salona* < grec. [θεσ]σαλονίκη (Cf. macédo-roumain *Saruna*). Et d'autres encore.

La période qui suit le IX-e siècle apporte des mots avec *a*: bulg. *sapun* < lat. *sapone(m)*, roum. *săpun*; bulg. *kalez* < lat. *calice(m)*; bulg. *papež* (par la contamination du mot *papa* avec *pontifex*) < *papece(m)*; bulg. *planeta* < lat. *planeta*; bulg. *alpe* < lat. *alba*; bulg. *kaliga* < lat. *caliga*; bulg. *paun* < lat. *pavone(m)*, roumain *păun*.

De même, les emprunts faits au grec avant le IX-e siècle accusent un *o* en bulgare à la place de *a* grec, tandis que les emprunts postérieurs conservent l'*a* grec sans changements. P. ex: bulg. *sotona* < grec σατάνας, v.bulg. *molotrō* < grec μάλαθρον et μάραθρον; v.bulg. *koliba* < grec καλύβα; v.bulg. *ropadija* < grec παπαδιά; v.bulg. *korablō* < grec καράβι, le nom de ville *Kostur* < grec Καστώρια etc. En regard des formes citées cf. bulg. *kamata* < grec κάματος, bulg. *kaluger* < grec καλόγερος, bulg. *kanədilo* < grec κανδήλα etc., mots empruntés par le bulgare après le IX-e siècle<sup>1)</sup>.

Ce phénomène est attesté dans la langue des Bulgares aussi pour la période de leur habitat en Dacie, cf. *olt* < *Aluta*, *Ompol* < roumain *Ampoi* < *Ampulum*, *Moris* < roum. *Mureș* < *Marisiu*, *Homorod* < *Amaradia*<sup>2)</sup>, *Trojan* (roum. *troian*) < lat. *Trajanus*.

<sup>1)</sup> Cf. Meillet: *Etudes sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave*, 1, p. 187.

<sup>2)</sup> Cf. Weigand: *Balkan-Archiv*, I, p. 3.



Le remplacement de l'*a* étranger par *o* qui est un des traits caractéristiques du bulgare d'avant le IX-e siècle, est connu des philologues roumains; ainsi p. ex. S. Pușcariu (*Dacoromania*, IV, 2, p. 1347) constate que le nom roumain *Olt* ne correspond pas directement à lat. *Aluta*, car ce mot latin aurait donné \**Arutu* ou \**Altu* en roumain, l'*a* latin ne subissant pas de modification en cette langue. *Olt* est un emprunt par l'intermédiaire du bulgare. Sanfeld-Jensen constate la même chose au sujet du même mot et aussi au sujet de mots bulgares similaires, comme: *Ompol* (roum. *Ampoî*) < lat. *Ampulum*, *Moris* (roum. *Mureș*) < *Marisiu*.

La constatation du fait que le remplacement de l'*a* étranger par *o* bulgare se produisait avant le X-e siècle nous permet d'aboutir à une conclusion négligée généralement par les philologues: les mots roumains empruntés par le bulgare ne connaissent pas le remplacement de *a* par *o*, car dans ces mots l'*a* reste *a*. Puisqu'un *a* étranger était conservé comme *a* en bulgare seulement dans les emprunts postérieurs au X-e siècle, il est évident que les mots dont il a été question ci-dessus ne pouvaient pas être empruntés par le bulgare à l'époque de Jordanes, ni à l'époque du vieux-bulgare proprement dit (VI-e — IX-e siècles inclusivement). M. Capidan (*Dacoromania*, III, p. 180 ss.) a cru pouvoir citer un certain nombre de mots roumains qui seraient, selon lui, empruntés par le bulgare entre le VI-e et le IX-e siècles inclusivement. Ceci devait prouver, en dépit de ma théorie, que les Roumains auraient à cette époque cohabité avec les Bulgares. Pourtant aucun des mots cités par M. Capidan n'accuse en bulgare l'ancien passage *a* > *o*: dans tous ces mots un *a* roumain reste *a*, ce qui est, comme nous l'avons vu, un trait de l'époque postérieure, celle des X-e et XI-e siècles. Voici les mots en question: *batût*, *kačûla*, *kalûș*, *kaļușâr*, *kaținâr*, *laûta*, *laûtar*, *mačûk*, *malâi*, *pașûșa*, *paûn*, *fâșa*, *karûca*, *Vașarel*, *Pasarel*, *pașura*, *altar*, *kračûn*, *drâkula*, *rusalija*, *rusalki*, *kalčuni*, *kașpus*, *karuca* (s'il provient du roumain et non pas de l'italien *carozza*), *keptârče*, *kolastra*, *koșara*, *mačûka*, *sapûn*, *pana* < lat. *pinna*, *-am*, *pat*, *rasučala*, *mamaliga*, *kașaciua* etc. Il n'y a donc pas en bulgare: *kočula*, *koļuș*, *kaļușâr*, *kotinar* etc.

Bulg. *koșara*, roum. *cașare* et *gramorada* probablement roum. *grumaradă* sont, que je sache, les seuls exemples accusant un *o* bulgare à la place d'un *a* roum. Mais dans ces mots le passage *a* > *o* n'est pas le passage ancien, mais bien celui du bulgare

moderne, cf. en bulgare postérieur au IX-e siècle *pesók* < *pe-sák*, *son* < *sán*, *tokmo* < *takmo* etc. Cf. en roumain *zábăvesc* > *ză-bovesc*, *fămeie* > *fomeie*, *făina* > *foină*<sup>1)</sup> etc. Les mots dont il a été question ont dû donc être empruntés par le bulgare sous la forme de *kăšare* et *grumărădă* et le changement de *a* en *o* y a eu lieu postérieurement.

La chronologie des emprunts roumains en bulgare (X-e siècle) confirme ma théorie, selon laquelle les plus anciens emprunts bulgares en roumain n'ont pas été faits par cette langue à l'époque du vieux-bulgare, qui est celle de Jordanes (VI — IX siècles), mais à l'époque postérieure, qui commence avec le X-e siècle.

<sup>1)</sup> Cf. Lavrov: *Obzor*, p. 37.

M. BARTOLI (Torino)

## Questione di geografia linguistica

I. La questione del carattere arcaico del dalmatico. Mi propongo di confutare le tesi del valoroso collega Petar Skok sul carattere arcaico del linguaggio romanico che si parlava nel Litorale della Dalmazia, prima della dominazione veneta. Lo Skok pensa che la più cospicua delle caratteristiche di quel linguaggio, cioè la conservazione delle velari latine davanti a *i* ed *e* (tipo *kimak* 'cimice', nello slavo di Ragusa), sia da attribuire all'influenza del greco bizantino e che questa spieghi anche la conservazione delle velari latine nella Sardegna. Inoltre lo Sk. crede che il carattere arcaico del romanico di Dalmazia dipendesse dal fatto che questo linguaggio si parlava più nelle città che nelle campagne. Alla prima delle due tesi contrasta, sopra tutto, la geografia delle aree di *ki ke* e di *gi ge* nei dialetti della Sardegna. L'altra tesi parte dalla credenza: che le città siano di norma più conservative che le campagne, nella storia dei linguaggi e di altre simili tradizioni. Il vero è solitamente il contrario, come si vede sempre meglio negli atlanti linguistici e anche negli atlanti demologici.

II. Una questione di „parentela" fra i linguaggi. Le aree di un tipo detto universale: *me, mi* e simili, coi significati di 'me', 'a me', 'di me', 'mio'; e il tipo paleoslavo *mene*.



LEON BEAULIEUX (Paris)

## Quelques caractéristiques de l'évolution du bulgare moderne

Parmi les tendances essentielles qui président à l'évolution du bulgare à l'époque moderne, il en est trois qui nous paraissent devoir être particulièrement mises en lumière, à savoir : 1) la tendance à raccourcir les mots ; 2) la tendance à éliminer les sons mous ; 3) la tendance à uniformiser les flexions, notamment la flexion verbale.

**I. Tendance à raccourcir les mots.** Elle se manifeste soit par la réduction, soit par l'élimination totale d'éléments vocaliques ou consonantiques ou même de syllabes entières, soit à l'initiale, soit dans le corps, soit à la fin des mots : éléments vocaliques (моята réduit à мойта ; [и]кунописецъ ; за[о]бикалямъ ; воден[и]чаръ ; къде > где > де ; юли[й], велики[й] ; кат' се върна) ; éléments consonantiques ([в]сичко, [в]зимамаъ ; \*об[в]лѣкло ; трѣб[в]а) ; syllabes entières (каже réduit à кай ; [за]шото ; [ко]гато ; географ[иче]ски ; писмен[ен]ъ ; ч[ел]овѣкъ ; к[ак]во ; шестдесетъ шейсетъ ; вър[у]вамъ ; пип[ну]вам). Parfois même deux mots sont fondus en un seul après élimination d'éléments appartenant à chacun d'eux : Бозна pour Богъ знае.

**II. Tendance à éliminer les sons mous.** Attestée dès l'époque du vieux slave, elle continue de s'accuser avec une intensité sans cesse croissante. Elle se manifeste d'une part par la substitution de ъ à ъ, soit à l'intérieur, soit à la fin des mots (дърво substitué à дърво ; тъмень à тъмень ; гостъ à гостъ ; писачъ à писачъ ; Великденъ à Великдень ; днесъ à днесъ ; учителъ, пѣдаръ prononcés nettement durs en dépit du ъ final) — d'autre par le durcissement progressif des voyelles dans les désinences, tant substantives qu'adjectives et verbales (здраве substitué à здравье ; имане à имание ; Руснакъ à Ру-

снякъ; гостоприемень à гостеприемень; горна, горно à горня, горньо; овчо à овче; блестящо à блестяще; играе prononcé sans iotisation du *e* final).

III. **Tendance à uniformiser les flexions.** Elle se constate: 1) à l'impératif, où les désinences -и, -éте se sont étendues aussi bien aux verbes à thème du présent en -и qu'à ceux à thème du présent en -е: моли, молете; 2) à l'aoriste, où la gutturale fricative -x qui, en vieux bulgare, n'apparaissait qu'à la 1-ère personne, singulier et pluriel, s'est étendue aux 2-ème et 3-me personnes du pluriel: рекохте, рекоха; молихте, молиха; 3) au présent des verbes à thème en -и, dont la flexion a été rendue uniforme à toutes les personnes, singulier et pluriel, par la dépalatalisation éventuelle de la 1-ère personne du singulier (нося en regard de ношѣ); 4) au présent des verbes à thème en -е, où, par une application inverse de la même tendance, la flexion est en voie de devenir uniforme à toutes les personnes par extension „antiphonétique" à la 1-ère personne du singulier de la palatalisation provoquée aux autres personnes par la voyelle thématique molle е-: печа (pour пека), печешъ, etc., ce traitement s'étendant même à l'aoriste: можахъ substitué à могахъ; 5) au présent du verbe athématique ямъ, dont la première personne tend à passer, comme les cinq autres, au type thématique, avec une forme populaire яда; 6) à la forme imperfective dérivée de certains perfectifs de la série да приема, да отнема, etc. où s'accuse, dans des formes приемамъ, отнемамъ, substituées à приемамъ, отнемамъ, la disparition de l'alternance е/и par laquelle se marque normalement la différenciation entre le verbe perfectif et le verbe imperfectif dérivé; 7) enfin, au présent des verbes à thème en -je reposant sur une base consonantique — type кѣп-я, кѣп-ешъ, qui accusent une très forte tendance à prendre la flexion des verbes à thème en -и (кѣп-я, кѣп-ишъ). Le jour, sans doute tout proche, où ce changement de flexion déjà en progression très marquée, se sera généralisé pour tous les verbes du type consonantique à désinence -я, -ешъ (< јешъ), il ne restera plus dans la première classe des verbes bulgares (verbes à thème du présent en -е) qu'un tout petit nombre de verbes à base vocalique (type играя, играешъ, où le -е- thématique est d'ailleurs prononcé aujourd'hui sans aucune iotisation). Tous les autres verbes à désinence -я appartiendront alors à la deuxième classe (thème du présent -и), et l'on aura ainsi cette répartition, propre à satisfaire le goût marqué de la langue pour les catégories

nettes et à traitement uniforme : 1-ère classe (thème en -e) : verbes à 1-ère personne du présent en -а : неса, несешъ ; 2-ème classe (thème en -и), verbes à 1-ère personne du présent en -я (sauf un petit nombre de verbes à base vocalique) : моля, молишъ ; 3-ème classe : verbes du type contracté (thème en -je ayant abouti à un thème en -а) — verbes à désinence -амъ (-ямъ) : питаъмъ, питашъ.

Si l'on considère que les trois tendances que nous venons d'étudier sont toutes extrêmement vivantes et jouent de façon constante dans toutes les directions, on s'expliquera l'extraordinaire rapidité avec laquelle évolue le bulgare moderne et l'on comprendra qu'un texte ancien seulement d'une trentaine d'années donne nettement, pour ce qui est de la langue, l'impression d'avoir indubitablement vieilli.



А. Белић (Београд)

## ПОСТАНАК СЛОВЕНСКЕ ГЛАГОЛСКЕ СИСТЕМЕ

1. Нема никакве сумње да је у основици словенске глаголске системе двојство које се одржава врло доследно у многим словенским дијалектима до данашњега дана. Однос *зов-ж*: *зва-хз* (*зва-ти*) типичан је за њих. Није довољно рећи да у том односу имамо две старе системе: презенатску (*зовж*) и аориску (*звахз*) које су се спојиле, јер је и питање у томе: зашто су се спојиле и како су се спојиле, када су се оне у праиндоевропском језику толико разликовале.

2. Спајању тих система претходило је губљење у словенском аористу значење вида (свршености) и преузимање те функције од друге системе која се развила независно од аориста.

3. Аорист типа *зва-хз*: *зов-ж*, почео је значити претерит од имперфективне основе *зва-*. На тај су се начин облици *зов-ж* и *зва-хз* нашли у једној имперфективној системи.

4. По своме значењу аорист *зва-хз* изједначио се са старим имперфектом *плетъ*, *плетв*; тако је словенски аорист почео имати значење старог имперфекта; међутим нови словенски имперфекат, наново саграђен у прасловенском језику, добио је и сасвим ново значење (интензивног по трајању претерита).

5. Чим је овако аориска система (*зва-хз*) постала саставни део презенатске (*зов-ж*), она је унела своје особине у целу глаголску систему, тако да је двојство тих облика постало њена главна особина.

6. Као последица овако унесеног двојства основа у систему словенског глагола дошло је изграђивање целокупне системе глаголске. Према томе, где је некада било само презенатске системе (*плет-ж*, *тон-ж*, и сл.) саграђена је сада и система т. зв. аориских времена. За полазну тачку код тих основа послужио је стари имперфекат који је у новој системи постао аорист.

M. DLUSKA (Kraków)

## Systematyka głosek polskiego języka kulturalnego

W ostatnim dziesiątku lat czterej profesorowie językoznawcy (Benni, Lehr-Spławiński, Szober, Gaertner), występowali z systematycznym opisem i próbami rozklasyfikowania głosek polskich w zależności od ich cech artykulacyjnych i (Lehr-Spławiński) akustycznych. Przystępując z kolei do tego samego zadania, muszę zaznaczyć, że konsekwentne ugrupowanie naszych głosek na podstawie jednej wspólnej, a tylko w odmiennych stopniach występującej właściwości artykulacyjnej, jak to uczynił prof. Benni (stopień otwarcia), uważam za niemożliwe. Każdy dźwięk musi być wymówiony w pewnym przeciągu czasu z jakimś stopniem zbliżenia narządów mowy, w jakiejś ich okolicy lub okolicach, z udziałem tych czy innych narządów ruchomych i jednym z dostępnych im ruchów. Tyle więc jest kryteriów, porządkujących głoski. Układ wymienionych czynników, właściwy danej głosce, stanowi jej sposób artykulacji, szeroko pojęty. Dodać jeszcze trzeba, że obok głosek monomorficznych mogą być i polimorficzne, t. j. takie, które można artykułować więcej, niż jednym sposobem, natomiast, jakkolwiek wszystkie podane momenty wchodzi w skład każdej głoski, niema między nimi ani jednego, który byłby dla brzmienia wszystkich głosek jednakowo decydujący. Dzieje się tak dlatego, że jedne głoski pod względem fizycznym są tworamiz rezonansowemi, inne szmerowemi, a w jeszcze innych te dwa rodzaje występują złączone i właściwości artykulacyjne o tyle tylko mają znaczenie, o ile wpływają na wytworzenie się i jakość szmeru lub rezonansu. Że zaś technika kształtowania rezonatorów nie jest tożsama z techniką wzbudzenia szmerów lub przytłumiania rezonansu, więc też rola i ważność poszczególnych elementów artykulacji zmienia się, zależnie od fizycznej natury głoski, na którą się składają.



Zgodnie z powyższym dzielę głoski na: 1) rezonansowe pełne (pełnogłoski, samogłoski), 2) obojaki (rezonansowo-szmerowe dyftongi, grupa, odpowiadająca sonornym, Benniego półotwartym, Ułaszyzna spółotwartym i częściowo Lehra-Spławińskiego półpełnym), 3) rezonansowe przytłumione i szmerowe (spółgłoski). Do charakterystyki artykulacyjnej każdej z tych grup należy: 1) jej typ monolub polimorficzny, 2) ograniczony lub nieograniczony czas trwania artykulacji, 3) sposób artykulacji ciasniej pojęty, t. j. a) obecność lub brak rezonansu nosowego, c) miejsce artykulacji lub kierunek ruchów artykulacyjnych, b) stopień otwarcia w jamie ustnej, d) rodzaj odstawy. Jeszcze jedna ważna cecha charakterystyczna, ilość faz (nastawa, postawa, odstawy), niezbędnych do wytwarzania danej głoski, wynika w różnych wypadkach bądź z jej typu fizykalnego, bądź z wymienionych już cech artykulacyjnych, nie biorę więc jej pod uwagę jako osobnej normy.

Zaczynając przegląd od samogłosek, stwierdzić trzeba najpierw, że jako głoski czysto rezonansowe z natury są polimorficzne, dalej że trwanie ich artykulacji jest nieograniczone. Odrębności w twarzą jedynie sposób ich artykulacji. I tu odstępuję od tradycji klasyfikowania samogłosek według stopnia otwarcia. Jasne to, że głoski, polegające na czystym nieprzytłumionym rezonansie, muszą mieć pewne minimum otwarcia, któreby je broniło przed dodatkowymi szmerami i przed zatałowaniem brzmienia, z tego względu słusznie można je nazywać otwartymi. Słuszne jest też ustalenie pewnego wzajemnego stosunku pełnogłosek przy porównaniu maksimum otwarcia, możliwego dla każdej z nich, jednakże w praktyce polimorficzność ich sprawia, że stopnie otwarcia zgadzają się i krzyżują, co można łatwo obserwować przy *a* i *e*, *a* i *o*, *o* i *u*, nie mówiąc już o *q* i *o*. Z tego względu, zgrupowawszy najpierw samogłoski w ustne i nosowe (rezonans nosowy będą wszędzie traktowała oddzielnie, niezależnie od stopnia otwarcia jamy ustnej), opieram dalszą ich klasyfikację wyłącznie na kierunku i stopniu wzniesienia grzbietu języka z jednej strony i kierunku ruchu warg z drugiej. Stopni wysokości rozróżniam cztery: wysoki: *i*, *i̇*, *y*, *ə* (element wokaliczny, wchodzący w skład głosek obojakiach oraz pojawiający się jako głoska przejściowa pomiędzy spółgłoskami dźwięcznymi) *u*, *u̇*, *i̇* i *i̇* średni: *e*, *o*, *y*, *ə*, *u*, niski: *a*, *ə*, *q*, najniższy: *q*. Co się tyczy podziału na spłaszczony i zaokrąglony, uwzględniam w klasyfikacji różnicę, zachodzącą pod tym względem między ustnymi a nosowymi samogłoskami.

Drugą z kolei kategorią głosek są obojaki. Artykulacja ich w całości iloczynowo jest nieograniczona. Dzielą się na dwie grupy: polimorficzne ustne i monomorficzne nosowe. Ich element wokaliczny traktuję przy samogłoskach, elementy konsonantyczne muszą być omówione w odpowiednich grupach spółgłoskowych.

Należą one, mianowicie, do kategorii głosek rezonansowych przytłumionych, inaczej spółgłosek rezonansowych, kategoria ta składa się wyłącznie z elementów konsonantycznych głosek obojakich i ich spółgłoskowych derywatów. Nie można powiedzieć, ażeby wszystkie te głoski były zupełnie pozbawione wartości szmerowej, ale szmerowość ich w porównaniu ze szmerowością innych spółgłosek jest bardzo nikła, natomiast wartość rezonansu wybitna. Prof. Benni nazwał je półotwartymi, z większą słusnością należałaby się im nazwa przymkniętych, gdyż w przeciwieństwie do rezonansowych pełnych są to głoski rezonansowe z tłumikiem, zaś ich wartość szmerowa stoi na drugim planie. Rozpadają się na dwie grupy, ustną i nosową, bardzo odmienne. Ustne są najodrębniejszą kategorią głosek. Polimorficzne jak samogłoski, różnią się zarówno od samogłosek, jak i od reszty spółgłosek tem, że czas trwania ich artykulacji jest ograniczony. Dla *r* jest to niezbędny warunek, decydujący o jego istnieniu, głoski *ł* i *l* (tę ostatnią pod względem miejsca artykulacji uważam za prepalatalną), znajdujące się obecnie w fazie wyraźnej ewolucji, mają dwie odmiany artykulacji: jedna, prawdopodobnie pierwotniejsza, ma iloczyn ograniczony i wartość szmerową wyraźniejszą, druga, czasowo nieograniczona, odznacza się niemal zupełnym brakiem szmerowości. Proces ewolucyjny głosek *ł*, *l* powoduje powstawanie bardzo licznych i mało się między sobą różniących ich odmianek, których niepodobna uwzględnić w ogólnym przeglądzie głosek. Pewne tendencje ewolucyjne, dużo jednak słabsze narazie, wykazuje również *r*. — Spółgłoski rezonansowe nosowe są monomorficzne i nieograniczone w trwaniu. Pod względem stopnia otwarcia jamy ustnej i rodzaju odstawy dzielą się na zwarto-wybuchowe, zwarto-spojone i szczelinowe. Zwarto-spojone, *m* i *n* w połączeniach *mt*, *nt* oraz *ń*, *ņ* *v*, reprezentują najczystszy typ głosek rezonansowych przytłumionych, gdyż wcale nie posiadają wartości szmerowej. Z pomiędzy szczelinowych *ń* szczelinowe stoi na granicy głosek rezonansowych nieprzytłumionych i często przechodzi do tamtej kategorii. Co do wargowo-zębowych derywatów *m* i *m̃*, różnią się



w zdaniu o nich z prof. Gaertnerem o tyle, że uważam je za szczelinową, nie zaś za zwartą odmiankę.

Ostatnia kategoria, to głoski szmerowe. Można je również nazwać spółgłoskami właściwymi. Stanowią one typ monomorficzny, trwaniowo nieograniczony, ustny. Tu właśnie, zarówno dla głosek samoistnych, jak dla odmianek zależnych, wybitną rolę odgrywa stopień otwarcia, rodzaj odstawy, miejsce artykulacji. Co do miejsc artykulacji, to sporne było tylko jedno: mianowicie, prof. Gaertner uważa *č, ž, š, ž* za głoski ząbówowe, co do mnie wraz z prof. Bennim i dr. Koneczną widzę w nich średniopodniebienne. Co się tyczy stopnia otwarcia, to mamy tu głoski szczelinowe i zwarte. Szczelinowe różnią się między sobą głównie miejscem artykulacji, zaś zwarte oprócz tego i nie mniej zasadniczo różniczkowane są rodzajem odstawy. Mamy więc zwarto-szczelinowe i zwarto-wybuchowe. Prof. Gaertner wyróżnił tu trzecią grupę pod nazwą zwarto-wybuchowych nosowych, a mianowicie *b, p* przed *m* i *t, d* przed *n*. Jest to odmianka zależna słusznie wyodrębniona, niezupełnie jednak właściwie nazwana. Bezpośrednio po nich następująca eksplozja nosowa nie jest ich odstawą, lecz nastawą następującej głoski nośowej. Z drugiej strony taką odmiankę głosek *p, t*, a także *k* spotyka się nieraz w wygłosie absolutnym, gdzie kończy się ona powolnym przejściem narządów mowy w stan spoczynku bez efektów szmerowych lub rezonansowych. Ponieważ w artykulacji ustnej głoski te łączą się ze swym następnikiem bezpośrednio, bez jakiegokolwiek rozwarcia, nazwałam je więc ze swej strony zwarto-spojonemi, tak samo jak analogiczną odmiankę spółgłosek rezonansowych nosowych, o których mowa była wyżej. W ugrupowaniu fizykalnym zwarto-spojone ustne powinny być wyodrębnione, gdyż w czystej postaci są to głoski nieme. Ponieważ jednak są nieliczne i właśnie w postaci czystej występują najrzadziej, pozostawiam je więc jako derywaty zwarto-wybuchowych w grupie szmerowej.

Na zakończenie pozostaje wspomnieć o dwóch dotychczas przemilczanych momentach, charakteryzujących głoski: ich dźwięczności lub bezdźwięczności oraz twardości lub miękkości. Pomięłam je z rozmysłem, gdyż dźwięczność stoi poza sprawą artykulacji w nasadzie, o którą mi tu chodzi, zaś sprawa miękkości jest jedynie sprawą rozszerzonego lub dodatkowego miejsca artykulacji i jako taka nie wymaga wyróżnienia.

Д. ДЖУРОВИЧ (Београд)

## РОДИТЕЛЬНЫЙ ПАДЕЖ МНОЖЕСТВЕННОГО ЧИСЛА НА $\bar{a}$ В СЕРБСКО-ХОРВАТСКОМ ЯЗЫКЕ

Существующие теории о происхождении родительного падежа множественного числа с окончанием  $\bar{a}$  в сербско-хорватском языке у имен существительных мужского и среднего рода с основой на согласный, а также у имен на  $\bar{i}$ ,  $i$ ,  $o$  и у имен мужского и женского рода с окончанием на  $-a$  по своим доказательствам имеют противоположный характер: одни основывают свои мнения на данных более абстрактных, а другие на памятниках литературного языка.

1. Доля вероятности существует и у одних и у других учений, — в первых в смысле применения языковых аналогий и ударения, а в других—в способах обозначения известных явлений в литературных памятниках. Но в данном случае ни на одних памятниках нельзя обосновывать какую-бы то ни было теорию, потому что они отражают исключительно литературный язык, т. е. язык церковно-славянский в сербско-хорватской рецензии. Графическая традиция этого языка так сильна, что и в памятниках даже второй половины XIX века в родительном падеже множественного числа у указанных имен имеется окончание  $-ь$  ( $-z$ ), а не  $\bar{a}$ .

2. При решении данного вопроса нужно обратить внимание на два очень важных явления: а) на язык жителей в окрестностях Полимля и б) на отражение этого языка в древнейших сербских памятниках. Гласные  $z$ ,  $ь$  произносятся здесь как слабое  $a$ , которое переходит в узкое  $e$ , т. е. при произношении этого звука язык очень мало подымается, голосовые связки звучат слабее, чем при произношении чистого гласного, а губы немножко открыты и неподвижны; затем, не прерывая голоса,



язык чуть-чуть опускается в направлении произношения *e*. Это произношение мы обозначаем через  $\bar{a}$ : дан < \**dъnъ*; опанак < \**оръпъкъ*; оваца < \**овъсь*; жена < \**женъ*; црва < \**цървъ*; синова < \**synovъ*; Пиперы, в Черногории, в данном случае имеют узкое  $\bar{e}$  вместо  $\bar{a}$ ,  $\bar{v}$ : (*ден, пес*).

В данной области во время Неманичей находился целый ряд монастырей, между которыми и монастырь князя Мирослава, где „грѣшны Глигорие диякъ” написал „Евангелие великославного кнеза Мирослава сина Завидина”. В этом памятнике отразилось местное произношение  $\bar{z}$  и  $\bar{v}$  в направлении указанного звука, именно писец обозначает  $\bar{z}$  и  $\bar{v}$  через  $\bar{v}$ , а это начертание вошло в обычай в памятниках позднейшего времени.

Значит полимльское  $\bar{a}$  развилось из первобытных  $\bar{z}$ ,  $\bar{v}$  в родительном падеже множественного числа, а это  $\bar{a}$  соответствует  $\bar{a}$  в штокавском говоре.

3. Является вопрос, почему в данном случае из  $\bar{z}$ ,  $\bar{v}$  развилось - а, а в других случаях эти  $\bar{z}$ ,  $\bar{v}$  исчезли в окончаниях? Мы думаем, что этот переход совершился в полимльском говоре сперва у имен, которые имели в качестве гласных редуцированные в количественном отношении  $\bar{z}$ ,  $\bar{v}$ , один из которых в родительном падеже множественного числа в качестве флексии становился сильным в силу положения под ударением и то в словах с праславянскими сочетаниями - *ьr*, - *ьr*, церковнославянскими - *ръ*, - *ръ*. Такие слова в Полимле имеют ударение на последнем слоге и в именительном и в родительном падеже множественного числа. Например: *црви* (n. pl.) < \**църви*, *црва* (g. pl.) < \**цървъ*; *прсти* (n. pl.) \**пърсти*, *прста* (g. pl.) < \**пърствъ*; *крсти* (n. pl.) < \**кръсти*, *крста* (g. pl.) *прствъ*.

4. Такое окончание у имен указанного типа оказало воздействие на имена мужского и среднего рода на согласный затем на имена на  $\bar{i}$ , на -  $\bar{i}$ , на - *o* и женского и мужского рода на - *a*, т. е. по аналогии явилось в штокавских говорах у этих имен -  $\bar{a}$ : *дана* < *дънь*; *имена* < *именъ*, *вода* < *водъ*; *села* < *сельъ*

ERNST FRAENKEL (Kiel)

## Wortschatz des Litauischen des Wilnagebiets unter besonderer Berücksichtigung der Nachbildung slavischer Redewendungen mit einheimischen Mitteln

Der Vortragende geht zunächst auf die besonderen Bedeutungen ein, die einzelne Wörter des Wilnaer Litauischen aufweisen. Mehrere Altertümlichkeiten wie *pekus* 'Vieh'; *paustis* 'tierisches Haar' = poln. russ. *puch*; *sekti* — gew. *sakyti* 'sagen', *sekmė* 'Erzählung' haben sich erhalten. Andere Wörter haben eine ihnen anderswo nicht zukommende Spezialbedeutung angenommen; so *mėgti* 'Wohlgefallen haben, gern mögen' im Sinne von *mylėti* 'lieben'; *kęsti* 'lieben' nach dem Oppositum *nekęsti* 'hassen' (dagegen *kentėti*, wie gewöhnlich 'leiden'), *krutėti* 'arbeiten' (in anderen Gebieten 'sich bewegen, sich rühren'), *užti* 'lärmen', hier für *griežti* 'ein musikalisches Instrument spielen'.

Insbesondere stimmen die Bedeutungen einzelner Wörter zum Lettischen; daher *ieškoti*, wie lett. *ieskāt* und wie *iskati* in mehreren Slavischen Spr. für 'den Kopf absuchen, lausen' (dagegen *veizdēti* 'sehen' = 'suchen', cf. čech. *hledati*), *segti* 'heften', daneben wie lett. *segt* 'bedecken', 'verhüllen', *medžias* 'Baum', hier aber wie lett. *mežs* 'Wald' (*medžiaga* im Wilnagebiete 'Baum, Holz'), *prašyti* ausser 'bitten' auch wie lett. *prasīt* 'fragen' usw.

Oefters werden aus dem Slavischen stammende Komposita mit litauischen, den slavischen in der Bedeutung und vielfach auch lautlich entsprechenden Präfixen verbunden, oder es treten umgekehrt vor echtlitauische Wörter slavische Präfixe.

Während der Vortragende die eigentlichen Fremdwörter mit Rücksicht auf Otrębskis Arbeiten in der Regel nicht heranzieht, beschäftigt er sich eingehend mit den Uebersetzungsentlehnungen und Nachahmungen polnischer und weissrussischer

Konstruktionen. Besonders widmet er die Aufmerksamkeit dem zum Slavischen stimmenden Gebrauche der Aktionsarten und Aspekte. Erweiterungen auf *-dyti*, *-dinėti* werden gern da verwendet, wo das Slavische iterativ-durative Aktionsart erfordert, so in Abhängigkeit von Verben des Anfangens und Aufhörens. Zum Schlusse verweist der Vortragende auf eine Form wie *nepiovėla* 'schnitt nicht' in Zietela, wo die litauische Bildung nach Analogie des Femininums des slavischen *-l-* Präteritums erweitert worden ist, und auf die eigentümlichen *sėdavykīs* 'setze dich', *gulėdavykīs* 'lege dich nieder', Metaplasmen für *sėskīs* und *guldykīs* nach Analogie von *gatėvykīs* (wruss. poln. *gotowić*) 'mache dich bereit'. Derartige Beispiele bekunden eine besonders innige Verschmelzung des Litauischen des Wilnagebietes mit den dort gesprochenen slavischen Dialekten.



HENRYK GAERTNER (Lwów)

## Z podstawowych zagadnień składniowych: o cechach istotnych zdania

Jednym z zasadniczych i ustawicznie dyskutowanych problemów składni jest określenie istoty zdania. Zwłaszcza w ostatnich czasach pojawiło się mnóstwo różnorodnych definicji, które już to zakładano apriorycznie w kompendjach, poświęconych składni (Brugmann, Delbrück i i.), już to ustalano w osobnych monografiach (np. Łoś, Bühler, Nehring, Ries). Różnorodność tych definicji pochodzi stąd, że zdanie jest właśnie jedną z tych form językowych, które mimo oczywistej dla każdego swoistości najtrudniej jest ująć w zespole cech istotnych. Zamierzając przedstawić własną próbę rozwiązania tego problemu, zestawię pokrótce, jakie cechy uważa się za istotne w dotychczasowych definicjach zdania.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że ogół uczonych, zajmujących się tem zagadnieniem, nie zaznacza wyraźnie przy formułowaniu definicji, czy dotyczy ona pełnego zdania, czy także t. zw. równoważników zdań. Nieliczni tylko, jak Ed. Wechsler, B. Delbrück, K. Brugmann i A. Noreen wyróżniają jako pojęcie nadrzędne t. zw. powiedzenie (*Äusserung*, u Noreena: *Ausspruch*), którego jednym z rodzajów jest zdanie. Wskutek tego, niektórzy przypisują zdaniom jako istotne te cechy, które posiada powiedzenie bez względu na to, czy ma postać zdaniową, czy niezdaniową.

Jedną z takich cech, przysługujących wogóle powiedzeniom, bez względu na ich strukturę, jest uwzględniana przez badaczy strona psychologiczno-genetyczna. Jedni, jak P. Kretschmer, zaznaczają udział woli lub uczucia, inni podkreślają moment intencjonalny, zaznaczając, że zdania są tworamiz zamierzonymi (E. Rodenbusch, K. Bühler, F. J. Junker).



Stwierdzenie to tkwi także w definicji L. Jordana, który nie wymieniając zamiarowości jako ogólnej cechy zdań, mówi wprost o jej odcieniach, a więc: oznajmianiu, rozkazie, pytaniu.

Znaczna grupa uczonych stara się ustalić istotę zdania, wskazując jego psychiczny odpowiednik, który jedni pojmują jako myśl (Fr. Blatz, Aug. Engelien, G. Gabelentz, R. Kühner, H. Maier, J. Ries i i.), inni zaś jako sąd (A. Meinong, K. Morgenroth).

Bezwzględna większość badaczy określa zdanie jako zamkniętą jedność (np. H. Ammann, K. Bühler, Fr. Finck, A. Marty, T. Matthias, H. Meltzer, K. Morgenroth) lub całość (B. Delbrück, O. Dittrich, J. van Ginneken, O. Jespersen, F. Junker, T. Kalepky, E. Lerch, W. Meyer-Lübke, W. Porzeziński, W. Porzig, W. Vondrák i i.). Jako cechę strukturalną tej całości zaznacza się w wielu definicjach jej rozczłonkowanie (np. H. Ammann, O. Dittrich, H. Güntert, F. Sommer). Przyjmując, że zdanie jest tworem rozczłonkowanym, jedni akcentują je jako wynik analizy (W. Wundt, J. Rozwadowski, J. Łoś), inni stwierdzają działanie syntezy (H. Paul, Sechehaye), inni wreszcie podkreślają udział syntezy, a zarazem analizy (K. Brugmann, E. Otto).

Niektórzy z badaczy wprowadzają do definicji pojęcia podmiotu i orzeczenia (np. B. Delbrück, G. Körting i i.), przy czym jedni (J. Stenzel) zaznaczają, że oba człony się wzajemnie określają, inni, jak Rozwadowski i Łoś, ujmują stosunek podmiotu i orzeczenia w ramy teorii o dwuczłonowej apercpcji. Niektórzy wreszcie jako konieczną cechę formalną zdania wymieniają obecność słowa osobowego np. Ammann, O. Erdmann, J. Łoś.

Traktując zdanie jako całość, podkreślają niektórzy jego samodzielnność, np. E. G. Müller, R. M. Mayer, A. Meillet.

Wreszcie stosunkowo najpóźniej pojawia się w definicjach wysunięcie aktualnej postawy mówiącego jako cechy zdania. Moment ten formuluje się w rozmaity sposób. I tak F. Burg-hausen określa zdanie jako językowy wyraz aktualnego połączenia dwu kompleksów wyobrażeniowych, C. i W. Sternowie — jako wyraz jednolitej postawy wobec treści świadomości, E. Otto — jako językowo wyrażone zajęcie postawy wobec obiektywnego stanu rzeczy, H. Delacroix — jako wyraz pojęć, związków między nimi oraz pewnej postawy umysłowej, wreszcie J. Ries — jako najmniejszą gramatycznie uformowaną jednostkę mowy, która swoją treść wyraża ze względu na jej stosunek do rzeczy-

wistości. Niektórzy z badaczy, a mianowicie F. Junker, a za nim A. Nehring charakteryzują zdanie, jako ustalony porządek różnorodności stanu rzeczy.

Zestawiając te najrozmaitsze elementy dotychczasowych definicji, nie mieliśmy na celu klasyfikacji tych definicji, ani ich oceny. Nie uwzględnialiśmy z powodu braku miejsca również pewnych odcieni wymienionych cech, zależnych od tego, czy badacz zwracał szczególną uwagę na stronę psychologiczną, czy przedmiotową<sup>1)</sup>. Dając ogólny przegląd cech, uwzględnianych w definicjach, z których każda niewątpliwie odtwarza pewną stronę istoty rzeczy, chcieliśmy tylko przygotować tło do własnych rozważań i ich oceny w świetle poglądów dotychczasowych.

Zmierzając do określenia istoty zdania, najlepiej jest zgodnie z bezwzględną większością uczonych wziąć pod uwagę zdanie zupełne, gdyż zdania z podmiotem domyślnym, zdania bezpodmiotowe i równoważniki zdań można łatwo wyjaśnić dodatkowo przez przyjęcie procesów elipsy i kumulacji na tle kontekstu lub konsytuacji. Rozważając więc zdanie dwuczłonowe, musimy stwierdzić, że posiada ono wiele cech wspólnych innym, niezdaniowym grupom dwuczłonowym; jeśli np. zestawimy wyrażenie: *wysoki dom* i zdanie: *dom jest wysoki*, musimy stwierdzić, że oba te połączenia posiadają dwie zasadnicze cechy wspólne:

1) oba połączenia odnoszą się w zasadzie do tego samego obiektywnego układu;

2) oba połączenia wykazują niewątpliwie ten sam stosunek syntaktyczny członów, stosunkiem tym zaś jest podstawowy dla składni stosunek określania<sup>2)</sup>; człon *dom* jest w obu połączeniach określałym, człony: *wysoki*, *jest wysoki* są określnikami, a więc jedno i drugie połączenia są jednakowo związkami określeniowymi. W ten sposób pojęcie związku określeniowego ustaliliśmy jako *genus proximum* dla pojęcia zdania.

Dalszy tok rozważań musi iść w kierunku odnalezienia takich cech, któreby wyróżniały zdania od innych, niezdaniowych

<sup>1)</sup> Tak np. uczeni, którzy uważają zdanie za językowy wyraz zajęcia postawy, różnią się tem, że jedni, jak np. Sternowie, mówią o postawie wobec treści świadomości, inni, jak Otto, o postawie wobec obiektywnego stanu rzeczy (Sachverhalt).

<sup>2)</sup> Co do zasadniczej roli składniowej określania por. H. Gaertner, O określaniu, jako podstawowym stosunku składniowym, SO. XII.

związków określeniowych. W tym celu rozważmy właściwości funkcyjne członów związku określeniowego: *dom jest wysoki*. Przedewszystkiem zauważymy, że człon określany (*dom*) nie występuje na tle tego samego zdania jako określnik dla innej grupy dwuczłonowej; natomiast wyraz *dom* w związku określeniowym *wysoki dom* zależnie od form przypadków i układu wyrazów w zdaniach może być członem określanym, a zarazem także określającym, np. *właściciel wysokiego domu*<sup>1)</sup>.

Właściwością drugiego członu zdania jest przedewszystkiem to, że wyraża on aktualną postawę mówiącego wobec wymienionego zapomocą zdania obiektywnego układu. Postawa ta polega na tem, że mówiący stwierdza stosunek czasu pewnego obiektywnego układu do chwili mówienia oraz ocenia go jako rzeczywisty lub przypuszczony.

W rezultacie tych uwag można powiedzieć, że *zdanie jest to związek określeniowy z członem określonym, nie stanowiącym określnika dla innych wyrazów, oraz z członem określającym, zapomocą którego mówiący wyznacza czas pewnego obiektywnego układu ze względu na chwilę mówienia oraz ocenia go jako rzeczywisty lub przypuszczony*.

Rozważając tę definicję w świetle zreferowanych na początku poglądów, przekonamy się, że uwzględniane przez dotychczasowych badaczy cechy nie są istotnemi, ale wynikają jako konsekwentne z cech, zawartych w podanej powyżej definicji. Przedewszystkiem pojmowanie zdania jako pewnej odmiany związku określeniowego zapewnia definicji zdania najwłaściwsze, bo w pełnem słowa znaczeniu gramatyczne i składniowe *genus proximum*, wynikające z podstawowego dla składni stosunku określania. W definicji zdania jako związku określeniowego są implikowane następujące cechy konsekwentne: 1) zdanie, jak każdy zresztą związek określeniowy, stanowi jedność rozcłonkową, a więc jest wynikiem analizy i syntezy; 2) jako związek określeniowy zdanie jest odzwierciedleniem pewnego uporządkowania objek-

<sup>1)</sup> Omówiona właściwość członu określanego zdania jest oczywistą, o ile bierzemy pod uwagę, jak wszyscy badacze, zdanie składniowo niezależne. Występuje ona także w zakresie zdań przydawkowych, np. zaczynających się od zaimka względnego. W zdaniu takim, jak np. (*sposzrzegl chłopca*), który stał pod bramą domu, formalnie podmiotem jest zaimek *który*, ale zaimek ten sam przez się nie stanowi określnika wyrazu *chłopca*. Poza swą funkcją anaforyczno-podmiotową jest on tylko wskaźnikiem, że całe następujące zdanie stanowi określnik wyrazu poprzedzającego zdania.



tywnego stanu rzeczy, a w szczególności podporządkowania jednego elementu układu drugiemu. Z niezawisłości podmiotu, t. j. z faktu, że nie stanowi on określnika w innym zespole wyrazowym wynika podkreślana przez niektórych badaczy wtórna cecha, że zdanie stanowi istotnie zamkniętą i samodzielną całość. Wreszcie właściwość funkcyjna drugiego członu, a więc odzwierciedlenie aktualnej postawy mówiącego polega właśnie na wyznaczeniu czasu układu oraz osądzeniu go z punktu widzenia rzeczywistości lub przypuszczalności. Z rozważań tych wynika więc, że niemal wszystkie uwzględniane dotychczas w definicjach zdania właściwości są wtórne, wynikają z cech istotnych, a więc tych, które przysługują w ogólności związkowi określeniowemu, oraz tych, które zdania wśród nich jako osobną species wyróżniają.



## La biologie du langage et la phonologie

La question qui nous occupera quelques moments est celle-ci: comment se peut-il, que tout en étant le propagateur convaincu de la biologie du langage, je sois en même temps un partisan fidèle de la nouvelle phonologie de l'école de Prague; car à première vue il semble que les deux théories s'excluent mutuellement, ou du moins qu'en admettant l'une d'entre-elles, on peut se passer de l'autre. En bien, il n'en est rien. Au contraire, elles se complètent mutuellement, et s'entre-aident admirablement. Mais comme les deux théories sont encore dans leurs premières années, personne d'entre nous n'est en état de tracer une ligne exacte de démarcation. Cependant pour éclairer les relations réciproques, il sera utile d'entrer dans quelques détails qui aideront à mieux comprendre la position de chacune.

1) Le point d'attaque des deux méthodes est tout à fait différent; mais elles se complètent mutuellement. La biologie linguistique s'occupe des réalisations articulatoires et la phonologie considère le système des phonèmes acoustiques. Sans articulation pas de phonèmes, c'est donc la biologie qui offre la matière articulatoire, et c'est la psychologie phonologique qui fait un système clairement différencié des divers phonèmes, issus de ces articulations. La phonologie sans la biologie, c'est un sourd-muet, ou plutôt, si vous voulez, un ange céleste. Mais la biologie sans la phonologie, c'est un oiseau chantant, ou une brebis bêlante, c'est une gorge toussante, éternuante, mais sans langage intelligible.

2) Le système phonologique d'une langue est un système unique, vivant dans tous les individus parlants. Mais la base d'articulation et le système articulatoire inné des individus parlant la même langue peuvent être très différents. Oui, toutes les langues connues jusqu'ici sont parlées par plusieurs races qui ont chacune leur propre base d'articulation, et c'est pourquoi la

plupart des phonèmes sont réalisés de 2 à 3 manières différentes, sans qu'on s'en aperçoive. Le système phonologique repose donc toujours sur un compromis des divers systèmes articulatoires innés qui composent une communauté linguistique. Les systèmes articulatoires innés sont le génotype de chacun, et le système phonologique est le phénotype commun à tous, que l'enfant apprend de sa mère ou de ses frères et soeurs, quand on l'enseigne à parler la langue de la communauté.

3) Au commencement, dans les sociétés primitives tous les individus se valent à peu près, et c'est pour cela, que les nombres d'occurrence des différentes voyelles et consonnes sont en proportion exacte avec le nombre des représentants des diverses bases d'articulation dans la communauté linguistique. Mais plus tard, dans le résultat du compromis de ces diverses bases d'articulation qui est le système phonologique les diverses races n'ont pas seulement une influence proportionnée au nombre de leurs représentants, mais aussi d'après leur prestige et leur autorité. C'est ainsi qu'une certaine race qui autrefois dans une communauté linguistique était quantité négligeable peut acquérir une influence dominante par une fertilité ou une capacité exceptionnelles de ses représentants; et sans doute le système phonologique en subira les effets.

4) La vie intime d'une langue dépend pour la plus grande partie du nombre changeant, et des vicissitudes du prestige que les représentants des races différentes savent imposer les uns aux autres, car tous soutiennent une lutte mutuelle pour faire triompher dans la langue nationale leurs tendances innées. De plus, aussitôt que les représentants d'une même race commencent à se chercher et à se marier à l'exclusion des autres les proportions primitives de la population commencent à changer. Les hétérozygotes sont diminués, et les homozygotes se multiplient. En général, ce sont les élites homozygotes qui s'imposent à leurs compatriotes comme une noblesse ou une caste supérieure. Et c'est par eux qu'une tendance autrefois insignifiante, devient maintenant une loi universelle pour toute la communauté linguistique et qui est en état de bouleverser complètement le système phonologique.

5) Nous devons réserver le nom de *tendances* pour les tendances articulatoires innées à une partie de la communauté linguistique. Mais à côté de ces tendances articulatoires qui sont *la cause efficiente* de la plupart des changements phonétiques: il

y a des lois phonétiques d'une tout autre origine: qui tendent vers *un but* thérapeutique ou supplétif du système acoustique des phonèmes. Et parmi ces lois nouvelles, il y a aussi des enchaînements, des cohérences et des parallélismes, qui tout en étant des finalités systématiques, prennent quelquefois les apparences d'une tendance articulatoire. Et alors la distinction n'est pas facile. Mais ce qui arrive encore plus souvent, c'est que les tendances articulatoires poussantes et les finalités systématiques attrayantes s'entrelacent et à peu près s'identifient. Pour corriger le système on s'attache à une tendance, qui jusque là n'a produit que des variantes irrelevantes, mais qui dès maintenant va différencier un phonème unique en deux phonèmes clairement distincts l'un de l'autre. M. R. Jakobson parle souvent des sons qui entrent à un certain moment de l'histoire dans le système phonologique d'une langue; mais il n'explique pas d'où ils proviennent. Ils sortent d'un système articulatoire inné appartenant à une des différentes races qui composent la communauté linguistique.

6) Il y a donc des cas, où la phonologie prend l'initiative d'une transformation d'un phonème. Cependant cette transformation ne choisit pas arbitrairement ses moyens; mais doit faire un choix parmi les tendances que lui offrent une ou deux races dominantes; et cette transformation ne va pas plus loin que la tendance de ces races le permettent. Dans d'autres cas c'est la base d'articulation des homozygotes, d'une race dominante qui prend l'initiative, mais ordinairement elle ne peut aboutir que dans la direction et dans la mesure que le système phonologique peut supporter sans danger. Voir plusieurs exemples de cette coopération des deux facteurs dans l'étude récente du Prince Troubetzkoy, pour expliquer l'évolution des consonnes gutturales dans les langues slaves. *Mélanges Miletic*, Sophia 1933, p. 267—279.

7) Jusqu'ici nous avons considéré la lutte intime entre un système articulatoire inné d'une partie d'un peuple contre le système phonologique du peuple entier. Mais en réalité cette lutte est souvent bien plus compliquée. Car le système phonologique doit se défendre quelquefois contre plusieurs races à la fois; qui chacune ont leurs tendances différentes. Et souvent nous voyons même que le système phonologique en ayant fait une concession à la droite, est obligé bientôt à faire une concession à la gauche; de sorte que presque tous les mots d'une



langue ont changé leurs phonèmes, mais que le système, après avoir subi un danger mortel, s'est presque complètement régénéré. C'est le cas de la révolution des voyelles dans la transition du moyen-anglais au nouvel-anglais.

8) Mais la distinction entre la biologie et la phonologie ne se montre pas seulement dans la vie intime d'une communauté linguistique, mais aussi dans les relations qu'une telle communauté soutient avec ses voisins. Car très souvent les lois phonétiques se répandent plus loin que leur région d'origine. Jusqu'ici on a toujours pensé que le prestige, la communication et l'imitation humaine ou la sociologie suffisaient à expliquer tout cela. Mais la géographie linguistique nous enseigne que dans ces cas c'est toujours la communauté de race qui soutient effectivement le rapport sociologique. Car si la sociologie expliquait tout, tous les changements phonétiques provenant d'une même région, et dans les mêmes circonstances temporelles, auraient la même expansion. Mais le contraire est vrai. Chaque changement a ses propres frontières ou plutôt chaque tendance articulatoire a sa propre région. (Rousselot).

En Belgique Néerlandaise il y a trois régions dialectales qui dans leur vie linguistique intime et par leur système phonologique démontrent clairement que la base d'articulation laryngale y a dominé depuis des siècles. Maintenant depuis deux ou trois cents ans la Hollande commence à répandre autour de soi une labialisation assez prononcée. Tous les autres courants linguistiques hollandais ont pénétré facilement dans ces trois régions. Mais pas celle ci. J'ai entrepris deux expéditions avec une dizaine de mes élèves pour me rassurer complètement au sujet de ces détails. Et je crois donc que dans la géographie linguistique la biologie de la langue doit trouver sa place, à côté, et quelquefois même au lieu, de la phonologie. Car dans notre cas la base d'articulation dominante donne l'explication la plus profonde. Et je crains qu'il n'en soit de même avec la théorie de R. Jakobson pour la région Eurasiatique <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Jac. van Ginneken: De voorloopers der Phonologie. Onze Taaltuin. Vol. 1 p. 161 ss. et 193 ss.

„ De phonologie van het algemeen Nederlandsch. Ibidem Vol. 2 p. 321—340.

„ Het phonologisch systeem van het algemeen Nederlandsch. Ibidem Vol. 2 p. 353—365.

„ De phonologische regels van het algemeen Nederlandsch. Ibidem Vol. 3 p. 8—22.



O. GRÜNENTHAL (Breslau)

## Praktische Philologie

Die längst aufgestellte Forderung, dass Theorie und Praxis vereint sein müssen, gilt vor allen Dingen auch für den Unterricht in den neueren Sprachen. Es genügt nicht, sich auf Grammatik und Wörterbuch zu verlassen, wie dies bei den alten und den orientalischen Sprachen möglich ist; das führt nur zu Dünkel, nicht aber zum sicheren Können. Vielmehr muss man längere Zeit im Lande gewesen sein (ein Ferienaufenthalt genügt nicht) und die betreffende Sprache fließend sprechen und in ihr denken gelernt haben (wozu allerdings ein normales Gehör unerlässlich ist); erst so kann man Land und Leute gründlich kennen und verstehen lernen. Dabei wird für uns aus verschiedenen Gründen das Russische immer an erster Stelle stehen müssen, danach das Polnische und dann erst in gewissem Abstände die übrigen slav. Sprachen, was gegenüber anderen Auffassungen betont werden muss.

Allerdings ist die praktische Bedeutung der slavischen Sprachen bei uns noch sehr gering; sie sind fast nur auf die Hochschulen beschränkt und verfügen auch hier nur über wenige Lehrstühle, während dagegen die orientalischen Sprachen an jeder Universität mehrere Katheder besitzen. Infolge des Ausfalls der Mittelschule fehlt auch die Mitarbeit der Mittelschullehrer, deren sich die anderen Philologien seit jeher erfreut haben. Dieser natürliche und unvermeidliche Mangel könnte nun durch die Mitarbeit der Mittel- und Volksschule in den slavischen Ländern wettgemacht werden, besonders auf dem Gebiete des Lexikons, das überall noch recht unvollständig ist. Am besten scheint mir in dieser Beziehung das Warschauer Wtb. zu sein, abgesehen natürlich von der Bezeichnung der Etymologien. Dass aber z. B. nicht nur für die Sowjetliteratur (auch Seliščev ist ganz

unzureichend), sondern auch für die russischen Klassiker nicht selten alle Hilfsmittel versagen und wir z. B. nicht einmal eine Kapitelüberschrift *Krasnaja meč'*, in Turgenjews „*Zapiski ochotnika*“ einem fragenden Studenten sicher erklären können, ist jedesmal beschämend, wenn ein solcher Fall eintritt und ein unmöglicher Zustand gegenüber den anderen Philologien die für ihre Klassiker meist Spezialwörterbücher mit genauen Stellenangaben haben. Ein weiterer Mangel der slavischen Wörterbücher gegenüber den anderen ist, dass sie keine Angaben über sinnverwandte Wörter (Synonyme) machen; könnte die Mittelschule bei ihren Übersetzungen aus den fremden Sprachen Beobachtungen machen und mitteilen, wie z. B. *zemlja, kraj, strana* u. s. w. im Gebrauche der Umgangssprache geschieden sind.

Ein weiterer Punkt ist die Orthographie, wofür nun allerdings wir gelehrten Philologen zuständig sind, nicht etwa auch alle anderen Akademiker oder etwa die Politiker oder die Geistlichkeit. Natürlich müssen sich die Philologen hierbei auch nur von sachlichen, nicht von politischen oder anderen Gesichtspunkten leiten lassen und dabei zu einer Einigung unter sich gelangen. Wie sehr hiergegen in Bulgarien gefehlt worden ist, hat uns Beaulieux eindringlich geschildert, wo es infolgedessen zu der allem gesunden Menschenverstand widersprechenden Beibehaltung des harten Zeichens im Wortauslaut gekommen ist, die im Westen wohl niemand mitmachen wird. Ähnlich wie hierbei die Bulgarische Akademie gegen ihre doch allein zuständigen Philologen aufgetreten ist, hat die Petersburger Akademie das schon in Friedenszeiten abgegebene Votum ihrer Philologen mit Schachmatov an der Spitze insofern missachtet, als sie noch lange nach Einführung der neuen Orthographie (bis Anfang 1924) der alten, also mit Beibehaltung des harten Zeichens gedruckt hat und sich dadurch unnötigerweise den Zorn der Machthaber zugezogen hat. Vielleicht wäre bei rechtzeitiger Preisgabe des harten Zeichens der fakultative Gebrauch des *Jat'* in wissenschaftlichen Schriften durch geschicktes Verhandeln zu erreichen gewesen. Jedenfalls besteht jetzt ein Dilemma, in welcher Orthographie die älteren Schriftsteller zitiert werden sollen.

Schliesslich mag die Frage der allgemeinen Einführung der lateinischen Terminologie in Mittel- und Hochschule (nicht aber in die Volksschule) zur Diskussion gestellt werden. Sie herrscht ja mit Ausnahme von Holland überall in Westeuropa, und auf diesem Gebiet könnte leicht eine europäische Solidarität herbei-

geführt werden (während die allgemeine Einführung einer künstlichen Weltsprache, wie sie bei uns nur der Chemiker Ostwald warm unterstützt hat, oder die Wiedereinführung des Latein als internationale Sprache der Wissenschaft als aussichtslos gelten muss). Diese lat. Terminologie gilt bei den Serbokroaten und den Tschechen, sie kann neben der anderen gebraucht werden bei den Polen. Nur bei den Russen, den Bulgaren und den Slovenen müsste sie vom Lateinunterricht her, wo sie ja in Gebrauch ist, übernommen werden auf allen sprachlichen Unterricht, besonders auch in der Muttersprache, was jedenfalls zu keiner Neubelastung des Schülers führen kann. Für die westeuropäischen Gelehrten, die ja slavische Grammatik vergleichend zu betreiben pflegen, wäre dies eine grosse Erleichterung, wie dies Meillet schon zum Ausdruck gebracht hat, besonders, wenn man bedenkt, dass die einheimischen Ausdrücke z. B. bei den Slovenen und in den baltischen Randstaaten erst jungen Datums sind und z. T. noch nicht in den Wörterbüchern verzeichnet sind.



ЕВГЕН ГРИЦАК. (Przemysł).

## ВПЛИВ ЦЕРКВИ Й РЕЛІГІЇ НА УКРАЇНСЬКУ МОВУ.

(Студія з ділянки української лексикографії).

I. Загально про вплив чужих мов із церковної ділянки на українську мову:

1. Вплив грецької мови:

- а) слова чисто церковні,
- б) слова загально вживані,
- в) фонетичні зміни.

2. Вплив церковно-слов'янської мови:

- а) слова зложені: *благо*: -вірний, -вісний, -честивий, -родний, -дать, -датний; *право*: правовірний, православний, православіє; *бого*: богослов, богословіє, богоносець, богобійний, боголюбець, боговгодник, Богомати, Богородиця і і.; *велико*: великомученик, великогрішник. На взір цих зложених слів укр. мова почала творити свої власні зложені слова, нпр. *одновірець*, *миролюбний*, *первотвір*, *водохреце*. Назагал укр. мова не любить зложених слів у противенстві до мови російської або німецької.
- б) Уживання дієприкметників під впливом церковнослов'янської мови (це замітне в перекладах Святого Письма на українську мову).
- в) Церк.-слов. елементи в словах народніх, префікси й суфікси: *-итель*: Хреститель, святитель, хранитель, служитель, відпуститель; *-вос, -воз*: воздух, воскресення, воздвиження; *со-, су-*: сотворитель, согрішити, совершенний, собор, сохрани, «содухи спустити», сустав, супостат, сукупний; *пре-, пред-*: Пресвятий, Преосвященний, Пренайсвятійший, Преподобний, преісподняя, представити, предсказати (провістити), предвидіти (передбачити).

г) Окрема група слів із складником: *жд, ра, ла* (зам. *-оро, -оло*) рождення, дождениця, враг, вражий, царські врата, глас, глава.

г) слова народні, загально вживані, що повстали з церк. слов. коріння: перстень, наперсток, вівторок, завтра, повторити, завтोरувати, іскати, ськати, азбука.

2. Вплив староеврейської мови **дуже** незначний.

4. Вплив мови латинської й польської:

а) в ділянці релігії,

б) в ділянці давньої школи (ректор, консул, трибун, фара, інфима, промоція, префект і і.).

II. Поодинокі ділянки, що в них позначився вплив церкви й релігії:

1. Бог-Божий.

а) заклики, привіти, побажання,

б) прикметник «божий» у різних висловах,

в) заклики, остороги (хрань, Боже, сохрани, хорони, ховаї, крий, Боже).

2. Назви свят:

а) церковно-словянські назви,

б) назви комбіновані,

в) фонетичні зміни у звязку з перетворенням чужих слів,

г) чисто народні назви.

3. Церква: складові частини, предмети, речі, дзвони:

а) чужі назви: дискос, ікона, катедра, крилас, хор, хори, мидо, собор, храм,

б) народні слова: бабинець, богомаз, гасило, гасник, грімлиця, набожник (рушник для прикраски ікон),

в) назви комбіновані: оглашенка, паламарня, часловець = часословець), явлена ікона,

г) дзвони: наслідування звуків, спосіб дзвонення («густо, на гвалт дзвонити», дзенькати, по душі дзвонити), вислови іронічно-жартівливі.

4. Церковні чинности й відправи:

а) чинности: хрещення, вінчання, сповідь і причастя, молитви, проповідь, народні звичаї й вислови,

б) відправи: назви чужі, слова й звороти народні.

5. Церковна ерархія й адміністрація:

а) слова грецькі й латинські,

б) церковно-словянські (народніх майже нема).

6. Ченці:

- а) назви ченців і черниць: білиця, калугир, монах, монашка, сестра, сестриця,
- б) старшина: ігумен, ігуменя, гумен, старша мати, скарбова мати, матушка,
- в) різне: чорний каптур, підкапок, постриг, пострижчини, трапеза, чернещина, черничити, намастир (монастир), фраза, підвести під манастир (= обдурити).
7. Священики й церковний причет.
- н) назви священиків: піп, намістник, батюшка, отець, пан-отець, татуньо,
- б) глузливо-жартівливі назви: алилуйко, грабовитий піп, книш, книшохап, попик, хавтурник,
- в) церковний причет: діякон, дякон, дук, псаломник, куратор (церк. староста), паламар, півчий, піддячий, про-скурник, титар, свічколап,
- г) родина священиків: жінка: госпожа, попадя, матушка; діти: попович, попівна,
- г) плата священика: льнувати, єднати попа, рокове, хавтури, хапура, капанина,
- д) різне: духовенство (Галичина), духівництво (Україна), камилавка, плебанія, клебанія, попівство, нараквиця, попінка (епітрахиль), соборець, соборчик, ряса, типик.
8. Слова від хрестних імен: Адам: Адамова голова = рисунок людського черепа під хрестом; Адамові вівці = верблуди, степове марево, Адамові слізки = горілка; Антін: антонівка = рід яблука; Андрій: андрієць (назва рослини); Михайлик = малий деревляний ківшик для пиття горілки; Юда = зрадник (від цього походять слова: юдити, підюд-жувати).
9. Християнські назви рослин, комах і птахів.  
Ці назви чисто народні і часто опираються на народніх легендах та віруваннях, або на вигляді й красці рослин. Найчастіше приходять у них слово Бог та імена Іван, Микола і Йосиф (Боже дерево, Божа ручка, ручка Божої Матери, Божа благодать, Іван-зілля, Івасик, Іванчик золотий, Николаєць і і.).
10. Смерть:
- а) назви поважні: померти = віддати Богові душу, піти до Бога, Бог його взяв, людина на Божій дорозі (= при смерті), упокоїтися (церк.-слов.),



- б) пазви жартівливо-глумливі: відкинути ноги, гігнути, дуба дати, содухи спустити, трупом стати,
- в) назви неутрально-образові: зіхнути духа, гуляти на лаву, піти до Бога вівці пасти, пожити смерти, не топтати рясту.
11. Похорон і поминки: у цій ділянці маємо найбільше слів на означення всякого роду шанування пам'яті померших, перш усього назви поминків і їх речинці, а саме: третини, тижнівка, девятини, полусорочини (у 3. тиждень після смерти), сорочини, сорокоуст. помин, поминальниця (= одна з чотирох осінніх субот, коли поминають померших); назви книжечок, у яких записані померші, що за них мають відправляти Богослуження: граматка, поминальник, субітник. Заслугує на увагу оригінальний вислів «темний похорон», коли людину пожерли звірі і птахи.
12. Відгомін чужих вір і сект: у мові відбився неприхильний настрій до магометанської віри, що є зрозуміле у зв'язку з історією українського народу. Магометан називає народня мова бісурманами, бузувірами, магометами, їх землю називає оригінально «невір-земля», а Українців, що перейшли на Магометан, — потурнаками. Крім Магометан часто згадується про Жидів, котрих називає нехрещеними, або нехристами. Є теж окремі слова для означення Жидів, що вихрестилися; вони звуться: перехрести, або вихрести. У мові згадані теж визнавці інших християнських віроісповідань і сект, для яких існують назви: кальвінець, лютер, лютор, штунда, штундар. Атеїст названий словом «невірний» і про нього висловлюється нарід дуже вороже; «невірний гірш Жида, або Турка».
13. «Нечиста сила». І християнська релігія і народня уява витворила багато оповідань та слів на означення так зв. «нечистої сили», а в першу чергу чорта. В українській мові існує дуже велика кількість слів, що переважно з синонімами одначе виражають теж певні семантичні відтінки. Ці слова є теж різного походження і вживаються відповідно до поодиноких територій української землі. Найбільш поширеними й уживаними назвами є чорт, біс, дідько. У сполучі з тими назвами є теж різні народні вислови і звороти. а головно прокляти. Книжнового походження та чужого є ось ці назви: враг (ц-сл.), гаспид, гемон, діавол (з грецької мови), а далі: сатана, шатан, шайтан. Одначе є багато слів

чисто народніх, а деякі з них мають навіть відтінок прихильний. Народні назви є такі: антинко, анциболот, домовик, хованець, душокват, злидеиь, лисий дядько, лихий, марник, морок, щезун, щезник. У Гуцулів приходять назви арідник і мольфар. З образних висловів треба зазначити такі: «чортове світло» = нафта, а «чортове зілля» = тютюн.

14. Жартівливо-образові вислови:

Ширий гумор, а подекуди злобну іронію, а навіть сарказм бачимо в деяких народніх висловах, котрі наводжу, а саме: «попа в решеті возити» = затаїти гріх на сповіді, «жидівське богомілля» = усі предмети, вживані Жидами при молитві; «ставники поставити» = підбити око; «дати тропарів з кондаками» = здорово вибити, «гличики полоскати» = вгощення сільських жінок у понеділок після заговіння на Петрівку.

У своїй праці я користувався головним чином із матеріялів лексикальних українських словників, перш усього словника Б. Грінченка та із своїх власних матеріялів.

GUNNAR GUNNARSSON (Upsala)

## La soudure du verbe et du pronom dans le verbe réfléchi en slave

Dans sa *Vergl. Gram.* IV, p. 271, Miklosich s'exprime de la façon suivante : „Die Stellung des Reflexivs ist im Russ. heutzutage eine fest bestimmte, es folgt dem Verbum; in den anderen slavischen Sprachen ist dies nicht der Fall, wie es auch im Russ. ehemals nicht der Fall war“.

En tant qu'une question relative à l'ordre des mots, le fait a été traité par M. Berneker dans *Die Wortfolge der Slavischen Sprachen* (Berlin 1900). Le détail particulier qui intéresse M. Berneker est de savoir dans quel degré la règle du placement des mots enclitiques (mots accessoires d'après la terminologie de M. Meillet. *Le Slave Commun* p. 422—423) est valable pour le pronom réfléchi slave. Selon la formule de Delbrück, *Synt. Forsch.* III 47, cette règle s'exprime ainsi : „Enklitische Wörter rücken möglichst an den Anfang des Satzes; der Grund dieser Erscheinung ist klar. Die Enklitika wird am stärksten betonten Worte, und das ist das erste im Satze, wie, von einem Magnet angezogen“. S'appuyant sur l'évidence des exemples puisés dans des textes slaves et lithuaniens des époques plus ou moins reculées, M. Berneker a réussi à prouver la validité de la règle citée pour ces langues. Il est arrivé à la conclusion générale suivante (op. cit. p. 91) : „Alle slav. Sprachen haben gewisse Wörtchen, die enklitisch sind, d. h. die Neigung haben, sich an die zweite, die tonloseste Stelle im Satz zu flüchten, und sich an das erste Wort (oder Wortgruppe), als das am meisten betonte anzulehnen“. Or, plus loin (p. 93) il se réserve, disant : „In allen Sprachen finden sich auch Beispiele, wo die Enklise nicht vorliegt. Und zwar gibt es Ausnahmen zwifacher Art: 1) die Enklitika zeigt Neigung hinter dem Verbum



fest zu werden, wo immer dieses im Satze steht (ursprünglich ist die Stellung: Verbum — Enklitika nur bei der ASt des Verbums möglich). 2) Die Enklitika steht so, wie die Entsprechende orthotonierte Form gestellt werden würde".

Quant au pronom réfléchi, que M. Berneker place parmi les mots accessoires, il cite des exemples de toutes les langues slaves montrant que le pronom réfléchi ne se plie pas à cette règle, et qu'elle connaît bien des exceptions. Le phénomène curieux que la place du pronom réfléchi présente dans les différentes langues slaves a aussi inspiré M. Berneker à en chercher la cause, et pour le cas du russe, où le pronom s'est soudé au verbe en formant avec lui une unité, il émet l'hypothèse que la soudure dans cette langue est due à la prépondérance des phrases commençant par le verbe.

A la page 65, M. Berneker écrit: „Wenn endgültig an das Verbum gebannt wurde, muss noch näher chronologisch untersucht werden", et W. Porzeziński semble être du même avis dans son travail sur le verbe réfléchi en lithuanien et en letton (*Vozvratnaja forma glagolov v litovskom i latyšskom jazykach*, Moskva 1903, p. 102).

C'est précisément cette dernière observation qui m'a donné l'idée d'entreprendre des recherches dans le but de trouver quelques faits propres à déterminer cette chronologie. À cet effet, j'ai enregistré les vestiges dans le vieux-russe de ce placement enclitique, prétendu ancien, en les mettant en rapport avec les autres places du pronom réfléchi. J'ai donc parcouru quelques chroniques et un très grand nombre de gramoty (plus de 300) allant jusqu'au commencement du XVII<sup>e</sup> siècle. Simultanément je n'ai pas omis de tenir compte du traitement du même groupe de mots dans les autres langues slaves parmi lesquelles le polonais, qui diffère tout particulièrement du russe à cet égard, présente le plus grand intérêt. Les exemples ainsi relevés m'ont prouvé que s'il existe pour le pronom réfléchi en russe un développement de l'enclise au placement suffixal, ce développement ne marque en tout cas aucune courbe continue. D'autre part, j'ai trouvé des faits propres à montrer que le placement enclitique a été un phénomène temporaire en russe aussi bien que dans les autres langues slaves. La fréquence et la persistance de ce phénomène tiennent moins à la place du verbe dans la phrase, qu'à certaines conditions d'ordre phonétique et syntaxique. Le maintien de l'hypothèse de M. Berneker

aurait entre autres pour conséquence la nécessité de changer l'ordre chronologique des textes vieux-russes, ordre qui pourtant est bien établi et fondé pour d'autres raisons. Dans ce cas il va de soi que c'est l'hypothèse qui doit céder.

La place qui reste à ma disposition parmi ces résumés ne me permet pas d'entrer plus profondément dans mon sujet. Je me borne ainsi aux données ci-dessus en attendant d'avoir l'occasion de publier les résultats de mes recherches in extenso. Pour finir je veux seulement signaler qu'en dehors du travail fondamental de M. Berneker j'ai bien profité des résultats acquis par M. Eduard Hermann (Lit. Stud.), A. Margulies, M. E. Fraenckel (Balto-Slavica), M. E. Schwentner (Die Wortfolge im Litauischen), pour ne citer que quelques-uns des auteurs qui ont traité ces problèmes.

J. HAMM (Zagreb)

## Ze studjów nad akcentem serbskochorwackim

Metody, stosowane w badaniach nad zagadnieniami akcentowemi, dotychczas nie doprowadziły do zadowalających wyników. Dowodem tego są choćby tylko t. zw. hipotezy metatoniczne, które mimo wszystko nie rozstrzygnęły zagadnień, których rozstrzygnięcie było ich celem, co, zdaniem autora, jest wynikiem stosowania metod niezawsze dających się pogodzić z istotą i naturą akcentów. Do tego wniosku autor doszedł, rozpatrując materiały gwarowe serbskochorwackie. Jeżeli bowiem cały rozległy i tak pstry pod względem akcentowym językowy obszar serbskochorwacki poddamy szczegółowej analizie, badając oddzielnie każdą gwara metodą immanentną, to znaczy bez każdorazowego porównywania z jakąkolwiek inną gwara odrębną lub pokrewną, zobaczymy, że każda gwara posiada ściśle określony system akcentowy, układający materiał językowy w ustach wszystkich jednostek, należących do danego ugrupowania, w ściśle określony sposób i w ściśle oznaczonym kierunku. W ten sposób powstałe zwarte systemy akcentologiczne kojarzą się z innymi pokrewnymi systemami w większe ugrupowania, nacechowane wspólną tendencją rozwojową, wyrażającą się we wspólnym traktowaniu akcentów w pewnym ściśle określonym kierunku. Dokładne przyjrzenie się tym zjawiskom ujawnia przede wszystkim fakt, że odrębne ugrupowania akcentowe nieraz zajmują obszary, należące do różnych dialektów, co znaczy, że zjawisk akcentowych nie należy mieszać z innymi zjawiskami językowymi. Ścisłość i prawidłowość zmian akcentowych, stwarzająca zwarte systemy akcentowe, tak ludzaco podobne do systemów fonetycznych była, zdaniem autora, przyczyną stosowania metod głosowni także w dziedzinie zjawisk akcentowych. Głosownia porównawcza i historyczna dążyła i dąży, zapomocą porównywania systemów



głosowych, do rekonstrukcji głosowej stanu prasłowiańskiego, bałtosłowiańskiego i indoeuropejskiego; akcentologia zaś w swoim czasie stawiała sobie podobny cel, dążąc per analogiam do rekonstrukcji prasłowiańskiego systemu akcentowego. Wynikiem tego dążenia przy zachowywaniu ścisłych metod głosowni historycznej i porównawczej były m. in. także wspomniane już hipotezy o metatonjach prasłowiańskich, które narazie stanowią punkt kulminacyjny współczesnej akcentologii słowiańskiej. Krytyka naukowa wykazała jednak, że hipotezy te do akcentologii słowiańskiej nie wniosły jasności, której po nich się spodziewano, oraz że akcentologię postawiły na bezpłodnym, ezoterycznym poziomie, przystępnym tylko bardzo nielicznym wybrańcom. Zupełny niemal brak syntetycznych prac akcentologicznych ostatnich lat dobitnie świadczy o skutkach, do jakich, zdaniem autora, w akcentologii doszło skutkiem stosowania metody, nie dającej się z naturą i swoistością zjawisk akcentowych pogodzić. Dążąc do koniecznego nowego ujęcia całokształtu zagadnień akcentowych, autor bierze za punkt wyjścia szczegółowe rozpatrywanie zmian akcentowych wewnątrz danego paradygmatu. Ograniczając się więc z natury rzeczy do badań nad akcentem rzeczowników, zaimków, przymiotników i czasowników w gwarach serbskochorwackich, autor dochodzi do wniosku, że całą dynamikę akcentową, tak barwnie odznaczającą językowy obszar serbskochorwacki, należy tłumaczyć w związku z podłożem morfologicznym i znaczeniowym danego wyrażenia lub wyrazu akcentowanego. Ściśle mówiąc, wszelkie przesunięcia lub zmiany akcentowe zależne są, zdaniem autora, od dwóch czynników podstawowych:

1) od zachowania pierwotnej ekspresywności na zgłosce rdzennej,

2) od podkreślania za pomocą akcentów ekspresywności danej funkcji morfologicznej lub składniowej, a pozatem także znaczeniowej danego wyrazu lub wyrażenia.

Funkcja akcentów wobec tego nie jest samoistną, akcenty więc nie są żadnym zjawiskiem w swej istocie niezależnym, a całe ich znaczenie polega na uwypukleniu pewnych odcieni gramatycznych lub znaczeniowych. W porównaniu ze zjawiskami głosowymi, morfologicznymi lub składniowymi akcent ma znaczenie wtórne, niesamoistne, zależne od wyrazistości danego zjawiska językowego i od przyzwyczajenia mówiących, uwydatniającego

się w rozmaitych tendencjach rozwojowych danych akcentów i systemów akcentologicznych.

Autor stara się na obfitym materiale gwarowym wytłumaczyć i objaśnić tendencje zmian akcentowych pewnych dialektów serbskocchorwackich oraz podaje wyniki swoich badań, osiągnięte przez stosowanie wyżej wspomnianej metody „ekspresywistycznej”.

СЕРГЕЙ КАРЦЕВСКИЙ (Genève)

## О СТРУКТУРЕ РУССКОГО НАРЕЧИЯ.

Характерная особенность наречия это его «отрицательная» природа. Наречие есть примыкающее определяющее, т. е. *не* согласуемое и *не* управляемое. Оно стало-быть должно быть лишено тех формальных синтаксических значений, которыми именно выражаются согласование и управление (число, род, падеж, лицо и т. д.). Оно разом противопоставляется всем прочим частям речи (существительному, глаголу и прилагательному), тем, что *не* заключает формальных синтакс. значений. Поэтому его морфологическая структура определяется заданием *отрицательно* отмежеваться от всех прочих частей речи, именно отсутствием флексий.

Производное наречие в своей структуре *преодолеывает* те признаки, которыми характеризуется, как часть речи, соответствующее основное слово. Главным к тому средством являются суффиксы (положительные или отрицательные), но также и сдвиг формальных значений (или грамматическая транспозиция) иногда сопровождаемый смещением ударения (Тройка летит *стрелой*, где *стрелой* не есть уже творит. пад. существительного; срв. *кру́гом* и *круго́м*, *бедно́* и *бе́дно* и т. д.). В силу той же своей отрицательной природы, наречие покрывает и различные речения.

В языке со столь разветвленной морфологией как русский, формы наречий непременно будут чрезвычайно разнообразны и зачастую не будут поддаваться никакой классификации, т. к. нельзя предвидеть к какому приёму в каждом случае воспользуется речь, чтобы лишить данное слово его грамматической характеристики и тем самым перевести его в разряд наречий.



ZENON KLEMENSIEWICZ (Kraków)

## Próba klasyfikacji złożeń wypowiedzeniowych (zdań złożonych)

Złożeniem wypowiedzeniem nazywam utwór syntaktyczny, w którym się znajduje dwa lub więcej wypowiedzeń (t. j. zdań lub oznajmień, zależnie od obecności lub nieobecności formy słowa orzekającego), połączonych stosunkiem zespolenia. Stosunek ten najlepiej rozważyć w złożeniu dwuwypowiedzeniowym (ZDW). Polega ona na „odniesieniu” jednego wypowiedzenia do drugiego, co jest dzięki temu możliwe, że świadomości mówiącego uobecnia się jakieś wspólne tło treści wypowiedzeń zespolonych; nazwiemy je podstawą zespolenia. Ponadto trzeba mieć na uwadze sposób zespolenia. W ZDW-em (a) *Gdy przyjedziesz*, (b) *odwiedzisz mnie* — wyp. (a) określa t. zn. ogranicza treść wyp. (b) do pewnego, tego a nie innego momentu czasu. Określającą funkcję jednego wypowiedzenia względem drugiego widać i w takich przykładach: *Jeżeli przyjedziesz, odwiedzisz mnie. Ponieważ przyjedziesz, odwiedzisz mnie. Przyjedziesz, aby mnie odwiedzić.* Ten sposób zespolenia nazywam nierównozależnym: jedno wypowiedzenie — nadrzędne — jest jednostronnie, w pewnym zakresie określone przez wypowiedzenie drugie — podrzędne —, samo go nie określając. Inaczej w ZDW-em (a) *Przyjedziesz* (b) *i odwiedzisz mnie.* Tu mówiący chce uwydatnić tylko współbieżność czasową: (a) dzieje się wtedy, kiedy dzieje się (b) zaś (b) dzieje się, kiedy się dzieje (a) Ten sposób zespolenia można nazwać równozależnym: oba wypowiedzenia określają się w nim obustronnie, wzajemnie i jednorodnie. W każdym ZDW-em trzeba rozróżnić: wyp. podstawowe, od którego się zaczyna myślowy proces zespolenia, i wyp. dodane, którego treść stanowi bezpośredni dalszy ciąg myślowy odnośnego wyp. podstawowego np. *Przyjedziesz (p) i odwiedzisz mnie (d). Gdy przyjedziesz (d), odwiedzisz mnie (p).*

Na powyższych założeniach opieram podaną tu próbę klasyfikacji ZDW-ych, która w pierwszym rzędzie uwzględnia podstawę, drugim zaś — sposób zespolenia. Z powodu ograniczonego miejsca podaję tylko po jednym przykładzie dla każdego rodzaju, co zupełnie nie daje obrazu różnorodności środków językowych (wskaźników zespolenia), służących do wyrażenia danego stosunku zespolenia.

I. ZDW-e zespolone stosunkiem czasowym: a) równozależne (skrót: R) *Pisałem i czytałem.* b) nierównozależne (skrót: NR), *Naród żyje, dopóki jego język żyje.*

II. ZDW-e zespolone stosunkiem przestrzennym: a) R *Zeszyty leżą na stole, a książki są na półce.* b) NR *Wdzierają się, któredy mogą.*

III. ZDW-e zespolone stosunkiem przyczynowym:

A. Wyp. dodane wskazuje przyczynę treści wyp. podstawowego: a) R *Wzdrygnął się Sędzia: poznał Gerwazego hasło.* b) NR *Ostęp zwie się zamczykiem, gdyż niegdyś stał tam zamek.*

B. Wypowiedzenie dodane wskazuje skutek treści wyp. podstawowego: NR *Kichnął, aż cała izba rozległa się echem.*

C. Wyp. dodane wskazuje przyczynę wywołującą skutek sprzeczny z domniemanym: NR *Chociaż chorowałem, pracowałem.*

IV. ZDW-e zespolone stosunkiem wynikowym: mówiący tak ujmuje dwie treści, iż trzeba się domyślić, że treść wyp. dodanego wynika z treści wyp. podstawowego.

A. Domniemany wynik można uzgodnić z wymaganiami związku przyczynowego: R *Przyszła siekiera i las padł trupem.*

B. Wynik jest sprzeczny z domniemanym z treści wyp. podstawowego: R *Dużo pracowałem, a nie mam nic z tego.*

V. ZDW-e zespolone stosunkiem warunkowym: a) R *Powiesz mi o tym, a wszystko będzie dobrze.* b) NR *Jeżeli mi o tym powiesz, wszystko będzie dobrze.*

VI. ZDW-e zespolone skutkiem celowym: NR *Przyszedłem, żeby z tobą stanowczo rozmówić.*

VII. ZDW-e zespolone stosunkiem porównania R *Odma-wiasz mi pomocy, czyli niszczysz mnie.* NR *Jaka praca, taka płaca.*

VIII. ZDW-e zespolone stosunkiem przeciwstawienia a. R *Wieczorami czytam książkę, albo gram na fortepianie. Imię było niemieckie, dusza litewska została.*

IX. ZDW-em zespolone stosunkiem względnym do wspólnego przedmiotu NR *Łam, czego rozum nie złamię. Błogosławiony pośród stworzeń, kto ma serce.*

X. ZDW-e zespolone stosunkiem treści zapowiedniej do uzupełniającej NR *Zgadnijcie, czyim ja posłem. Złe jest, że od nas stronisz. Zdarza się czasem, że i pies pana ukąsi. Gdybym kiedy dożył tej pociechy, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy.*



I. KNIEZSA (Budapest)

## Pochodzenie hungaryzmów karpackiej terminologii pasterskiej

W obfitej literaturze o pasterstwie koczowniczym w Karpatach środkowych i zachodnich panuje pogląd, że wyrazy węgierskie dostały się do terminologii pasterskiej gwar polskich, słowackich i morawskich za pośrednictwem języka rumuńskiego (Miklosich, *Über die Wanderungen der Rumunen*, Denkschr. d. k. Akad. d. W. Phil.-Hist. Kl. XXX, Malinowski L.: *O niektórych wyrazach ludowych polskich*, Rozpr. W. Filol. Akad. Um. Ser. II t. 2, str. 6). Pogląd ten jest ściśle związany z wynikami dotychczasowych badań, które wykazują, że pasterstwo wędrownicze u Rusinów, Słowaków, Polaków i Morawian jest pochodzenia rumuńskiego i że od Rumunów przejęło tak wzory ustrojowe, jak i terminologię. Dotychczasowi badacze na poparcie tych tez podają fakty: 1) wszystkie cechy, charakteryzujące pasterstwo karpackie, 2) daty historyczne, wskazujące, iż na całym obszarze była kolonizacja wołoska, 3) nazwę *walach*, utrzymującą się wśród pasterzy karpackich, 4) nazwy miejscowe na terenach pasterskich, pochodzące z rumuńskiego, 5) liczne ślady języka rumuńskiego w terminologii pasterskiej.

Rola języka węgierskiego w tej terminologii była dotychczas bardzo mało uwzględniana, a badacze bez skrupułów zaliczają węgierskie wyrazy do rumuńskich zapożyczeń i to nietylko te, które w rumuńskich dialektach są znane, ale także i te, które tam wogóle nie istnieją i prawdopodobnie nigdy nie istniały. Właściwie jednak kwestja, jakim sposobem i kiedy Rumuni, naród typowo pasterski, przyjęli tak znaczną liczbę węgierskich wyrazów pasterskich do swego języka, nie została jeszcze opracowana, a dotychczasowe badania bynajmniej nie rozwiązują sprawy pochodzenia tych wyrazów, I gdyby nawet

w dalszym ciągu badań udało się dowieść, iż wszystkie wyrazy węgierskie przejęto z rumuńskiego — co jest nieprawdopodobne —, to pozostanie jeszcze do wyjaśnienia, skąd wzięły się one w języku rumuńskim, jakoteż musi się udowodnić, że Rumuni utrzymywali z węgierskim pasterstwem ściśle związki, inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć wielką liczbę węgierskich terminów pasterskich w ich języku.

Pozatem istnieją w terminologii pasterskiej także wyrazy, co do których nie można przyjąć, by przyszły one za pośrednictwem języka rumuńskiego, gdyż są mu zupełnie nieznane. Do takich należy przede wszystkim polski, wschodnio-słowacki, morawski, ruski *juhas* z węgierskiego *juhász* 'pasterz owiec', od *juh* 'owca' (Malinowski o. c.).

Na ten wyraz należy zwrócić szczególniejszą uwagę, gdyż oznacza on pasterza owiec, tak samo jak *walach* w środkowo-słowackim (nazwa ta jest jednym z głównych argumentów rumuńskiej teorii). Oprócz tego wyrazu, mającego pierwszorzędne znaczenie, jest jeszcze cały szereg innych, nie należących ściśle do terminologii pasterskiej, ale pozostających z nią w pewnym związku. Wyrazy te również nie są znane językowi rumuńskiemu, n. p. polskie *buńkoś*, *bugar*, *hajtować*~*ajtować*, *pajta*, i t. p.; morawskie *baga*, *gombik*, *longoš*, *pajta*, *sejka* i t. p.; (Bartoš, *Dialektický slovník moravský* i *Kott, Dodatky*). W języku słowackim wyrazów tych jest bardzo wiele.

Dotychczas nikt nie zwrócił uwagi na ciekawą okoliczność, że wyrazy węgierskie i rumuńskie w terminologii pasterskiej dzielą się na dwie grupy. Węgierskie odnoszą się bez wyjątku do organizacji i życia pasterskiego: *juhas*, *bojtar*, *gazda*; *buńkoś*, *fokoś*; *szalaś*~*salaś*, *pajta*, pol. *sątra* (węg. *sátor*); *čiga*~*cyga*, *čapaš*~*cepas*, rus. *vagaš*, *oldomš*~*hałdamas*, i t. p.; natomiast rumuńskie, poza małymi wyjątkami, obejmują zakres gospodarstwa mlecznego: *brindza*, *dzer*, *žitnica*~*zyntyca*, *klaga*, *kulastra*, *geleta*, *putyra*, *strunga* i t. p. Wyrazy zaś takie, jak słowac. *redikovať* 'wrócić do wsi z hal', pol. *redyk* 'powrót', słowac. *hřdel'*, pol. *kierdel* 'stado owiec' są temi rzadkimi wyjątkami. Wyraz *bača* stoi też w związku z gospodarką mleczną, bo powinnością *bacy* jest przede wszystkim zajmowanie się mlekiem i wyrabianie sera. Wskutek rozwinięcia się gospodarki mlecznej stał się właśnie *baca* głównym pasterzem,

Jak więc widzimy, bardziej szczegółowe badania będą stwarzały większe trudności do przyjęcia tezy o rumuńskim pochodzeniu terminologii pasterskiej na linii Karpat.

Ważną zmianę w badaniach nad pochodzeniem pasterstwa karpackiego wprowadzają prace K. Potkańskiego (*Studia osadnicze. Podhale. Pisma pośmiertne* I. Kraków, 1922) i najnowsze Z. Hołub-Pacewiczowej *Osadnictwo pasterskie i wędrowniki w Tatrach i na Podtatrzu*. Kraków, 1931). Wyniki tych prac mają dla omawianej kwestji pierwszorzędne znaczenie. Dowodzą one bowiem na podstawie wiarogodnych argumentów, 1) że pasterstwo na terenie Tatr jest na Spiszu najstarsze i sięga wieku XIII, 2) że po stronie polskiej jest ono młodsze i przyszło ze Spisza, 3) że z powodu zupełnego braku śladów Wołochów-Rumunów na omawianym terenie przed drugą połową XV w., początki pasterstwa tatrzańskiego nie mogą pochodzić od Rumunów, a wreszcie 4) skoro ze względów chronologicznych pasterstwo tatrzańskie nie może być rumuńskiego pochodzenia, wszystkie zaś dane wskazują na to, że przyszło ze Spisza, więc, jak sądzą autorzy, stworzyli je — Niemcy spiscy. Mają też na to wskazywać niemieckie nazwy centrów pasterskich na Podhalu, jak *Szaflary, Waksmund, Lagerstadt, Weidenau* (Potkański, o. c. str. 330—2, Hołub—P. o. c. 179 i nast., 250 i nast., Bogatyński, Lud XVIII, 74).

Z wyżej wymienionych punktów dwa wymagają bardziej szczegółowego rozpatrzenia: 1) czy istotnie dopiero w końcu XV wieku można stwierdzić ślady Wołochów-Rumunów, czy też byli oni na omawianym obszarze już wcześniej, 2) czy przypuszczenie o niemieckim pochodzeniu pasterstwa jest prawdopodobne.

Co się tyczy pierwszego zagadnienia, należałoby je, szczególnie po ukazaniu się dzieła rumuńskiego uczonego, zajmującego się tą kwestją, dokładniej rozważyć (Drăganu N., *Românii în veacurile IX—XIV. pe baza toponimiei și a onomasticeii*. Bukurești, 1933, str. 682, 1 mapa. Academia Română). Drăganu chce na podstawie imion osobowych i toponimicznych udowodnić, że Rumuni na obszarze słowackim i polskim mieszkali już od IX-go wieku. Nie mamy zamiaru na tem miejscu kwestjonować wyników badań Drăganu'a, należy jednak zaznaczyć, że praca ta, mimo wykorzystania ogromnego materiału źródłowego, żadnych pewnych argumentów nie daje. Praca jest metodycznie chybiona, a dowody w niej zawarte co do okresu IX—XIV w. słabe i sztucznie naciągnięte, nie przynoszą żadnego poważnego rezultatu. Ze wyników badań Drăganu'a, wskazujących na obecność Rumunów na Słowaczczyźnie i Spiszu we wczesnem średniowieczu, nie można poważnie traktować, świadczy fakt, że sam ma o nich pewniejsze wiadomości dopiero z drugiej połowy XV wieku.



(O metodzie Drăganu'a, w L. Tremel *A pannóniai ösoláhság kérdése*, Századok, 1934, I. Kniezsa, *Etnográfia*, 1934).

W rezultacie więc, praca Drăganu'a nie przeszkadza przyjęciu poglądów, wyrażanych już dawniej przez innych, że Wołochów-Rumunów od Spisza na zachód przed końcem XV w. nie było.

Przeciwko teorii o niemieckim pochodzeniu pasterstwa tatrzańskiego można wysunąć dwa ważne zarzuty: 1) jest bardzo mało prawdopodobnym, aby Sasi, którzy od początku swego przybycia na Spisz zajmowali się rolnictwem i rzemiosłami, chcieli stworzyć tak obcy dla nich tryb życia, jakim było pasterstwo koczownicze. Żadne ze źródeł historycznych nigdy nie przedstawia Sasów jako pasterzy; niewątpliwie jednak, jako ludzie na ogół bogatsi w porównaniu z mniej obeznanymi z kulturą rolną tubylcami, posiadali oni trzody bydła, do których jednak pasterzy wynajmowali. 2) W całej terminologii pasterskiej niema najmniejszego śladu wpływu niemieckiego, co już jest rozstrzygającym dowodem przeciwko teorii o niemieckim pochodzeniu pasterstwa. Postać wyrazu *wałach*, o której twierdzono, że przedostała się za pośrednictwem niemieckim, jest prawdopodobnie węgierska, por. staro-węg. *voláh, valáh, oláh* (Melich, *Honfoglalás kori Magyarország* 311; Kadlec, *Valaši a valašské právo* 410). W niemieckim języku brzmi ono *Blach, Bloch* (por. dziś w Doboszynie *Blóch* „pasterz”, *Ethnogr.* XV, 334). Ponieważ więc pasterstwo tatrzańskie nie może być pochodzenia rumuńskiego (z powodów chronologicznych), ani niemieckiego (z powodów etnologicznych), a za jego słowiańskim pochodzeniem nikt jeszcze się poważnie nie opowiedział, więc biorąc pod uwagę bogato występujące hungaryzmy w słownictwie pasterskim, należy przypuszczać, że ten sposób życia został wprowadzony przez Węgrów.

Na poparcie tego przypuszczenia przytoczymy, co następuje: 1) W całej środkowej Europie obok Rumunów tylko Węgrzy byli pasterzami-autochtonami. (O pasterstwie węgierskim w *A magyarság néprajza* II. Budapest, 1934; tam także cała literatura). 2) Rozpowszechniona wśród karpaccich Słowian hodowla bydła rogatego pochodzić może tylko od Węgrów, gdyż Rumuni tego rodzaju pasterstwa nie znali i nie uprawiali. Świadczyć też za tem mogą liczne wyrazy z zakresu chowu bydła, zaczerpnięte z węgierskiego, jak również z tego samego źródła pochodzące słowackie nazwy krów: *barnula, daruľa, sejka, šarga*.

*tarkavý* i t. p. (W. Dobšinský, *Prostodrodne obyčaje...* str. 51; Bonkáló, *Die Ungarland. Ruthenen*, Ung. ib. I. 321—40).

W jaki sposób i jak długo oddziaływał wpływ węgierski na pasterstwo ruskie, słowackie, polskie, a nawet i na rumuńskie, dzisiaj jeszcze zupełnie pewnej odpowiedzi dać nie możemy.

Jeżeli chodzi o terytorjum spiskie, to, jak źródła dowodzą, najpóźniej z końcem XI wieku byli tam już węgierscy strażnicy graniczni, którzy bezwątpienia rolnictwem się nie zajmowali, przeto jedyną podstawą ich bytu mogło być pasterstwo (F e k e t e N a g y, A. A. *Szepesség területi és társadalmi kialakulása*, Budapest, 1934). Można więc śmiało przypuścić, że na teren Spisza lancetnicy przynieśli pasterstwo, a wraz z niem i terminologję węgierską.

Fakt ten, odnoszący się tylko do Spisza, nie tłumaczy jednak, skąd się wzięły wyrazy węgierskie w słownictwie huculskim, ruskiem a nawet rumuńskim. Ten szeroki zasiąg wpływów tłumaczy się całkowicie zwyczajami pasterzy węgierskich. Jest rzeczą dzisiaj znaną, że pasterze węgierscy, zależnie od pory roku, zmieniali swoje siedziby, spędzając zimę na nizinach, a lato w górach. Świadczą o tem grupy nazw miejscowości, powtarzających się w identycznym brzmieniu w pewnych okolicach nizinnych i na pewnych przestrzeniach górskich (por. G y ö r f f y, I. w artykule o chowie bydła, *A magyarság néprajza* II), co niezbić dowodzi, że dany ród rozporządzał dwoma obszarami pasterskimi. Takie wędrówki odbywały się niewątpliwie i na innych terenach, a wraz z niemi słownictwo węgierskie przedostawało się do języków słowiańskich i do rumuńskiego.

Życie pasterskie, wprowadzone przez lancetników na teren Spisza, a później kontynuowane przez Niemców — ale tylko jako właściciele trzód a nie pasterzy — przedostało się również na teren polski. Zczasem, gdy pasterze rumuńscy w ciągu XV w. rozprzestrzenili się na linii Karpat i przynieśli ze sobą nowe prawa pasterskie i wyżej stojącą gospodarkę mleczną, dawne pasterstwo węgierskie zaczęło zanikać. Na tę zmianę wpłynęła większa wydajność mleczna trzód w pasterstwie rumuńskim, co zapewniało znaczniejsze dochody właścicielowi, z drugiej zaś strony fakt, że prawa wołoskie dawały samym pasterzom większą swobodę. Te dwa czynniki, dogadzające zarówno właścicielowi jak i pasterzowi, sprawiły, że prawa wołoskie przyjęły się bardzo szybko i zatarły ślady życia pasterskiego węgierskiego, którego wpływ możemy dziś obserwować tylko w dochowanej terminologii.

ХР. КОДОВ (София)

## ТРАКИЙСКИТЪ ГОВОРИ КАТО ПРЕХОДЪ МЕЖДУ ИЗТОЧНО- БЪЛГАРСКИТЪ И МАКЕДОНСКИ ГОВОРИ.

Единъ отъ най-труднитѣ въпроси въ българската диалектология е въпросътъ за разграничението и взаимоотношението на българскитѣ говори. И днесъ още за «дѣлитбенъ» белегъ се приема произношението на стб. њ и възъ основа на това произношение обикновено е прието да се дѣли цѣлата българска говорна област на две: източнобългарски и западнобългарски. Тая дѣлитбена база, макаръ и общоприета, е до голѣма степенъ произволна, едностранчива и лишена отъ сжществени основания; защото произношението на њ е единъ сравнително дребенъ фонетиченъ фактъ, който не може нито географски, нито диалектологически да се координира съ много други по-важни и по-сжществени говорни различия.

Споредъ тоя двудѣлба въ източнобългарски спадатъ и всички български говори по Тракия — отъ Цариградъ до Ксанти, защото въ всички тия говори владѣе непрегласенъ изговоръ на стб. њ = 'а. Действително, не само споредъ фонетичното развитие на стб. њ, но и по други нѣкои езикови особености тѣзи говори спадатъ къмъ източнобългарски; но едно обстойно запознаване съ тракийскитѣ говори ни кара да признаемъ, че могатъ да се намѣрятъ и много езикови черти, спонтанни и архаични, които приближаватъ тракийскитѣ говори къмъ източномакедонскитѣ солунски говори, а чрезъ тѣхъ и къмъ останалитѣ македонски говори.

Напр. въ фонетиката:

- 1) умѣрена и частична редукция на неударенитѣ гласни;
- 2) произношение на њ като 'а;
- 3) стб. ѡ = е: *тенко, темно* вм. изтб. *тънко, тъмно* и др.;
- 4) *ке, веке, повеке* вм. изтб. *ще, вече, повече*;
- 5) *цър-* вм. изтб. *чер-*;
- 6) липса на йотация: *ноа, соа* и др.



Въ ударението:

*дóнеси, ке дóнеса* вм. изтб. *донесѝ, ще донесá;*

*имáше* вм. изтб. *ѝмаше;*

двойно ударение: *ѹлицáта, збѝрамé се* и др.;

Въ морфологията:

1) суф. *-ище*: *вертиште, пилища;*

2) *камен, ечмен* и др. вм. изтб. *камѣк, ечмик* и др.;

3) *смоква* вм. изтб. *смокиня;*

4) *ѝас, тиѝа*, вм. изтб. *ас, те;*

5) нови глаг. форми безъ палатализация: *фатам* вм. изтб. *фацам;*

6) глаголитѣ отъ I и II спр. на *-ам*: *одам, копам* вм. изтб. *ходя, копая.*

Въ синтаксиса:

1) поставяне мѣстоименното допълнение на първо мѣсто: *го кръсти, го зе, го чулме;*

2) повтаряне на допълнението чрезъ мѣстоимение: *който я найде кжщата, ке си го стор'ат адет'а* и др.

3) изказване на притежателни отношения съ *отъ*: *дава го на од момчето брата;*

4) сложни времена съ *имамъ*: *имаш ли я видена, имаме дойдено* и др.

Въ речника:

*бакна, клавамъ, нити, найда, сторя, кошуля, мърва, тронка, мръсенъ, рипна, чувамъ* — вм. изтб. *цѣлуна, турямъ, нишелки, намъря, правя, рица, малко, блаженъ, скокна, пазя* и пр. и пр.

Това даде поводъ на покойния Цоневъ, който не бѣше се запозналъ основно съ тракийскитѣ говори, да счита тѣзи черти за «пренесени отъ западни краища» или за «македонски колонии». Разбира се, днесъ това не може да се поддържа. Всички тѣзи езикови особености сж самородни, спонтанни и ни сочатъ, че тракийскитѣ говори трѣбва да се схващатъ като преходъ между източнобългарски и македонски. По такъвъ начинъ теориитѣ за «двудѣлба» и «тридѣлба» на българскитѣ говори още повече губи своето значение и трѣбва да отстъпи мѣсто на изографично представяне на диалектичнитѣ сродства и отношения.

H. KONECZNA (Warszawa)

## Wzdłużenie zastępcze

Wzdłużenie zastępcze, występujące w całym szeregu języków słowiańskich, było dotychczas w różny sposób wyjaśniane.

Potebnja (*K istorii zvukov russkago jazyka*, 1876, str. 52), rozpatrując wzdłużenia zastępcze w języku polskim, gdzie pojawiają się one tylko przed etymologicznie dźwięczną spółgłoską, wyraża przypuszczenie, że półsamogłoski po bezdźwięcznych zachowały się dłużej, ponieważ wymówienie bezdźwięcznej spółgłoski wymagało większej intensywności, niż odpowiedniej dźwięcznej. Według niego półsamogłoski zanikły w tej pozycji tak późno, że już wzdłużenia zastępczego nie wywołały. Objaśnienie to jest mało prawdopodobne i nie utrzymało się długo.

Vondrák (*Vergleichende slavische Grammatik*, Göttingen 1906, str. 215...) krytykuje teorię Potebnji i przyjmuje raczej odwrotny przebieg zjawiska w języku staropolskim, uważa więc, że wcześniej zanikły jery po bezdźwięcznych spółgłoskach, nie wywołując żadnych zmian w wyrazie, w pozycji zaś po dźwięcznych zachowały się znacznie dłużej dla podtrzymania pierwotnej dźwięczności spółgłosek; późniejszy zanik jerów po dźwięcznych wywołał wzdłużenie poprzedzającej samogłoski.

Kul'bakin (*Zamětki o slavjanskom količestvė i udarenii*, Izv. otd. r. jaz. t. XI, 1906, ks. IV, str. 304) łączy wzdłużenie samogłoski w staropolskim z zanikiem dźwięczności w spółgłosce wygłosowej: przejście dźwięcznej w bezdźwięczną, zmniejszenie stopnia donośności spółgłoski zostaje, według niego, zastąpione przedłużeniem iloczasu poprzedzającej samogłoski.

Szober (*Gramatyka języka polskiego*, cz. II, Warszawa 1931, str. 153) wiąże również wzdłużenie samogłoski z faktem ubezdźwięcznienia spółgłoski wygłosowej, tłumacząc zjawisko to rozsunieniem ruchów artykulacyjnych, właściwych spółgłosce dźwięcznej.

Pogląd ten, oparty na obserwowanych często w różnych językach faktach rozsunienia artykulacji, zwęża, według mnie, zakres samego zjawiska wzdłużenia zastępczego:

1) jeżeli bowiem wzdłużenie samogłoski wywołane zostało zanikiem dźwięczności w spółgłosce wygłosowej, to trudno byłoby wytłumaczyć długość samogłoski przed *j* oraz przed półotwartymi spółgłoskami wygłosowymi, które dźwięczności w tej pozycji nie zatraciły, a więc np. *strój* — *stroju*, *sól* — *sol*, *stół* — *stoły*, *wór* — *wory* i t. d. (Brak ścieśnienia we współczesnym języku polskim przed spółgłoskami nosowymi wypływa z wcześniejszej tendencji do rozszerzania samogłosek w pozycji przed nosowymi; o istnieniu długości w staropolskim w pozycji przed *-m*, *-n* świadczy pisownia zabytków *uczynyoon*, *skazaan*, *przyciaczeleem*, *woleem*... W sąsiednim czeskim języku do dziś mamy *kůň* — *koňe*, *dům* — *domu*).

Trzebaby więc w tych wypadkach długość samogłoski wyjaśniać jakoś inaczej.

2) Przyjawszy wyżej omówioną hipotezę, musielibyśmy zrezygnować z łączenia tego zjawiska ze wzdłużeniami, występującymi w języku ukraińskim, gdzie obejmuje ono największą ilość pozycji fonetycznych, bo pojawia się przed każdą spółgłoską.

Wreszcie Baudouin de Courtenay (*O drevne — pol'skom jazykě do XIV-go stolětija*, Lipsk 1870, str. 78—89) przypisuje wzdłużenie zastępcze samogłosek w języku staropolskim tylko zanikowi półsamogłosek. W przeciwieństwie do wyżej podanych tłumaczeń, Baudouin zakłada, że niegdyś wzdłużeniu ulegała również i samogłoska przed spółgłoską bezdźwięczną. Z biegiem czasu jednak na formy mianownika i biernika zaczęły oddziaływać postaci innych przypadków zależnych. Działanie analogji było silniejsze tam, gdzie spółgłoski końcowe tematu wymawiane były jednakowo, t. j. zawsze bezdźwięcznie, trudniejsze zaś w tych wypadkach, gdzie spółgłoska w wygłosie brzmiała bezdźwięcznie, a w przypadkach zależnych przed samogłoską — dźwięcznie. To też w ostatecznym wyniku na skutek wyrównania zatraciliśmy długość w wyrazach takich jak *las*, *wiek*, natomiast zachowaliśmy wzdłużenie w takich wyrazach jak *raz*, *chleb*.

Baudouin bierze w wyjaśnieniach swych pod uwagę częste w staropolskich zabytkach pisanie przed etymologicznie bezdźwięczną spółgłoską podwojonych liter dla samogłoski, co wskazuje na jej długość. Usuwa zaś kategorycznie wszelki wpływ dźwięcznej spółgłoski na poprzedzającą samogłoskę.



Teoria ta, znajdująca wielu zwolenników wśród współczesnych uczonych, ma tę wielką zaletę, że pozwala nam rozpatrywać wydłużenie zastępcze w języku ukraińskim, jako zjawisko tej samej natury, co i w polskim. Słabszą jej stroną natomiast stanowi, zdaniem mojem, fakt, że Baudouin, przyjmując wczesne bardzo zgłuchnięcie dźwięcznych wygłosowych, odrzuca zupełnie oddziaływanie dźwięcznej spółgłoski na sąsiednią samogłoskę. A po-  
zatem, jeżeliby dzisiejsze postaci mianowników, w których niegdyś nastąpiło wydłużenie zastępcze, kształtowały się pod wpływem analogji do form przypadków zależnych, to powinniśmy także mówić: *stroj, sol, stoł, wor...*, gdyż tutaj również różnica między formą mianownika-biernika a formami pozostałych przypadków opierała się tylko na odmiennie brzmiącej samogłosce.

Te różne bardzo i sprzeczne między sobą próby wyjaśnień wydłużenia zastępczego wynikają stąd, że ograniczano się zwykle w badaniach nad niem do faktów, występujących w języku polskim, a co najwyżej łączono z niem podobne wypadki w innych językach zachodnio-słowiańskich.

Zdaje mi się, że nawiązanie do dzisiejszego stanu rzeczy w języku ukraińskim pomoże nam ustalić przyczyny i wniknąć lepiej w przebieg samego zjawiska.

Oto w wielu dialektach języka ukraińskiego wygłosowa spółgłoska dźwięczna w przeciwieństwie do współczesnego języka polskiego zachowuje nadal całkowicie lub częściowo drgania wiązadeł głosowych, w śródgłosie zaś w pozycji przed bezdźwięczną nie ulega upodobnieniu wstecznemu pod względem dźwięczności. W różnych więc gwarach ukraińskich mówi się dzisiaj: *bib, did, viz, muž, maż, snih, wiz słabji, knyżka, ridko...* (Zi-  
łyński, *Opis fonetyczny języka ukraińskiego*, Kraków 1932, str. 119...). Mimo zachowania dźwięczności, niekiedy całkowitej, poprzedzająca samogłoska wykazuje ścieśnienie, zupełnie tak samo, jak przed spółgłoską bezdźwięczną.

Ten układ stosunków między spółgłoską wygłosową a samogłoską wydłużoną w dzisiejszym języku ukraińskim wskazuje, że wydłużenie zastępcze powstało niegdyś tylko dzięki zanikowi jerów słabych, na skutek skrócenia się, w związku z tym zanikiem, wyrazu o jedną sylabę.

Czemu jednak przypisać fakt, że w polskim, czeskim i łużyckich językach wydłużenie to — tak konsekwentnie przeprowadzone w ukraińskim — obejmuje już zmniejszony zakre

wypadków, zacieśnia się do pozycji przed etymologicznie dźwięczną i półotwartą i że wreszcie w serbskim jęz. literackim pojawia się ono przed *j* (*v*), a w niektórych gwarach serbskich i słoweńskich także przed *n*, *ń*, *m*, *l*, *lj*, *r*, czyli tylko przed półotwartymi oraz niezgłoskotwórczą *i* (*u*)? (Rešetar: *Die serbo-kroatische Betonung südwestlicher Mundarten. Südslavische Dialektstudien*, Wiedeń 1900, str. 27, oraz Leskien: *Grammatik der serbo-kroatischen Sprache*, Heidelberg 1914, str. 199, 200 i 219). Jak wyjaśnić tę różnorodność zakresu wydłużenia zastępczego? Odpowiedź daje nam tu badanie właściwości głosek metodą eksperymentalną.

Konsonantyzm w językach słowiańskich ma tę cechę wspólną, że wszystkie spółgłoski dźwięczne bardzo wydatnie różnią się od odpowiednich bezdźwięcznych i to nie tylko nieprzerwywanym się drganiem wiaładeł głosowych, lecz również słabszą artykulacją mięśni w jamie ustnej, co się wiąże ze znacznie krótszym iloczasem. Najśłabszą artykulacją ustną i najbardziej skróconym iloczasem odznaczają się spółgłoski *m*, *n*, *ń*, *ł*, *l*, *r*, *j*, czyli t. zw. półotwarte oraz niezgłoskotwórcza samogłoska *j*. (Chlumský: *Česká kvantita, melodie a přizvuk*, Praga 1928, str. 128—147, Koneczna: *Studjum eksperymentalne artykulacji głosek polskich*, Warszawa 1934, str. 119—122, Ščerba: *Russkie głasnye v kačestvennom i količestvennom otnošenii*, Petesburg 1912, str. 198).

Z drugiej znów strony w bardzo ścisłym związku z iloczasem spółgłoski pozostaje iloczyn poprzedzającej samogłoski: im dłużej trwa artykulacja spółgłoski, tem więcej czasu poświęcamy wymówieniu samogłoski. Tak więc przed bezdźwięczną spółgłoską wymawiamy zawsze poprzedzającą samogłoskę krócej, niż przed odpowiednią dźwięczną. Przed półotwartą ta sama samogłoska ma stosunkowo najdłuższy iloczyn. chyba: n

Panujące dziś dostosowywanie się iloczasu samogłoski do jakości następnej spółgłoski musiało również istnieć i w dawniejszych epokach języków słowiańskich i dlatego po zaniku półsamogłosek słabych najłatwiej wydłużała się pierwotna krótka samogłoska w poprzedzającej sylabie wtedy, gdy znajdowała się przed półotwartą lub też *j* (*i v*), gdyż już z racji swej pozycji była ona stosunkowo dość długa. Stąd też zapewne powstały w tej pozycji nowe długie samogłoski, nie tylko w ukraińskim i w językach zachodnio-słowiańskich, lecz również i w czakawskim, a częściowo i w dialekcie sztokawskim.

W językach zachodnio-słowiańskich oraz w ukraińskim ulega w tych warunkach wydłużeniu również i ta samogłoska, która



się znajduje w pozycji przez zwartą, szczelinową lub zwarto-szczelinową dźwięczną, gdyż, jak powiedziano wyżej, spółgłoski dźwięczne mają stosunkowo krótki iloczasa, a poprzedzająca krótka samogłoska zyskuje zwykle w tem położeniu na długości, i tem łatwiej w okresie zaniku półsamogłosek słabych ulegała wzdłużeniu zastępczemu.

Zupełnie zrozumiała też jest rzeczą, że zanik jerów po spółgłosce bezdźwięcznej musiał — tak, jak się to utrzymało w języku ukraińskim — wywołać również pewne przedłużenie poprzedzającej samogłoski także w językach zachodnio-słowiańskich. Ponieważ jednak w położeniu przed mocną i długą spółgłoską bezdźwięczną samogłoska ta musiała być wymawiana krótko, więc w ostatecznym rezultacie, wytworzyła się tu samogłoska pół-długa, którą w grafice niektórych zabytków staropolskich oddawano dość często, choć niezbyt konsekwentnie, podwójnymi literami: *loos*, *potook*.

Z biegiem czasu te samogłoski o iloczasiu niepewnym, pośrednim między zdecydowanie długim a krótkim, wskutek omówionego przez B a u d o u i n a wyrównania do form przypadków zależnych, uległy w językach zachodnio-słowiańskich skróceniu, w ukraińskim zaś, gdzie analogia taka się nie wytworzyła, zachowały się one jako długie. Oczywiście, że tam, gdzie powstała całkowita długość t. j. przed spółgłoskami dźwięcznymi i półotwartymi, były zbyt duże różnice iloczasowe między samogłoską w formach mianownika-biernika a formą przypadków zależnych, aby tendencje wyrównawcze mogły je usunąć. Wreszcie na południu Słowiańszczyzny inne zupełnie warunki zachowywania dawnych długości i krótkości pozwoliły na wytworzenie się nowego wzdłużenia samogłoski tylko przed najsłabszymi i najkrótszymi spółgłoskami, t. j. przed sonornymi lub tylko przed *j*.

Streszczając powyższe rozstrząsania, stwierdzam, że:

1) wzdłużenie zastępcze, występujące w językach zachodnio-słowiańskich, ukraińskim i serbskim, powstało wskutek zaniku słabych jerów, nie zaś pod wpływem zaniku dźwięczności w spółgłoskach etymologicznie dźwięcznych,

2) różnorodność zakresu wzdłużenia zastępczego w różnych językach słowiańskich tłumaczy się przede wszystkim różnicami artykulacyjnymi poszczególnych kategorii spółgłosek i ich wpływami na iloczasa poprzedzających samogłosek, czyli właściwościami fonetycznymi, wtórnie zaś i częściowo działaniem analogji.



I. КОВАЛИК. (Lw6w).

## ФОРМАЦІЇ НАВОРОТНИХ ДІЄСЛІВ УВ УКРАЇНСЬКІЙ МОВІ.

### Поділ дієслів<sup>1)</sup>.

Все, що висказуємо дієсловами, це є: чинності, події і стани, назвемо одною назвою *проявами*. Прояви можуть тривати коротко, хвилино, або й довше, можуть відбуватися один раз, або й більше разів повторяться, можуть кінчатися, або теж далі тривати і т. д.

Коли взяти на увагу оці різні роди проявів, то можна поділити дієслова на декілька розрядів, а саме: з огляду на час (кількість часу) тривання проявів ділимо дієслова на *раптові* (моментальні, наглі), нпр. *стукнути, кинути, гукнути* і т. і. і на *протяжні* (тривалі, дуративні), нпр. *нести, вести, йти* і т. і. З уваги на разовість (кількість) проявів маємо теж два роди дієслів, а саме: *одноразові*, які відбуваються тільки один раз, належать тут раптові і протяжні, нпр. *сісти* й *сидіти*, *глянути* й *глядіти*, *крикнути* й *кричати* і т. і. і *наворотні* (многоразові, ітеративні), які повторюються в різних порах, або в одному часі, а на різних підложжях<sup>2)</sup>, нпр. *носити, возити, кидати, давати, ставати, минати, купувати, перемолочувати* і т. і.

Наворотні прояви можуть бути повторюванням проявів раптових, або протяжних, нпр. *стріляти* (повторювання проявів раптових), *ходити* (повторювання проявів протяжних). Можуть теж і наворотні прояви повторюватися і тоді будуть *наворотні дієслова другого ступеня*<sup>3)</sup> часто звані *фреквентативні*, нпр. *перестрілюва-*

<sup>1)</sup> Розуміється, що поділ цей не є повний.

<sup>2)</sup> Супроти цього можна виділити ще наворотні дієслова множині (сумаричні) і розділові (дистрибутивні) : діти порозбігалися, по підписувати папери.

<sup>3)</sup> Якщо би перші означити графічно при помочі кресок, чи крапок ---, ... то другі можна означити так: (---, ---, ---,) або (... .., ...).

тися, що кілька днів перестрілювалися обі сторони фронту... (отже наворотна чинність стріляння повторювалась). Ця відтінь проявів найшла свій виразник у наворотних дієсловах, яких основою творення було дієслово наворотне (I ступеня), нпр. *наношувати* — *наносити*, *викидувати* — *викидати*, *виганяти* — *гонити*, *скупувати* — *купувати* і т. і. Прояви можуть добігати до кінця, або ні. Цю ціху проявів назвемо загально вживаним терміном *аспектом*<sup>1)</sup> що може бути *доконаним*, або *недоконаним*, нпр. *нести* — *занести*, *дати* — *видати*, *минути* — *оминути* і т. і.

Про ґенезу цих родів дієслів, а головню коли йде про наворотні годі щось остаточно - певного сказати. Правдоподібно розвій їх сягає ще часів перед-прасловянської доби, бо деякі індо-європейські мови (група балтійська) мають паралельні форми до слов'янських наворотних дієслів<sup>2)</sup>, дальший розвій відбувався вже на ґрунті поодиноких слов'янських мов<sup>3)</sup>. На разі не будемо в це ближче входити, а займемось тільки формаціями наворотних дієслів ув українській мові.

Якщо йде про відношення наворотних дієслів до інших родів, то тут гадки є різні і так: Меїе<sup>4)</sup> вважає їх тільки за рід протяжних. Ягіч<sup>5)</sup> вважає зложені наворотні дієслова доконані за протяжні, подібно теж Мазон<sup>6)</sup>. Мікльосіч навпаки зложені наворотні дієслова недоконані ідентифікує з протяжними<sup>7)</sup>. Одначе трудно з ними погодитися, бо не можна вживати наворотного дієслова за-

1) Деякі язикознавці розрізняють аспекти доконані, недоконані й наворотні. (Пор. І. Лось, *Gramatyka polska* ч. II. 1925. ст. 171. Поділ цей нестислий з грамагично-логічного становища, бо немає тут *unum principium divisionis* необхідного при різних поділах.

2) Пор. Розвадовскі І, *Zu den slavischen Iterativa*. *Indogermanische Forschungen: Zeitschrift für ind-germ-Sprach- und Altertums-Kunde*. T. IV ст. 406 і наст.

3) Ф. Травничек, *Studie o českém vidu slovesném* (*Rozpravy české Akademie Věd a Umění. Třída III.* с. 53 ...стр. 21,40.

4) А. Меїе, *Des aspects perf. et imperf. dans la traduction de l'évangile en vieux slave* (*Études sur l'étym. et le voc. du vieux slave*. Париж 1902 стор. 55,56).

5) Ягіч В. *Beiträge zur slavischen Syntax...* стор. 80. (*Denkschriften der kaiserlichen Akademie der Wissenschaften. Philologisch-Historische Klasse* том XLVI. Відень 1900.

6) Мазон А. *Morphologie des aspets du verbe russe...* Париж 1908 ст. 31.

7) Мікльосіч Ф. *Vergleichende Syntax der slavischen Sprachen* (*Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen* T. IV. *Syntax* Відень 1883. стор. 314,317.

місць протяжного, і навпаки, без зміни зміслу вислову, (хоча при деяких).

### Роди формацій наворотних дієслів.

В історичному розвою української мови стрічаємо декілька вже усталених родів творення наворотних дієслів<sup>1)</sup>.

I. У дієслів з давніми короткими (півкороткими) \*o, \*e, \*ъ, \*ь, у замкнених складах наступило подовження<sup>2)</sup> цих голосних, які змінилися на відповідні довгі а саме: на \*a, \*ъ, \*и, \*і, які дали в українській мові: a, і, и<sup>3)</sup>. Нпр. *пригнітати* — *гнети* (\*гнѣт- \*гнет-), *замітати* — *замести* (\*мѣт- \*мет-), *погрібати* — *гребу* (\*грѣб- \*греб-), *заплігати* — *плести* (\*плѣт- \*плет-), *помагати* — *могти* (\*маг- \*мог-), *ламати* — *зломити* (\*лам- \*лом-), *кланятися* — *клонити* (\*клан- \*клон-)<sup>4)</sup>, *посилати* — *слати* (\*сил- \*сьл-), *димати* — *дмухати* (\*дим- \*дѣм-), *умирати* — *мру* (\*мір- \*мър-), *напинати* — *пнитися* (\*пин- \*пни-)...

II. У деяких наворотних дієсловах маємо корінний голосний o побіч e у протяжних дієсловах (IV кл.) *возити* — *везти* (\*возити — \*везти), *водити* — *вести* (\*водити — \*вести), *бродити* — *брести* (\*бродити — \*брести), *носити* — *нести* (\*носити — \*нести)...

III. У всіх інших дієсловах при творенні наворотних форм наступило тільки перенесення до іншої кляси а саме:

а) До 5-тої кляси по доданні творила (формансу) -а- по приголосних, -я-, -ва-<sup>5)</sup> по голосних, нпр. *ляг-а-ти* (*ляг-ти*), *сід-а-ти* (*сід-ти*), *да-я-ти* (*да-ва-ти* (*да-ти*), *зна-я-ти* (*зна-ва-ти*, *зна-ти*)... —

1) Українська мова теж любить у таких наворотних висказах як: віє-повіває, росте-виростає, цвіте-процвітає, мліє-замліває, ...Огоновський Studien 197. Стоцький Gr. d. r. 166.

2) Ненгороджуються з цим Остен-Сакен (Die sogenannte Dehnung in der Wurzelsilbe der slavischen Iterativa) Archiv für slavische Philolog. T. 32 стор. 321-336.

3) У словах, що їхні основи часу тепер. і дієсменника різнилися голосним, то наворотні твори стосувалися до слабшого ступеня (з винятком чеської мови), пор. Травнічек, тв. цит. стор. 40 нпр. берѣ, бѣрати-бирати, але: мѣрѣ мѣрти-мирати.

4) Зміни ці знані вже в найдавніших українських пам'ятках, з бігом часу гільки зміна o на a затратилась в східно-українських говорах, зате заховалась у північно- й західно-українських говорах. (пор. І. Огієнко, Українська літературна мова 16. ст. і Український Крехівський Апостол, Варшава, 1930 стр. 369).

5) Походження цього -в(a)- може бути двояке: або належало воно до корія (доц-ати), або впливом роззіву (hiatus) пор. Травнічек, тв. цит. ст. 52.



б) До 6-ої класи по доданні творила *-ува- (-юва-)*<sup>1)</sup>, що повстало з давнього *-ова- (-йова-)* з ненаголошеним *о* підо впливом форм тепер. часу на *-у-*<sup>2)</sup> нпр. *випас-увати (пас-ти)*, *куп-увати (купити)*, *доказ-увати (каз-ати)*...

Формації наворотних дієслів II-го ступеня, яких основою творення є наворотні форми I-го ступеня повстають подібно як форми I-го ступеня. Нпр. *провадити, запроваджувати (-водити)*, *виганяти (-гонити)*, *доношувати (-носити)*, *викупувати (-купувати)*...

Характеристичною ціхою формації наворотних дієслів, як бачимо, це перенесення до іншої класи дієслів, що виступає побіч змін корінного голосного в двох перших випадках, а в третьому є одиноким творилом наворотних форм.

Оці всі творення наворотних дієслів, знані усім слов'янським мовам, вказували б на це, що є вони старшого походження (пра-слов'янського, або ще й балто-слов'янського).

---

<sup>1)</sup> Творила *-ива- (-ыва-)* - *ева-* вживані в поль. і рос. мов. (пор. Улашин Г. Грам. ј. роі. стор. 240. 1923. Ягіч тв. цит. 83, 87. Мікльосіч тв. цит. 279. Мазон тв. цит. 60) знані теж нашим памяткам. (Демянчук, Морфологія укр. грам. 102, Ярошенко, Укр. м. в молд. грам. 322) пізніше затратились, правдоподібно змішалися з *-ова*.

<sup>2)</sup> Кримський А. Укр. грам. т. I. вип. 2.480,481 (відносить зміну *-ова* на *-ува-* на XII. в, що ширше прийнялось доіно в XV - XVI вв).

W. KURASZKIEWICZ (Kraków)

## Nowe wyniki w badaniach nad ikawizmem małopolskim

Wyjaśnieniu małopolskiej zmiany ps. *o, e* w zgłoskach zamkniętych w kierunku *i*, np. *bib, sil, pić* i t. p., poświęciła specjalną pracę Ołena Kuryło: Спроба пояснити процес зміни *o e* в нових закритих складах у південній групі українських діалектів. У Києві 1928, str. 87. Wedle autorki, proces ten miał wręcz odmienne podstawy i przyczyny rozwojowe w małopolskich gwarach północnych, aniżeli w południowych, chociaż tu i tam punktem wyjścia był zanik jerów.

Na północy jery, znikając, wytworzyły opadający charakter przycisku i wzmocniły sylaby akcentowane, co się przejawiało w naprężonej labjowelaryzacji lub palatalizacji spółgłosek przed samogłoską akcentowaną i to głównie w sylabach zamkniętych. Dzięki temu akcentowane samogłoski *o e* w nowych wzmocnionych sylabach zamkniętych pod wpływem silnego opadającego akcentu ekspiracyjnego i poprzedzających spółgłosek o naprężonej labjowelaryzacji lub palatalizacji zaczęły się wymawiać niejednolicie, t. j. ze zwężonym następnym i szerokim zestawem, zmieniając się w ten sposób w dyftongi, widoczne dzisiaj na północy, które w dalszym swym rozwoju dochodzą do *i*. Wnioski te buduje autorka na własnym materiale z Czernihowszczyzny, głównie ze wsi Chorobrycze, która ma gwarę przejściową małopolsko-białoruską.

W gwarach południowych — jak to wynika z licznych opracowań, głównie Brocha, Lehra-Spławińskiego, Janowa, Ziłyńskiego, a także z własnych badań autorki na Podolu — akcent po zaniku jerów nie uległ zmianie i ekspiracyjna siła sylab akcentowanych i nieakcentowanych pozostała mniej więcej jednaka. Natomiast jery, osłabiając się, uległy zwężeniu artykulacji, co w drodze wokalnej asymilacji, tak charakterystycznej dla ar-

chaicznych gwar karpackich, doprowadziło do zwężenia poprzednich samogłosek *o e*, które poprzez różne monoftongiczne stadja: *u, ω, ы, ü, y*, widoczne dzisiaj w archaicznych gwarach południowych, doszły w swym rozwoju do *i*.

Widać zatem, że w tem rozumowaniu niema miejsca na przyjmowane dotychczas w nauce t. zw. wzdłużenie zastępcze jako punkt wyjścia zmiany *o e* w kierunku *i*. Nawet brak ika-wizmu w wyrazach typu: *moroz, pered, moch, pes* tłumaczy autorka nietyle krótkością głosek *o e* w tych pozycjach, ile ich słabą siłą ekspiracyjną.

Sądzę, że ta zawiła teoria Kuryłowej opiera się na zbyt pośpiesznych uogólnieniach. Jeżeli chodzi o gwary północne, to w artykule: *Przyczynek do iloczasu małoruskiego* (Lud Słowiański t. III/1A40—A48) przedstawiłem materiał, zebrany z archaicznych gwar podlaskich, z którego wynika, że w gwarach północnych zmiana *o e* w nowych sylabach zamkniętych pierwotnie dokonywała się powszechnie, t. j. nie była zależna od akcentu, co przeczy zasadniczej tezie Kuryłowej. Ponadto J. Ziłyński w pracy: *З фонетичних студій* (Lud Słowiański t. I/2, A 169—A 216) stwierdził na podstawie swych badań, że w gwarach znacznej części środkowego i zachodniego Polesia nie spostrzega się zjawiska labjowelaryzacji, które w myśl teorii Kuryłowej miało być tak ważnym czynnikiem w genezie dyftongów poleskich.

Jeżeli zaś chodzi o gwary południowe, to zupełnie nieprawdopodobnym wydaje się fakt, by słabe jery, znikając, powodowały podwyższanie artykulacji poprzednich *o e* w drodze wokalnej asymilacji. Przecież sama autorka stwierdziła, że osłabiające się głoski ulegają rozszerzeniu, a nie zwężeniu artykulacji, więc dla czegożby jery znikające miały wywoływać podwyższanie, ścieśnianie poprzednich *o e*? Przytem niema pewnych śladów, by w czasie zaniku jerów *o e* ulegały podobnemu podwyższaniu przed właściwymi samogłoskami wysokimi *i u*, lub przed palatalnymi spółgłoskami. Dzisiejszych faktów gwarowych z zakresu wokalnej asymilacji nie można bez reszty przenosić do epoki zaniku jerów.

Mimo bardzo szczegółowej fonetycznej analizy materiału, autorka w swej pracy nie wzięła wcale pod uwagę zjawiska tak charakterystycznego dla genezy ika-wizmu, jak powszechne małoruskie *o* protetyczne w wyrazach typu: *viŭca, viŭno*. Tymczasem przy badaniu fonetyki gramot małoruskich okazało się, że ta proteza już w XIV w. była powszechna, a przecież fakt



ten najlepiej przemawia na korzyść istnienia niejednorodnych so-  
nantów we wszystkich gwarach małopolskich. Ze względu też na  
występowanie protezy przykłady: *воовьца, воовьчихъ, у вѡѡца,*  
*о вѡѡци*, podane przez Sobolewskiego, utrzymują swą wartość  
dowodową tembardziej, że przecież on sam stwierdza, że pod-  
wojone *oo* w tych przykładach niema nic wspólnego z manierą  
graficzną podwajania litery, np. *боогу, удооома*, i t. p.

Wobec tego, przy wyjaśnianiu genezy małopolskiego ikawiz-  
mu, wbrew pomysłom Kuryłowej, trzeba po dawnemu brać za  
punkt wyjścia wspólne dla wszystkich gwar małopolskich zja-  
wisko: zanik jerów i związane z nim wydłużenie zastępcze gło-  
sek pierwotnie krótkich *o e* w nowych sylabach zamkniętych.  
Wynikiem tego wydłużenia była powszechna w małopolszczyźnie  
dyftongizacja tych głosek, raczej ich niejednorodna artykulacja.  
O stadium dyftongicznym w procesie ikawizmu świadczą (poza  
protezą *v-*) nietylko gwary północne, ale także południowe, wła-  
śnie przez wielką różnorodność refleksów dawnych wydłużonych  
głosek *o e* np. *u, ѡ, ѡ, ü, y, i*, więc zupełnie podobnych do spoty-  
kanych na północy.

J. KURZ (Praha)

## Nárys částečné charakteristiky jazyka kodexu Assemanova podle fototypického vydání

O jazyku evangeliáře Assemanova nemáme dosud zvláštní studie. S úplným zdarem nemohla být ani donedávna provedena, protože se starší vydání, která jediné byla k dispozici, značně odchyľují od originálu. Ukázal jsem to na srovnání obou vydání s posledními osmi listy originálu v LF. 53, 1926, 106—118, 234—247. Ukázalo se zejména, že je vydání Črnčícovo značně závislé na vydání Račkého. Črnčíc si nejspíše přepsal starší vydání latinkou a potom teprve asi srovnával tento opis se samotným rukopisem, podle něhož vydání Račkého opravoval: ale mnohde přehlédł, neopravil a zanechal tak stopy genese své edice. Toto pozorování potvrdil i prof. Belic a potvrdilo se mi též při dalším srovnání; tím více je oprávněna nedůvěra Črnčícovu vydání.

Omyly vydání Račkého zaveden byl na př. Jagić ve své rozpravě v úvodu k vydání Račkého; na př. tu na str. 54 sl., věnuje dlouhý výklad zdánlivým tvarům 3. os. sg. aor. *bysi*, kterých však v Assemanově evangeliu vůbec není. Sr. později některé jeho opravy v *Entstehungsgeschichte der ksl. Sprache*, II vyd., 238 sl. Črnčíc zaměňuje nebo přidává nebo vynechává hlásky jerové, rozmanitě upravuje text, zvláště pak má paterou praxi při reprodukci zkratk. Odtud omyly v odborných rozpravách, které až dosud čerpaly z Črnčícova vydání. Uvádí-li na př. Vondrák *Zur Kritik* 768 (28), že je v Ass. 21 dokladů pro tvar *pascě*, z čehož se též odvozovaly určité závěry o jazyce kodexu Assemanova, třeba konstatovati, že tomu není tak: v rukopisu je dokladů takových jen 6 (a tu je *c* většinou ve zkratce nad řádkou), a v ostatních případech se přidělal sám vydavatel Črnčíc. A pod.

R. 1929 vydala Česká Akademie nové fototypické vydání kodexu Assemanova. Připravuje se ještě úplný a věrný přepis textu cyrilicí, poznámky textové, podrobná různočtení z kodexu

evangelních, index a rozprava o grafické, jazykové a překladové stránce rukopisu. Jako předběžnou zprávu podám ve své sjezdové přednášce na podkladě studia fototypického vydání výsledky: a) rozboru dokladů hlásek jerových ve všech případech, které přicházejí v úvahu; b) rozboru samohlásek nosových; c) rozboru dokladů pro hlásky *r, l*; d) rozboru některých zajímavých drobností. Bude v ní vytčeno, v čem se liší výsledky ty od stavu známého v staroslověnských mluvnicích (v nich se ještě k novému vydání fototypickému přihlížeti nemohlo) a vymezeno, jaký jest po těchto stránkách poměr Assemanova kodexu k ostatním památkám, jaké jest mezi nimi jeho místo.



T. LEHR-SPŁAWIŃSKI (Kraków)

## Dziedzictwo prasłowiańskie w słownictwie współczesnych języków słowiańskich

W badaniach nad odbiciem językowym składników kulturalnych, jakie się w ciągu dziejów złożyły na rozwój kultury polskiej, autor zwrócił uwagę na zagadnienie dziedzictwa prasłowiańskiego w dzisiejszym słownictwie polskim. W tym celu porównał zasób wyrazowy prasłowiański, jaki da się zrekonstruować na (konwencjonalnej) podstawie słowników etymologicznych słowiańskich F. Miklosicha i E. Bernekera, ze słownictwem dzisiejszego przeciętnego języka polskich warstw wykształconych, zestawiając wszystkie te wyrazy prasłowiańskiego pochodzenia, które zachowały się do dzisiaj bez zmian słotwórczych i bez zasadniczych zmian znaczeniowych w jego własnym, żywym językiem poczuciu. Tą drogą autor stwierdził, że wyrazów takich zachowało się ogółem zgórą 1700. Z punktu widzenia formalnego w liczbie tej mieści się 1016 rzeczowników, 464 czasowniki, 172 przymiotniki, 23 zaimki, 36 liczebników, 22 przyimki i 7 spójników. Z punktu widzenia znaczeniowego — po odliczeniu wyrazów, mających tylko formalno-gramatyczną rolę (zaimki, liczebniki, przyimki i spójniki) w liczbie 104 — reszta rozpada się na liczebnie bardzo nierówne gromady. Pierwszą, mniejszą stanowią wyrazy, odnoszące się do wewnętrznego, duchowego życia człowieka (duch ludzki, jego władze i funkcje, pojęcia oderwane, czynności i właściwości psychiczne, funkcje psychofizyczne) w liczbie 178. Druga gromada, o wiele liczniejsza, składa się z wyrazów, odnoszących się do zewnętrznego życia człowieka i do świata otaczającego (ziemia, niebo, czas, rośliny, zwierzęta, człowiek i jego ciało, funkcje ciała ludzkiego, rodzina, życie społeczne, życie gospodarcze, czynności i właściwości fizyczne); wyrazów takich zachowało się 1450. Bliższe rozpatrzenie całego tego materiału prowadzi do

wniosków, nieobojętnych dla dziejów kultury polskiej i słowiańskiej. Zachowanie tak znacznej ilości wyrazów prasłowiańskich w zasadniczo niezmienionej formie i znaczeniu w języku współczesnego wykształconego Polaka — w gwarach ludowych znalazłoby się ich bez wątpienia jeszcze więcej — świadczy o wybitnej roli, jaką po dziś dzień grają elementy odziedziczone z doby wspólności prasłowiańskiej w kulturze polskiej. Rzecz łatwo zrozumiała, że elementów tych więcej znajdujemy w zakresie wyobrażeń, związanych ze światem zewnętrznym oraz z kulturą materialną i społeczną człowieka, niż w zakresie jego życia duchowego (t. j. umysłowo-uczuciowego). Stan ten odpowiada bez wątpienia faktowi, że kultura, przekazana Polakom przez ich przodków prasłowiańskich, opierała się w znacznie wyższym stopniu na przeżyciach, związanych ze światem zewnętrznym, otaczającym człowieka, niż na jego własnym życiu duchowym, które musiało wówczas przedstawiać się z natury rzeczy stosunkowo ubogo i jednostronnie. Zachowany po dziś dzień zasób wyrazowy prasłowiański, dotyczący pierwszego zakresu, świadczy, że Polacy odziedziczyli z doby prasłowiańskiej typową kulturę ludu osiadłego, rolniczego, o ustroju społecznym, opartym na podstawie rodowo-plemiennej. Dziedzictwo to stało się zrębem, na którym wyrosła rodzima kultura polska, i — mimo jej wielostronnego rozwoju i związanych z nim licznych w ciągu wieków modyfikacji — nie przestało grać w niej do dzisiaj doniosłej roli, czego odbiciem jest zachowanie w polszczyźnie tak stosunkowo bardzo obfitego zasobu wyrazowego, odziedziczonego bezpośrednio z doby wspólności kulturalno-językowej prasłowiańskiej.

Przeprowadzenie analogicznych obserwacji nad słownictwem innych języków słowiańskich byłoby pożądane, pozwoliłoby bowiem z jednej strony zdać sobie sprawę z ilości i jakości zachowanego w każdym z tych języków dziedzictwa słownikowego prasłowiańskiego, z drugiej zaś dałoby możliwość przeprowadzenia między nimi porównania, którego wyniki nie byłyby obojętne dla oceny tempa i kierunku ewolucji kulturalno-językowej poszczególnych ludów słowiańskich. Jednakowoż metodą wyżej opisaną jeden i ten sam autor nie może zebrać takiego materiału dla innych języków prócz ojczystego, nawet bowiem przy najwszechstronniejszym ich opanowaniu braknie mu żywego poczucia, któreby pozwoliło bez zastrzeżeń ocenić żywotność poszczególnych wyrazów w aktualnym użyciu językowym. Praca taka

wymaga zatem zbiorowego wysiłku przedstawicieli poszczególnych języków słowiańskich, z których każdy przeprowadziłby obserwacje w zakresie swego języka ojczystego. W celu zachęcenia do takiej pracy oraz w celu uzyskania ogólnej orientacji w zakresie związanych z nią zagadnień autor podjął próbę porównawczego zestawienia materiału z języków rosyjskiego, bułgarskiego, serbo-chorwackiego, czeskiego i polskiego, opartą na podstawie konwencjonalnej, za którą posłużył mu F. Miklosicha „Dictionnaire abrégé de six langues slaves” (St. Pétersbourg — Moscou — Vienne 1885), dający naogół równomiernie dobrany materiał słownikowy z tych pięciu języków. Wyniki, do jakich dochodzi autor na tej podstawie, mają oczywiście tylko charakter tymczasowy, zanim przeprowadzone zostaną badania zbiorowe, oparte na żywym materiale z poszczególnych języków słowiańskich.



MAZON A. (Paris)

### Un parler de l'Albanie méridionale et le bulgaro-macédonien commun

Le parler des deux villages de Bobošćica et de Drenovjane, dans l'Albanie méridionale, forme comme le point extrême vers l'Ouest des parlers bulgaro-macédoniens du groupe sud-occidental. Mais, séparé de ceux-ci à la fois par la géographie et par l'histoire, il en diffère aujourd'hui assez profondément pour mériter une étude spéciale. Son isolement relatif de la masse slave et sa situation au carrefour des influences: albanaise, grecque et turque lui ont valu une évolution ralentie et originale. Il constitue ainsi comme une sorte d'unité fermée si particulière, au premier abord, que la légende le détache parfois du bulgaro-macédonien commun et le considère comme importé à date ancienne par des colons d'origine polonaise. On s'aperçoit cependant, à examiner de près les éléments qui concourent à l'originalité de ce parler, qu'il n'en est aucun dont l'histoire du bulgare occidental et la civilisation complexe de ces deux villages ne nous donnent la clef. Nous avons là le rare exemple d'un couple de cellules villageoises ayant développé un parler unique de caractère fortement personnel, et qui, tant par la constance de sa grammaire que par la richesse de son lexique, est devenu presque une langue littéraire à laquelle l'initiative des gens cultivés adapte tantôt l'alphabet grec, tantôt l'alphabet albanais.

A. MEILLET (Paris) et L. TESNIERE (Strasbourg)

## Rapport sur l'activité du Comité d'Organisation de l'Atlas Linguistique slave

Dans sa séance du 9 octobre 1929, le premier congrès des Philologues slaves à Prague approuvait le projet d'organisation de l'Atlas linguistique slave proposé d'un commun accord par M. Meillet et par moi-même et décidait de nommer immédiatement une commission provisoire, dont elle me faisait l'honneur de me confier le secrétariat. C'est à ce titre de secrétaire du Comité d'Organisation de l'Atlas Linguistique slave, que je viens aujourd'hui vous rendre compte de mon mandat, tant au nom de M. Meillet, président d'honneur de ce Comité, qu'en mon nom propre.

Notre premier devoir était de transformer le comité restreint et provisoire nommé par le congrès en un organisme plus vaste et mieux adapté à sa tâche. La seule façon pratique de réaliser l'atlas étant évidemment de s'en tenir au cadre fourni par les limites actuelles des différents pays, il y avait lieu de constituer autant de comités que de pays. Nous avons fait notre possible pour que chaque comité comportât parmi ses membres un président et un secrétaire actif, ce dernier ayant spécialement mission de rester en liaison avec moi pour assurer l'homogénéité de l'ensemble du travail.

Dès le mois d'avril 1931, les comités étaient constitués. En voici la liste, avec la composition de chacun d'eux :

Allemagne

MM. Vasmer

Pologne

Cracovie :

Nitsch, président.

Małecki, secrétaire.

Ziłyński.

Moszyński.

Stieber.

Poznań :	Klich.
	Tomaszewski.
Varsovie :	Doroszewski.
Wilno :	Chomiński
Lwów :	Janów.
Tchécoslovaquie ;	
Prague :	Hujer, président et secrétaire Chlumský. Frinta. Havránek. Vážný. Prince Trubetzky.
Brno :	
Bratislava :	
Autriche :	
Yougoslavie	
Belgrade :	Belić, président. Miletić, secrétaire. Ivković. Ružičić.
Zagreb :	Ivšić Boranić. Grubor. Ramovš.
Ljubljana :	
Bulgarie :	
Sofia :	Miletič, président. Romanski. Mirčev, secrétaire. Lekov, secrétaire-adjoint.
Roumanie :	
Cluj :	Puşcariu. Petrovici.
Cernauti :	Nandriş.

Après la constitution des comités, qui représentait en quelque sorte un travail préparatoire, nous étions à pied d'oeuvre, et nous pouvions entreprendre les travaux relatifs à tous les comités, à titre d'information, une copie des principaux questionnaires actuellement existants ; ceux de Gilliéron, de Jud et de Jaberg, le mien pour le domaine slovène, etc. J'ai prié les différents comités de bien vouloir utiliser ces matériaux à confronter par la suite pour tâcher de les rendre aussi semblables que possible tout en tenant compte dans toute la mesure nécessaire des différences entre les divers domaines à enquêter.



C'est dire que, dès l'abord, j'entendais limiter mon action à un travail d'information et de coordination, en me gardant d'empiéter à quelque degré que ce soit sur la liberté et les prérogatives de chaque comité. En effet, il n'a jamais été dans nos intentions de nous immiscer dans un travail qui devait rester l'oeuvre des différents comités slaves, et nous avons toujours pensé que notre rôle devait se borner à coordonner l'ensemble, afin de permettre d'éviter les disparates inutiles tout en respectant la liberté de chacun. C'est seulement en se confinant dans ces étroites limites que notre rôle pouvait avoir chance d'être accepté de tous et d'avoir des effets utiles.

Or l'expérience a montré que même cette modeste ambition n'était pas réalisable, tout au moins sous la forme où nous l'avons conçue. Non pas que tous les comités soient inactifs, loin de là. Mais leur activité s'exerce d'une façon entièrement indépendante et en dehors de tout souci de coordination. Aux cent et quelques lettres qu'il a adressées aux divers comités, votre secrétaire a à peine reçu une vingtaine de réponses. Aucune ou à peu près ne lui apportait le moindre élément précis, le moindre projet de questionnaire. Et chaque comité poursuit son propre travail sans se soucier de celui du voisin.

Pour ne citer que les pays qui ont entrepris un travail effectif, M. Nitsch, président du comité polonais, et M. Małeck, son dévoué secrétaire, ont terminé un atlas linguistique de la Postkarpathie polonaise, qui comportera 500 cartes et qui doit paraître dans quelques mois. Mais votre secrétaire ignore encore le domaine exact et la densité de l'enquête, et le texte du questionnaire ne lui a pas été communiqué, même à titre d'information.

En Tchéco-Slovaquie, M. Vážný a entrepris de son côté une première enquête par correspondance, qu'il considère lui-même comme un travail préparatoire à l'enquête définitive, et qui comme tel ne rentre pas encore dans le cadre d'ensemble de l'atlas du monde slave.

En Allemagne, l'atlas sorabe, dont M. Vasmer avait souligné la nécessité dès avant la constitution du comité de l'atlas slave, a été exécuté par M. Wirth. Il a paru en librairie au début de la présente année. C'est du moins ce que veulent bien m'apprendre ceux de mes collègues, qui, plus heureux que moi, ont pu se procurer ce bel ouvrage.

Enfin en Roumanie, le souci qui paraît se faire jour es

d'entreprendre l'atlas slave en liaison intime avec l'atlas roumain, conception dont il est inutile de souligner le puissant intérêt, mais qui est absolument indépendante de celle des autres comités.

Le travail se poursuit, on le voit, dans les différents pays, au sein des différents comités, selon des conceptions différentes, avec des méthodes différentes, d'après des questionnaires différents, sur des domaines de densité différente, pour être publié sous des formes différentes. Cela ne signifie pas que les différents comités ne travaillent pas, loin de là, moins encore que les atlas qu'ils réaliseront ne seront pas, chacun de son côté, extrêmement intéressants. Mais cela signifie que nous aurons non pas un atlas du monde slave, établi même avec un minimum, d'unité de méthode et d'exécution, mais autant d'atlas différents qu'il y a de différents pays slaves et de différents comités. Insuffisamment informé des éléments à coordonner, votre secrétaire se trouve impuissant à réaliser la coordination qu'il aurait souhaitée et dans laquelle il voyait, en plein accord avec M. Meillet, l'intérêt essentiel de l'oeuvre entreprise en commun. Depuis trois ans, le travail de coordination n'a pas avancé d'un pas, et j'ai perdu tout espoir de jamais le réaliser.

Dans ces conditions, il apparaît qu'il serait vain de s'entêter dans une voie qui paraît sans issue et de persister dans un travail qui s'avère inutile. Votre président d'honneur et votre secrétaire ont accepté de grand coeur la tâche de coordination de l'ensemble de l'atlas slave. Puisque cette tâche se révèle irréalisable, tout au moins sous la forme où ils l'ont conçue, leur rôle n'a plus aucune raison d'être. Et c'est pourquoi, prenant acte de l'expérience faite, ils estiment que la loyauté les oblige à remettre aujourd'hui entre les mains du 2-e congrès des Philologues slaves à Varsovie le mandat que leur avait confié le congrès des Philologues slaves à Prague et qu'ils ne voient plus la possibilité de remplir.

Ils restent persuadés qu'un atlas du monde slave eût été plus utile et plus intéressant qu'une série disparate d'atlas slaves particuliers. Mais puisque cette conception paraît à peu près irréalisable, mieux vaut, leur semble-t-il, l'avouer et reconnaître leur insuccès.

Leur geste ne doit d'ailleurs pas comporter de répercussions. Ils reprennent leur liberté, mais les différents comités slaves sub-

sistent. Ceux-ci réaliseront, s'ils le veulent, chacun de leur côté des oeuvres dont votre président d'honneur et votre secrétaire sont les premiers à souhaiter le succès. Mais si, comme il semble, ces oeuvres sont destinées à être de types différents, ce qui ne diminuera d'ailleurs pas la valeur de chacune d'elle prise en particulier, ils ne veulent pas qu'on puisse leur reprocher l'absence d'une coordination d'ensemble, dont ils auraient continué à assumer la responsabilité après s'être rendu compte qu'ils étaient impuissants à la réaliser.

Nous prions donc le 2-e congrès des Philologues slaves de Varsovie de bien vouloir prendre acte de notre décision et des motifs qui nous l'ont dictée. Il lui appartiendra de décider, en dehors de nous, quelles sont les voies qui lui paraissent le plus appropriées pour mener au succès final en ce qui concerne les atlas linguistiques du monde slave. S'il estime, comme le congrès précédent, que la coordination d'ensemble que nous avons rêvée soit souhaitable, nous en serons heureux. Et s'il trouve un moyen pratique de réussir à établir cette coordination, là où nous avons échoué, nous serons les premiers à nous en réjouir.

Il nous reste à remercier tous ceux de nos collaborateurs qui ont bien voulu répondre à nos lettres et fait un effort pour tâcher de réaliser la coordination que nous eussions souhaitée. Pour n'être plus soit président d'honneur, soit secrétaire de l'atlas linguistique du monde slave, nous n'en continuerons pas moins à porter un vif intérêt aux différents atlas slaves et à entretenir les relations les plus cordiales avec les comités ou les individus qui, nous l'espérons, les réaliseront.



J. MIKKOLA (Helsinki)

### Das Problem des slavischen *x*

Der Ursprung des im Slavischen so häufig vorkommenden *x*-Lautes ist noch in vielen Fällen dunkel. Erklärt ist die Entstehung des *x* aus *s* nach *i*, *u*, *r*, *k*. Noch eine Quelle des *x* sehe ich in idg. *sk*, welches nicht, wie gewöhnlich behauptet wird, slav. *s* ergibt. Idg. *sk*, das im Altindischen zu *cch* führt, ist, was das Slavische und Baltische betrifft, zuerst *sx* geworden. Daraus im Balt. *šk*, im Slav. *x* und, nach *i*-Laut, *sk*. Es ist fraglich, ob der als idg. *k* bezeichnete Laut wirklich ein Verschlusslaut gewesen ist. Vieles weist auf seinen spirantischen Ursprung hin. In solchem Falle sind wir gezwungen mehrere Spiranten für die Ursprache anzunehmen. Einiges spricht dafür, dass auch ein *š*-Laut, aus welchem im Slavischen einige *x*-Fälle ihre Erklärung bekämen, anzunehmen ist.

G. NANDRIȘ (Cernauti)

## Les critères phonétiques dans l'étude de l'élément slave du roumain

Le problème des premiers rapports linguistiques entre Slaves et Roumains n'a pas encore reçu de solution satisfaisante. Ni le temps, ni le lieu de ces rapports n'ont été fixés.

Il y a encore des linguistes qui subordonnent les méthodes des recherches linguistiques aux théories historiques et embrouillent le point de vue linguistique par des considérations ethniques.

Il faut émanciper les recherches des rapports linguistiques slavo-roumains de toutes considérations étrangères à la linguistique et il faut faire résulter de l'analyse phonétique, géographique de l'élément slave du roumain, les conclusions relatives au temps, au lieu et aux conditions sociales dans lesquels l'élément slave a pénétré en roumain.

C'est dans ce sens que nous nous proposons d'analyser l'élément slave du roumain d'après les critères phonétiques les plus importants.

\* \* \*

Les éléments slaves, dont le phonétisme contenait des jers, se présentent en roumain avec les jers vocalisés ou disparus d'après les normes du phonétisme slave. Ils se conforment à une tendance phonétique générale slave. Il est nécessaire de les étudier à la lumière de cette tendance.

Voici quelques exemples :

*sfadă* : vsl. *sŭvada*

*tocma* : vsl. *tŭkŭmo*

*sfat* : vsl. *sŭvĕtŭ*

*temniță* : *tĭmŭnica*

etc.

Ces exemples représentent la tendance générale de la correspondance des jers dans les éléments slaves du roumain.

Il existe d'autre part des emprunts slaves qui ne subissent pas cette tendance générale. Ces éléments comportent des explications individuelles du point de vue de la dérivation, de l'adaptation aux règles du phonétisme roumain, de la dialectologie slave, ainsi que du facteur social.

Il faut tenir compte dans l'étude de l'élément slave roumain des différentes couches de mots empruntés, qui se superposent.

D'autre part, il ne faut pas oublier que le vieux slave employé comme point de départ, dans l'étude de l'élément slave du roumain, ne représente qu'une petite partie du domaine dialectal bulgare et ne correspond pas à un rapport linguistique réel, mais à une nécessité de méthode.

Voici quelques exemples pour démontrer ces principes.

Le mot *poftă* (vr. *pohtă*) 'désir': vsl. *poxŭtŭ* est en roumain un dérivé du verbe *a pofti*: vsl. *poxŭtĕti* et c'est la raison pour laquelle n'existe pas la correspondance normale des jers. Pour expliquer la forme roumaine on ne doit partir ni du subst. *poxŭtŭ*, ni du verbe *poxotĕti*, mais du verbe *poxŭtĕti*.

Les mots du type *zdravăn* 'fort': vsl. *sŭdravĭnŭ*, *ovăs* 'avoine': vsl. *ovĭsŭ*, ont adapté leur phonétisme aux tendances du phonétisme roumain: *vĭdeo* > *văd*, *bib-* > *înbăt* etc.

Des formes comme *soroc* 'terme', *sobor* 'synode, fête religieuse', *săvârși* 'achever, exécuter' présentent une correspondance irrégulière des jers. Cette correspondance doit être expliquée par l'intervention du facteur social. Ces mots sont entrés en roumain par la langue de l'église ou des chancelleries et ont conservé un phonétisme littéraire *soroc*: vsl. *sŭrokoŭ* est entré comme terme juridique et n'a pas subi la perte du jer comme dans la langue bulgare vivante: *sroko*, *sobor* est un terme d'église; *a săvârși* est un terme littéraire, qui a encore une nuance de solennité à côté du mot populaire *a sfârși*: vsl. *sŭvrĭšiti*.

Considérant que les jers faibles commencent à disparaître déjà dans la langue des premiers textes, nous ne pouvons pas admettre, pour la pénétration des premiers éléments slaves en roumain, une époque postérieure à l'époque des textes vieux slaves. Sans doute, l'élément slave a pénétré en roumain aussi à l'époque médio-bulgare et souvent s'est superposé à la couche plus ancienne, mais le *terminus a quo* doit être fixé à la date du premier contact des Roumains avec les Slaves, dans la ré-



gion carpatho-balcanique, et cette date ne peut pas être postérieure au VII-e siècle.

L'existence d'une couche d'éléments slaves commune aux dialectes roumains du sud du Danube et au dialecte daco-roumain, confirme l'existence d'une influence slave sur la langue roumaine commune. La séparation des dialectes roumains n'est pas postérieure au IX-e siècle.

\* \* \*

L'étude des éléments slaves du roumain contenant dans leur structure des voyelles nasales nous mène aux mêmes résultats.

Les nasales *q* et *ę* ont une double correspondance dans les éléments slaves du roumain :

<i>dqbrava</i> : <i>dumbravă</i> 'bois'	<i>dqbŭ</i> : <i>dămb</i> 'colline'
<i>şkqpŭ</i> : <i>scump</i> 'cher'	<i>mqdrŭ</i> : <i>mândru</i> 'fier'
<i>opętiti</i> : <i>opinti</i> 's'efforcer'	<i>ređŭ</i> : <i>rând</i> 'rang, série, file'

On a essayé d'expliquer cette double correspondance des nasales slaves par le phonétisme slave, par une différence chronologique entre les deux groupes, par le phonétisme roumain, par des considérations géographiques. Mais les explications ne sont pas satisfaisantes.

Le point de départ de ce fait phonétique doit être une région dialectale bulgaro-serbe, dans laquelle on rencontre la double correspondance.

La double correspondance de la nasale *q* en grec et en albanais est une indication que les trois langues ont emprunté leurs éléments à une région dialectale slave qui avait cette double correspondance. Cette région peut être identifiée comme étant la Macédoine, la Bulgarie de l'ouest, région limitrophe du territoire serbe, où on rencontre  $q > u$  et  $q > \varepsilon n$  (W. Vondrák, *Akšl. Gr.*<sup>2</sup> p. 140 sq.).

Nous ne recourons pas au dialecte bulgare de l'est (comme le fait Mr. Bărbulescu) nous partirons des dialectes de transition bulgaro-serbes dans lesquels les isophones  $q > un$  et  $q > \varepsilon n$  s'entrecoupent.

Quant à l'époque, à laquelle ces éléments ont pu pénétrer en roumain, rien n'empêche de la fixer avant l'époque vieux-slave. Le parallélisme du grec et de l'albanais appuie encore cette hypothèse.

Un cas caractéristique de l'intervention du moment social et de la superposition des éléments slaves empruntés à diverses époques est celui du mot *gâscă* 'oie'. Il est emprunté au bulgare moderne et fut imposé, en même temps que *gâscan* pour le vieux *gânsac*, par la langue littéraire de Bucarest, remplaçant le vieux *gânscă*.

La voyelle nasale  $\epsilon$  a perdu, dans les dialectes slaves du sud, la nasalité et est devenue *e* dans la plupart des dialectes bulgares et en serbe. Dans les dialectes de transition serbo-bulgares nous n'avons donc pas deux isophones, comme dans le cas de *o*. L'évolution phonétique de  $\epsilon$  a été :  $\epsilon > e'' > e$ . Les mots slaves ayant pénétré en roumain avec la nasale  $\epsilon$  ont suivi la même évolution que les éléments latins contenant le groupe *en* : devant une prépalatale, de la syllabe suivante, *en > in*, devant une postpalatale *en > in* (Cf. Densușianu, *Hist. de la langue roum.* I p. 271). Les cas isolés qui ne suivent pas cette norme peuvent être expliqués par l'intervention de l'assimilation, de l'analogie.

Les faits de la dialectologie bulgare viennent à l'appui de cette évolution. Dans les dialectes bulgares  $\epsilon$  a tendance à évoluer en *e* par l'intermédiaire de *e''*, mais déjà à l'époque vieux-slave  $\epsilon > \upsilon$ , un *o* délabialisé, qui correspond au roumain *în* (Cf. Mladenov, *Gesch. d. bulg. Spr.* p. 118).

Etant donné que déjà dans les premiers textes slaves on trouve des exemples de *e* pour  $\epsilon$ , on peut admettre la pénétration de ces éléments slaves avant l'époque vieux-slave.

\* \* \*

On doit procéder de la même manière pour l'explication unitaire des éléments caractérisés par un  $\epsilon$ . La répartition du matériel en catégories d'après l'aspect phonétique roumain n'a pas de raison scientifique.

- Les types : 1) *breaz, cireadă : brězŭ, čřěda*  
 2) *nevasta, pomană : nevěsta, poměna*  
 3) *a greși, lene : grěšiti, lěni*  
 4) *a plivi, primejdie : plěti, přěmezdie*  
 5) *a trăsni : trěsnŭti*

s'expliquent à la fois par la tendance générale du phonétisme slave et du phonétisme roumain. Ces catégories ne peuvent pas servir de base pour la discussion de la correspondance multiple

de *e* en roumain. Le phonème *ě* est rendu en roumain par la diphtongue *ea*, laquelle dans des positions phonétiques déterminées (après labiales *m*, *b*, *p*, après labio-dental *v*, après *t* et *s*) perd l'élément palatal (comme dans les mots roumains: *veac//vac*, *trimeată//trimată* en le conservant dans les dialectes sud-danubiens: ar. *pumeană*, ar. *nveastă*, mgl. *nevastă*, ir. *neveste* et alterne avec *e* et *i* dans des positions non accentuées).

La correspondance de *ě* ne nous oblige pas non plus à admettre l'époque post-paléo-slave pour l'influence slave sur le roumain.

\*            \*            \*

Le traitement des groupes *-tort-*, *-tolt-* présente quelques phénomènes instructifs que nous ne pouvons malheureusement pas traiter ici.

De l'analyse de ces quelques critères phonétiques des éléments slaves en roumain se dégagent les conclusions suivantes:

1) Le phonétisme des emprunts roumains au slave correspond aux tendances phonétiques générales slaves. En roumain ils se soumettent souvent aux normes du phonétisme roumain. Les cas qui échappent à ces règles comportent une explication individuelle que tiendrait compte de la dialectologie bulgare et du facteur social.

2) La répartition du matériel en catégories d'après l'aspect phonétique roumain actuel est à éviter, du fait qu'elle brouille les correspondances et obscurcit les principes généraux.

3) On ne peut attribuer les premiers emprunts slaves en roumain à une époque, qui soit postérieure au vieux-slave, le phonétisme nous permettant de remonter plus loin vers le slave commun et l'histoire ayant fixé le VII-e siècle comme dernier terme de l'occupation de la Péninsule Balkanique par les Slaves. Il est difficile d'admettre la présence dans la région carpatho-balkanique de Slaves et de Roumains — vivant parfois même en symbiose — pendant des siècles sans admettre des rapports linguistiques slavo-roumains.

4) Les éléments slaves ont pénétré aussi à l'époque médiobulgare par la voie directe ethnique, ou par la langue officielle de l'église et des chancelleries.



Ľ. NOVÁK (Turč. Sv. Martin)

## Slovenčina a Maďarčina v prvých storočiach ich dejín v Strednej Európe

Stanovenie a výklad konvergentného vývinu susediacích, no geneticky nepríbuzných jazykov je jednou z najaktuálnejších úloh modernej jazykovedy. Hoci možno stanoviť sblíženie i v oblasti slovníkovej a v gramatickej stavbe, ide dnes najmä o vyšetrenie konvergentného vývinu v systéme fonologickom.

Tak v maďarčine, jazyku ugrofinskom, nielen v slovníku (prejaté slová a kalky) sú hlboké stopy okolných, najmä slovanských jazykov, ale aj vo vlastnej stavbe gramatickej na pr. vznik enklitik a s tým súvislé čiastočné naštrbenie pôvodného „turánskeho“ jazykového typu so zvláštnou pozíciou prvej slabiky dá sa pochopiť iba zosilnením domácich vývojových tendencií vplyvom z vonkajšieho jazykového prostredia slovansko-germánskeho (tak na pr. praefixa verbalia, využitie tiež pre systém vidový alebo prekladaný člen). Ale kým v týchto oboroch doteraz sa už veľa vykonalo, konvergentné rysy vo vývine fonologickej štruktúry bude treba len odhaliť. My sa tu pokúsime poukázať na niekoľko súvislostí najmä so slovenčinou, hoci mnohé naše predpoklady bude nám treba inde dokázať podrobnejšie.

Ugrofinská maďarčina i slovanská slovenčina sú pôvodom jazyky eurazijské, charakterizované v obidvoch prípadoch komplexnou mäkkostnou koreláciou slabičnou (v maďarčine *tu-tü, ty-ti, to-tö, ta-te, ta-tä*; v praslovanskom dialekte „stredoslovenskom“ *tu-tü, ty-ti, to-te, ta-tä*, v západoslovenskom a východoslovenskom ešte *ta-te*). Strata jerov, ktorú všeobecnejšie možno nazvať synkopáciou a apokopáciou a ktorá je vlastne zgeneralizovaním alegrového štýlu, spôsobila vo väčšine strednej slovenčiny zánik mäkkostnej korelácie slabičnej, vznik štvorúholníkového systému vokalického s autonómnu mäkkostnou koreláciou vokalickou

(*u-i, o-e, a-ä*) a vznik radu samostatných foném *đ, ĩ, ň, l* (hoci i ďalej blízkych radu *d, t, n, l*).

Ten istý vývin môžeme badať v maďarčine, kde zánik mäkkostnej korelácie slabičnej nerozlučne súvisí so zánikom redukovaných koncových extrémnych vokálov *u, ů, y, i* a so synkopáciou (typ *malina > málna*). Rozdiel je iba ten, že rad *đ, ĩ, ň, ĺ* nevzniká z bývalých kombinátorne korelovaných foném, ale z disjunkcii, a že staré kombinátorne fonémy *ũ, õ* nie sú odstránené a stávajú sa samostatnými fonémami. Chronologicky je proces v maďarčine neskorší (pol. 13 st.), vo väčšine strednej slovenčiny včiasší (asi 11 st.). Iba časť novohradských a prilahlých gemerských dialektov slovenských zdá sa podržať dlhšie autonómnu mäkkostnú koreláciu spoluhláskovú, vzniklú po zániku jerov. Rovnako západná a východná slovenčina (táto zachovala podnes slabo zaťaženu mäkkostnú koreláciu).

Ďalším konvergentným rysom je funkčná kvantita a nefonologický slabý slovný prízvuk, viazaný na prvej slabike slova. V strednej slovenčine pre nedostatok vzniku samostatnej mäkkostnej korelácie spoluhláskovej a pre nedostatok štruktúrálnej inkompatibility tejto korelácie s intonáciou intonačný systém mohol sa istý čas ešte udržať. V iných nárečiach slovenských, kde bola intonácia eliminovaná, možnosť výberu medzi fonologickou kvantitou a prízvukom bola determinovaná najmä vzorom maďarským v prospech kvantity. Prízvuk musel byť preto odfonologizovaný a ustálený na prvej slabike slova, možno ani tu nie bez maďarského modelu, nakoľko je málo pravdepodobné, že by v maďarčine bol vznikol za čias turkotatárskeho vplyvu prízvuk koncový.

Zaujímavé je, že i v maďarčine, i v slovenčine pozorujeme zprvu vzrast funkčného zaťaženia kvantity (tak na pr. typu *utu > út, lélki > lélk > lélĕk, palica > pálca, level > levĕl*; „monoftongizácia“ starých spojení vokál + *u, ů, i*; v strednej slovenčine kontrakcia skupin ≈ vokál + *i* + vokál ≈ atď.). Hoci stredná slovenčina neskôr najmä rytmickým zákonom skracovania dĺžok (vokálnou balanciou) a diftongizáciou (*ã, ě, õ > ia, ie, uo*) snížila funkčne kvantitu prostých vokálov, rad periferných nárečí stredoslovenských, najmä novohradských a gemerských, zväčša nediftongizoval, ale naopak čiastočne zvýšil funkčné zaťaženie kvantity (zmenami *ou > õ, ei > e*). Sú to nárečia, susediace s oblasťou maďarskou, s nárečiami Polovcov (maď. Palócok), kde nielen miestami zachované *ä* (t. j. ne-labializované *a*) a palatálne *ĩ* treba pokladať za archaizmus, zacho-

vaný práve na slovenskej periferii vplyvom maďarsko-slovenského bilingvizmu, ale kde aj štvorúholníkový systém vokaliký s dvojicami „zatvorených" *ě, é* a „otvorených" *e, ê* (= *ā, ā*) miestami zachovanými, ďalej kľzáva výslovnosť radu dlhých vokálov, zaznamenávaná chybne v dialektologických prácach ako výslovnosť diftongická a napokon výhradné skupiny *đi, ři, ři, ři* pripomínajú analogické pomery v slovenskom susedstve. Okrem západnej slovenčiny s bohatou kvantitou východná slovenčina odklonila sa až neskôr stratou funkčnej kvantity orientačne k poľštine.

Kým slovný prízvuk viazaný na prvej slabike je aj v maďarčine aj v slovenčine (pôvodne aj východnej) nefonologický, vetný prízvuk hrá dôležitú úlohu v oboch jazykoch pre významové a expresívne nuansovanie viet, pri čom tento zjav súvisí so zmenami slovosledovými (obligatónnymi v maďarčine, fakultatívne v slovenčine).

Našly by sa sblížujúce rysy aj vo fonologickom inventári konzonantickom (tak na pr. v slovenčine úplný nedostatok fonémy *ř*, udomácnenie foném *g* a *f*, nedostatok nefonologického razu, najmä v strednej slovenčine i v maďarčine fonologická blízkosť, resp. totožnosť *i* a *j*, v maďarčine vznik, resp. zvýšenie funkčného zaťaženia afrikát *ž, ř, ř*); vo vzniku kvantitatívnej spoluhláskovej korelácie v časti západných nárečí slovenských (*villi, masso*), vo vzniku alternácií typu *o/ø, e/ø* v slovenčine i v maďarčine až po zániku jerov, resp. koncových redukovaných extrémnych vokálov (*posol-posla, korec-korca, bokor-bokrok, lélék-lélkēm* etc.), v tendencii po sladení slov na jeden vokál v strednej slovenčine (*nehel < nohel, svokor < svekor*), v pevnejšej súdržnosti sufixov a kmeňov, resp. koreňov (v maďarčine dvojaká vokálna harmonia, v slovenčine rytmický zákon skracovania dĺžok a pôvodne aj istá konzonanticko-vokalická „harmonia" typu *ta, tá, sa, sá... íä, řä, řä, řä...*) a iné.

Ak pripomenieme s druhej strany, že nedostatok jasnej (nelabiálnej) strednej série typu *y, ø* (*i, ā*) a možno iné zjavy (na pr. nedostatok oslabenia a až zániku *h*) nezdaajú sa orientovať maďarčinu k balkánskému jazykovému sväzu (rumunčina, bulharčina, časť srbochorvátčiny, albánčina a gréčina) a ukrajínčiny, nemôže byť celkom náhodná ani okolnosť, že s temnou (labiálnou) strednou sériou *ü, ø* priklonuje sa maďarčina priamo k západnému novšiemu germánsko-románskému *ü-, ø-*ovému jazykovému masívu. Túto západnú orientáciu fonologického systému maďarského po-



tvrdzuje aj okolnosť, že maďarčina nepozná dynamického voľného prízvuku, aký je charakteristický pre jazyky balkánskeho sväzu, lebo ak zo susedných jazykov vylúčime ešte intonačným systémom skomplikovanú kvantitu srbochorvátsko-slovinskú, ostane iba slovenčina (ani to nie východná!) s ostatnými nárečiami česko-slovenskej dialektologickej oblasti a nárečia hornonemecké (s čiastočne iným poňatím kvantity a s morfoloizovaným prízvukom).

Shoda slovenčiny a maďarčiny v prízvukovom a kvantitatívnom ohľade dá sa teda pochopiť nielen z hojne rozšíreného bilingvizmu najmä bývalej severo-uhorskej spoločnosti, ale aj priklonením celej tejto sféry k západnému germánskému svetu. Kultúrne historickou terminológiou povedané: uhorské kráľstvo svojou cirkevnou a kultúrnou orientáciou priklonilo sa po istých pokusoch, smerujúcich k Byzancii, začiatkom tohto tisícročia definitívne k Rímu, politickou organizáciou zas k východofranskej, nemeckej ríši. To je tým pochopiteľnejšie, že jadrom uhorskej ríše najmä na počiatku bolo staré Slovensko a Panonia, orientované i geomorfologicky k západu. Nezdá sa mi byť napokon vedľajšou ani okolnosť, že v týchto západne orientovaných Uhrách oficiálnou knižnou a cirkevno-kultúrnou rečou bola po dlhé stáročia aj latinčina s výslovnosťou v tých krajoch bezpečne kvantitatívnu.

Vypracovať a doplniť detailne náhľady, ktoré sme tu načrtli v tejto zhustenej forme, ostane úlohou ďalšieho bádania. Bude treba najmä určiť, či veľké kolonizačné hnutie zo západu počiatkom 13. st. so zmohutnelou vlnou po tatárskom vpáde r. 1241 nemalo zvýšením bilingvizmu vplyv na podstatné zmeny, ktoré maďarčina zhruba práve vtedy prekonávala.

С. РОМАНСКИ. (София)

## ЗАДАЧИ И ВЪЗМОЖНОСТИ НА ЕДНА БАЛКАЙСКА ФИЛОЛОГИЯ.

Нѣколко важни общи белези, особено отъ фонетиченъ и синтактиченъ характеръ, по които единъ славянски езикъ (българскиятъ) и единъ романски (ромънскиятъ) рѣзко се отдѣлятъ отъ тѣмъ сроднитѣ нови индоевропейски езици, къмъ чиито групи принадлежатъ, и се сближаватъ съ два други индоевропейски езика, гръцки и албански, бидейки въ непосредно съседство съ тѣхъ, сѣ предметъ на най-противоположни тълкувания било отъ единъ предполагаемъ общъ субстратъ — езикъ, сваренъ на Балканския полуостровъ, — било по влияние на единъ отъ тия езици върху други. при което едни изследвачи даватъ въ това отношение преднина на гръцкия езикъ, други — романисти — на ромънския, трети — слависти — на българския. Изглежда, че докато въ речника особено тия заимствувания сѣ ясни и безспорни, въ звуковия съставъ и въ синтактичния строежъ съществуващитѣ общи особености на балканскитѣ езици могатъ да бѣдатъ разтълкувани най-задоволително по фонологиченъ пѣтъ. При все това свързването на тия езици само за това въ една общностъ като предметъ на изследване на една «балканска филология» (*Balkanphilologie*), особено щомъ като всѣки отъ тѣхъ спада и безъ това въ обсега на друга филологическа наука — славянска, романска, гръцка и — въ най-ново време — албанска филология (последната наричана обикновено албанонология), е повече желано, отколкото възможно.

По-оправдано би било понятието *Балканска филология* въ по-широкъ смисълъ, именно тѣй, както по отношение на славянската филология това понятие биде очертано отъ дейността на съзателя ѝ Добровски въ началото на деветнадесетия вѣкъ и, узаконено чрезъ научната работа на славиститѣ въ течение на цѣло столѣтие, биде дефинирано отъ Ягича — чрезъ включване въ ней-

ния обсегъ не само на литературната, но и на битовата история (духовна и материална култура). Тукъ именно, вследствие на това, че днешнитѣ балкански народи, независимо отъ своя произходъ, въ течение на срѣднитѣ вѣкове, когато сѣ се образували, както и въ по-ново време, сѣ се развивали подъ едни и сѣщи културни влияния, преди всичко гръцко-римско и ориенталско, а при това, живѣйки въ тѣсна близость, повече или по-малко сѣ влияли и помежду си, тия народи проявяватъ по-голъма общность, отколкото въ езицитѣ си. Знае се, че срѣдновѣковата литература тукъ се е развивала изцѣло подъ влиянието на Византия и че обикновено презъ България тя е преминала у другитѣ славянски народи и у ромънитѣ. Изучването пъкъ на народната словесность, на обредитѣ, повѣрїята и пр., сѣщо както и на народния животъ и веществената култура на които и да билъ отъ тия народи, е невъзможно безъ огледъ и на другитѣ балкански народи. Словарнитѣ елементи (наименования на вещи или действия) сѣ обикновено най-добри указатели за произхода на известенъ фактъ или явление.

Една *Балканска филология*, безъ да претендира да сѣществувва като отдѣлна самостоятелна научна дисциплина (въ нейната областъ по необходимость ще работятъ и слависти, и романисти, и гърцисти и албанисти) може да има смисълъ само тогава, когато включи въ обсега на своитѣ задачи изследването общитѣ особености не само въ езицитѣ на балканскитѣ народи, но и въ тѣхнитѣ литератури (особено въ историчния имъ развой) и тѣхния народенъ битъ (духовна и материална култура). Така въ своя развой тя ще върви успоредно съ славянската, романската, гръцката и албанската филология, въ услугитѣ на които ще и да стон.



## Toponomastyka słowiańska

### Stan badań

Bogaty i ciekawy materiał toponomastyczny, interesujący w równej mierze geografa, historyka, etnografa i językocznawcę, nie został przez slawistów należycie i syntetycznie opracowany. Uderza przede wszystkim zupełny brak ogólnych, etymologicznych słowników toponomastycznych. Lepiej stosunkowo powiodło się onomastyce (por. prace: Jirečka, Maretića, Taszyckiego, Tupikova, Weiganda). Tembardziej należy się temu dziwić, że zainteresowanie toponomastyką było i jest znaczne, ale głównie u niejęzykocznawców i częstokroć, niestety, u dyletantów.

### Zainteresowania historyków

Lingwistów uprzedzili pod tym względem historycy, zwłaszcza od chwili wyodrębnienia się specjalnej gałęzi historii, t. zw. geografii historycznej<sup>1)</sup>, opartej na metodzie retrospektywnej. Rzecz prosta, że takie volte-face nie było z wielu względów pożądane. A zatem T. Wojciechowski (*Chrobacja* 1873), nie badający rozwoju nazw i asymilacji odnośnych typów sufiksalnych, może zbyt jednostronnie oświetlił „treść historyczną, zawartą w NM (nazwach miejscowych)”. A. F. Piekosiński (*Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III 1901) na podstawie materiału toponomastycznego mógł nietylko oznaczyć liczbę przybywającej ze wschodu do Małopolski ludności lechickiej, ale nawet podać „wykaz Lechitów, którzy u schyłku VI w. osiedlili się w Małopolsce”. Już z większym przygotowaniem językocznawczem i ostrożnością przystępowali do tego materiału: Balzer, Bujak, Potkański, Semkowicz, z obcych: Jireček, Kadlec, Perwolf. Ale i oni uniknęliby niejednokrotnie wielu błędnych etymologii, gdyby mieli odpowiednie etymologiczne słowniki toponomastyczne.

### Prace językocznawców

Językocznawcy niewiele posunęli naprzód odnośne badania od czasów pomnikowego dzieła F. Miklosicha. Choć pod wielu

---

<sup>1)</sup> Por. Kende Oscar: „Handbuch der geographischen Wissenschaft”, Wien 1914, str. 344—369 „Historische Geographie” — Dr. H. Beschoner.

względami dzieło to jest już przestarzałe, niewystarczające, gdyż metoda lingwistyczna została ulepszona, a badania sławistyczne znacznie od tych czasów posunęły się naprzód, to jednak przy dzisiejszym stanie badań toponomastycznych nie można pominąć Miklosicha, którego podział NM według imion osobowych i apelatywów zaciążył do pewnego stopnia nad całą późniejszą toponomatologią.

Stosunkowo najwcześniej i najwięcej zainteresowano się terytorjami, niegdyś zamieszkiwanymi przez plemiona słowiańskie, a później w zupełności lub częściowo tylko zgermanizowanymi<sup>1)</sup> (por. Brückner, Hey, Jegorov, Liewehr, Pirchegger i inni). Drobiazgów, rozsianych po różnych czasopismach nie brak, ale wszystko to są luźne, dorywcze, choć niejednokrotnie cenne przyczynki.

W Polsce po studjach J. M. Rozwadowskiego nastąpiło pewne ożywienie. Znaczna też w tem zasługa czasopiśma *Slavia Occidentalis*, gdzie ogłasza swoje prace toponomastyczne Rudnicki i ks. Kozierowski, który wzbogacił polską toponomastykę cennymi i bogatymi rejestrami historycznymi polskich NM. Toponomatolog polski jest o tyle w szczęśliwym położeniu, że ma 15-o tomowy *Słownik Geograficzny* i że może się cieszyć nadzieją wydania nowego *Słownika Geograficznego*, zakrojonego na wielką miarę<sup>2)</sup>. Ponadto prace Komisji Atlasu Historycznego Polski<sup>3)</sup> nie mogą mu być obojętne. Dowodem nieustającego zainteresowania toponomastyką u niejęzykoznawców jest: *Słownik geograficzny, Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych* J. Haliczera, Tarnopol 1933, oraz J. Zduńczyk - Jaroszowej: *Topograficzne nazwy polskie*, Lwów 1928.

W Jugosławji, gdzie według jedyne go i doskonałego toponomatologa P. Skoka — nie czas na syntezę w tej dziedzinie, jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa. Tu trudności piętrzą się, albowiem toponomatolog na terenie bałkańskim ma

<sup>1)</sup> Por. Vasmer: „Die slavische Ortsnamenforschung im Ostdeutschland”, *Zeitschrift für slavische Philologie* VI, str. 173—204, oraz Brückner: „Ostdeutschlands slavische Namengebung”, *Deutsche Geschichtsblätter* XVII (1916), str. 75—90.

<sup>2)</sup> Por. Janina Gruszecka: Nowy polski „Słownik Geograficzny”, *Kwartalnik Historyczny*, XLVII, t. II, „Wiadomości Historyczne” zesz. 4. str. 258—267, Lwów 1933.

<sup>3)</sup> Por. *ibid.* str. 233 nn. K. Buczek: „Międzynarodowa Wystawa geografji historycznej w Warszawie z okazji VII-go Międzynarodowego Kongresu Historyków”.

do czynienia z krzyżowaniem się, pomieszaniem, symbiozą pierwiastków iliryjskich, romańskich turskich i innych. Dlatego też próba O. Francka (*Studien zur serbokroatischen Ortsnamenkunde*, Leipzig 1932) jest śmiałym przedsięwzięciem, może nawet przedwczesnym, i dlatego też dalekim od doskonałości<sup>1)</sup>. Stosunkowo małą liczbę dyplomatarjuszy, starych kodeksów, zwłaszcza dla Serbji, wynagradza cenne wydawnictwo *Naselja srpskih zemalja* t. I—XXVII. W Czechosłowacji (Černý a Vaša, Prasek, Vašek, E. Schwarz), w Rosji, gdzie przedśłowiańskie nazwy geograficzne cieszą się wielkiem powodzeniem, na Łużycach (Muka), w Bułgarji (por. art. Mladenova: *Die Ortsnamenforschung bei den Bulgaren 1914—1925*, *Zeitschrift für Ortsnamenforschung* III, str. 138 nn.) również poza drobnymi studjami brak syntetycznych dzieł toponomastycznych takich, jakie np. mają Niemcy (E. Förstemann, W. Stormfels), Francuzi (Gröhler, Dauzat, Lognon), Skandynawowie, u których zainteresowanie tą dziedziną jest godne naśladowania (Hj. Lindroth, Jöran, Sahlgren), i Rumuni (J. Jordan).

#### Plan prac na przyszłość

Jakież z tego wniosek? Od czego rozpocząć pracę nad zaniebaną toponomastyką słowiańską? Przedewszystkiem: 1) zbierać, a potem dopiero objaśniać — jak to już powiedział Förstemann, a zanim Schröder: „sammeln wichtiger ist als erklären”; 2) zacząć od opracowywania problemów szczegółowych, bo te dopiero umożliwią skonstruowanie syntetycznych leksykonów toponomastycznych. Rozumie się, że założenie odpowiedniego czasopisma toponomastycznego dla słowiańskich NM ożywiłoby tę gałąź slawistyki. Ponadto nie trzeba chyba dodawać, że współpraca historyka z toponomatologiem wydałaby plon obfity. Wtedy mielibyśmy lepiej pod względem językowym wydane stare dokumenty i więcej takich pożytecznych zarówno dla językoznawcy jak i historyka studjów jak np. Rozwadowskiego<sup>2)</sup> Milewskiego<sup>3)</sup>, Batowskiego<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. moją recenzję tej książki w „Južnoslov. Filologu” knj. XII, str. 270—284.

<sup>2)</sup> „Por. Bulla z r. 1136 jako najstarszy zabytek języka pol”. MPKJ IV, str. 433 nn.

<sup>3)</sup> Por. „Dwie bulle wrocławskie z l. 1156 i 1246”, *Prace Filolog.* XI, str. 430 nn.

<sup>4)</sup> Por. Materiał językowy czeski w „Kronice Czechów”. *Slavia Occ.* IX.



Konieczna też jest współpraca toponomatologa z geografem. Dobre mapy sztabowe, które przedstawiają doskonały typ mapy topograficznej, są niezbędne dla toponomatologa.

#### Historyczny atlas typów sufiksalnych w obrębie NM

Opracowywania poszczególnych problemów językowych na podstawie NM, które przedstawiają bogaty zapas wyrazowy i słowotwórczy z epok odległych, nie odbiegają zbyt od badań językowych, biorących materiał z apelatywów. Boć przecież toponymica nie tworzą jakiejś odrębnej kategorii gramatycznej, tylko ze względu na ich wyodrębnienie, skostnienie można i trzeba czasem rozważać je ze specjalnego punktu widzenia. A zatem NM będą służyły z jednej strony lingwiście jako materiał na równi z apelatywami przy badaniach fonetycznych, słowotwórczych, słownikowych, z drugiej ze względu na ten ich do pewnego stopnia „uprzywilejowany”, — że się tak wyrażę — „konserwatywny” charakter będą stanowiły przedmiot analizy językoznawczej jako oddzielna grupa językowa. Tutaj językoznawcy odda wielką przysługę metoda geograficzno-językowa wraz ze statystyczną i historyczną. Mam tu na myśli „Historyczny atlas typów sufiksalnych w obrębie NM”. Takie badania słowotwórcze mogą doprowadzić do ciekawych wniosków, nie tylko językowych, ale i historyczno-kulturalnych. Produktywność w przeciwstawieniu do nieproduktywności danego typu sufiksального w uzależnieniu od terytorjum i czasu, zarówno w obrębie jednego języka<sup>1)</sup>, jak i w zastosowaniu do całego obszaru słowiańskiego, nie może być dziełem przypadku. A więc, nie poprzestając na skonstatowaniu faktu, staramy się dociec przyczyn takiego, a nie innego zasięgu sufiksального.

#### Patronymica

Do ciekawych wniosków może nas naprowadzić rozkład NM tego typu w Polsce. I tak np. Małopolska miała i ma najwięcej NM tego typu, Mazowsze zaś najmniej, a Wielkopolska stoi pośrodku. Staramy się znaleźć wytłumaczenie takiego stanu rzeczy. Niemniej ciekawie przedstawia się zasięg terytorjalny, uzależniony czasem na obszarze serbo-chorwackim i słoweń-

<sup>1)</sup> Por. Otto Frank: op. cit. rozdz. IV—V.

skim. Rozróżniam dwie epoki: A) — mniej więcej XV w. włącznie, B) od XVI do najnowszych czasów. A więc:

A) I—zwarty kompleks dynarskich gór, t. j. mniej więcej historyczna Dalmacja, Chorwacja, Zeta, Bośnia, Hercegowina i Raszka, A) II— w ogólnych zarysach Słowenja, basen środkowo-duński, kotlina morawsko-wardarska.

W epoce B) też trzeba wyróżnić dwa terytoria, ale różne niż w poprzedniej epoce: B) I—częsty typ *-ići* na obszarze mniej więcej dzisiejszej banowiny zetskiej, drńskiej, vrbaskiej (a zatem odłączyła się Dalmacja i Chorwacja);

B) II—rzadszy typ *-ići* w pozostałych dzielnicach (banowinach) dzisiejszego królestwa Jugosławji, t. zn. obszary wymienione pod A) II+jeszcze Chorwacja i Dalmacja. Wyraźne oazy produktywnego *-ići* na terenach B) II są wynikiem „metanastazycznych” wędrówek ludności dynarskiej w te okolice. I znów też tutaj staramy się objaśnić taki rozkład, uzależniony *obszarem i czasem*.

Nie ulega też wątpliwości, że w jednych językach słowiańskich ten typ jest bardzo produktywny (Jugosławja), w innych natomiast bardzo rzadki (Bułgaria). Może tu mamy klucz do wyjaśnienia tak dyskutowanej „teorii rodowej”.

Po takich studjach językoznawca dostarczy historykowi, antropogeografowi, etnografowi całej serji map, ilustrujących rozmieszczenie ważniejszych typów sufiksalnych. A możnaby też pomyśleć o sporządzeniu map według typów znaczeniowych NM (rośliny, zwierzęta, ziemia i t. p.<sup>1)</sup>. Mielibyśmy wtedy *Toponomastyczny atlas wyrazowy*.

I wtedy dopiero byłby czas na syntezę, na wydanie kompletnych, etymologicznych słowników toponomastycznych, któreby ustrzegły niejęzykoznawców od popełniania „herezji” etymologicznych.

A gdy już mieć będziemy takie naukowe słowniki toponomastyczne i wnioski natury historyczno-kulturalnej na podstawie tychże, to wtedy możemy pomyśleć o spopularyzowaniu tej interesującej dziedziny nauki przez sporządzenie przystępnych leksykonów toponomastycznych.

<sup>1)</sup> Por. F. Solmsen: „Indogermanische Eigennamen als Spiegel der Kulturgeschichte” oraz W. Troll: „Die Bedeutung der Ortsnamen für die pflanzengeographische Forschung”, *Zeitschrift für Ortsnamenforschung* II str. 12 nn.

Я. Б. РУДНИЦКІЙ, (Lwów)

## ФУНКЦІЇ НАРОСТКІВ -ИЩЕ, -ИСЬКО В УКРАЇНСЬКІЙ МОВІ, ЯК ПРИЧИНОК ДО ГЕНЕЗИ ЦИХЪ НАРОСТКІВ НА СЛОВ. ГРУНТІ

В дотеперішній науковій літературі є кілька поглядів на гѐнезу та взаємини слов. наростків *-išče*, *-isko*, *-ьsko*. Одні (Міклошич *Vgl. Sl.* II. 274 і д., Вондрак *VGS.* I. 622 і д., Мейє *Le Sl. C.* § 411 і д.) уважають, що *-isko* це первісний загально-слов'янський суфікс; він іще в праслов'янській добі поширився на півдні й сході Слов'янщини наростком *-io* та дав у висліді: пд.-слов. *-ište*, сх.-слов. *-išče*. У своїй первісній постаті вдержався суф. *-isko* тільки на західньо-слов'янському ґрунті, де й альтернує зо своєю скороченою формою *-sko*. Сюди треба влічити й погляд Беліча (JA. 23. 173), його новум: *-sko* (< *-ьsko*) давніше, як *-isko*; те останнє — продукт морфологічної деривації від словних *-i*-пнів та суф. *-ьsko* (*lovisko* < *lovi* + *ьsko* і звідсіля новий суфікс *-isko*). — Другий погляд на гѐнезу та взаємини суфіксів *-išče*, *-isko*, *-ьsko* висунув проф. В. Ташицький (*Sl.* III. 293 і д.). Суф. *-išče* знають, а то й знали крім пд.-слов. та сх.-слов. також і західньо-слов'янські мови; *-isko* обмежений тільки до західньо-слов'янських мов і тому не можна з нього випроваджувати загально-слов'янського суфіксу *-išče*. Лишається розуміти *-išče*, як *\*ist* + *io*, а *-isko*, як пізніший продукт контамінації *-išče* і *-ьsko*.

Усі наведені гіпотези про гѐнезу та взаємини наростків *-išče*, *-isko*, *-ьsko* приходили до справи з формально-структурального боку. З них ясно виходить що:

1) гѐнезу наростків *-išče*, *-isko* треба в'язати із субстантивізацією прикметникових наростків, і далі, що

2) первісні твори із суфіксами *-išče*, *-isko* — це деномінативи.



Деяке світло на нашу проблему може кинути дослідження семантичних функцій наростків *-išče*, *-isko* в поодиноких слов'янських мовах. З цього боку старався підійти до справи покищо тільки В. Й. Дорошевській у польській мові (РФ.ХІІІ,232); він так і склонюється до реконструкції *-išče < -ist + io*. На окрему увагу заслуговують із цього погляду семантичні функції наростків *-ище*, *-исько* в українській мові.

Сьогочасний мовний матеріал дозволяє устійнити для української мови такі роди значень у творах із наростками *-ище*, *исько*:

- а) згрубілости, нпр. *хлоп'ище*, *пс'исько*;
- б) мисця, на якому щось знаходиться (находилося), нпр. *вів'ище*, *ст'івисько*;
- в) частини приладдя, нпр. *бат'ище*, *топ'исько*;
- г) неутрального іменникового формансу, нпр. *дер'ище* (труна) і і.

При категоріях б) — г) маємо до діла з явищем, що його можна назвати семантичним дублетизмом (подвійністю значення). Попри значення місця, частини приладдя, чи неутрального іменникового формансу мають відповідні формації одночасно значення згрубілости. І так:

*дв'ор'ище* може означати а) місце *двору*, б) згр. від *двір*  
*топ'ор'ище* „ „ а) держак *топора*, б) з. в. *топір*,  
*дер'ів'ище* „ „ а) *труну*, б) згр. від *дерево* і і.

Одни семантичні категорії від других відрізняє українська мова різними формальними способами. З них важливі для наших міркувань акцентуаційні пересуви. В більшому випадків первісне місце наголосу (парокситоничне) задержують авґментативи; інші перекидають наголос на корінь слова. І так:

*картопл'ище* визначає згр. від *картопля*, *карт'опл'ище* — місце після *картопель*,  
*топ'ор'ище* — згр. від *топір*, *топ'ор'ище* — 'держак від *топора*',  
*м'яч'ище* — згр. від *м'яч*, *м'яч'ище* — 'Medizinball' і і.

З фонологічного погляду маємо тут до діла з двома різними наростками: *-ище*, *-ище*. Вони генетично в'яжуться один із другим і спрваджуються до первісного окситонованного *-ище*, що без огляду на наголос основи творив авґментативи від іменникових пнів.

Первісність авгментативної функції наростка *-ище* премовляє за його етимологізацією з *\*ist + io*. Бо коли розуміємо *-išče < \*ist + io*, то тим самим дедукційно приписуємо йому первісність значення згрубілости <sup>1)</sup>. Основна функція прикметникового суфіксу *-isto* було підкреслювання в деномінативних прикметниках багатства, засібності в прикмету, зазначену пнем (нпр. *вовнистий баран* — 'wollreiches Schaff'). Ця функція — підкреслювати великість, засібність перенеслася й на зсубстантивізований наросток іменниковий *-ище*. Так нпр. *каменище* найкраще звести до первісної ностати *\*kamenistio*; тоді чітко зарисовується стосунок значень:

камінь  $\left\{ \begin{array}{l} \text{каменистий} — \text{'засібний, багатий у камінь'}, \\ \text{каменище} — \text{річ із прибільшеною засібністю в прикмети} \\ \text{каменю, камінь із великими розмірами.} \end{array} \right.$

Семантичних різниць в *каменистий*, *каменище* в стосунку до *камінь* немає, за винятком тих, що в'яжуться з функціями відповідних граматичних категорій — прикметника й іменника.

Ішло б тепер тільки про генетичне пов'язання поодиноких функцій наростка *-ище* з авгментативною функцією. Коли спростимо рівняння, зводячи категорію частини приладдя до категорії місця (тип: *мітлице*) <sup>2)</sup> і категорію нейтрального іменникового формансу до первісних авгментативів із витертим значенням згрубілости (тип: *деревище*) <sup>3)</sup>, то маємо в основі до діла з двома родами функцій наростка *ище*: а) авгментативною і б) авгментативно-льокативною. Взаємини цих функцій ясні: суф. *-ище*, як ізсубстантивізований прикметниковий суфікс *-isto* лучився з іменниковими основами, надаючи їм значення згрубілости. Коли основа мала в собі значення місця, повставав твір із значенням малости (тип: *ямлице*). Щоб вияснити твори, що є одночасно авгментативами и льокативами, а не мають ув основі значення місця (тип: *картопляище*) мусимо прийняти, що *-ище* перейняло з часом виключно на себе авгмен-

<sup>1)</sup> Підкреслює це Дорошевській РР. XIII 232.

<sup>2)</sup> Пор. Р. Смалъ-Стоцький: „Значиння українських прикметників“ Варшава 1926 ст. 41 і д.: там же приклади.

<sup>3)</sup> Робить це м. і. Лескін в „Grammatik d. serbokr. Sprache“ 247 тобто він визнає нпр. *топорище* за мисьце, на якому знаходиться сам топір, залізя.

<sup>4)</sup> Про аналогічні зміни в дємінутивних суфіксах пор. у Беліча: „Zur Entwicklungsgechichte d. slav. Deminutiv- und Amplificativeuffixe“ JA. 23, 135.

тативні і локативні функції. Тоді й почалась тенденція різни-  
чувати семантичні варіанти під формальним оглядом (нпр.  
обговореними вище акцентуаційними пересувами).

Якщо приймаємо генезу  $-i\check{s}ce < *ist + i\check{o}$ , то тим самим  
генезу  $-isko$  в'яжемо з контамінацією  $-i\check{s}ce$  і  $-ьsko$ .

Наросток  $-исько$  перейняв в українській мові всі функції  
наростка  $-ище$ . Ототоження функції обох цих наростків  
спричинило часом найрізніші пересуви, так щодо якості, як  
и щодо кількості. На одних обшарах української мови вдер-  
жався один суфікс, на інших другий, то знов альтернація  
 $-ище$  :  $-исько$  з перевагою одного з них, або зо зрізничуван-  
ням значення. Це останнє йшло в двох напрямках: а)  $-ище$   
служив як виразник одної категорії значення (нпр. місця),  $-иско$   
другої (нпр. згрубілости), або навпаки —

б) обидва суфікси перейняли на себе зазначувати експе-  
сійні різниці з обсягу однієї категорії (нпр.  $-ище$  визначає в ка-  
тегорії згрубілих авгм. -пейоративи — *осоружний котіще*,  
 $-исько$  авгм.-меліоративи — *бідний котісько*).

Збираючи все до купи, стверджуємо, що семантичні  
функції наростків  $-ище$ ,  $-исько$  в українській мові  
кажуть из двох генетичних реконструкцій на-  
ростка  $-i\check{s}ce$  а саме  $*ist + i\check{o}$ ,  $*ьsk + i\check{o}$  вибрати  
другу, отже  $-i\check{s}ce < ist + i\check{o}$ .



M. RUDZIŃSKA (Warszawa)

## Charakterystyka języka urzędowego Wielkiego Księstwa Litewskiego

Język, którego scharakteryzowanie jest tematem mego referatu, jest językiem aktów królewskich, książęcych, statutów, dawrowizn, przywilejów, sądów ziemskich i grodzkich, korespondencji z państwami ościennymi i t. p. Język urzędowy Wielkiego Księstwa Litewskiego nie jest opracowany. W obecnym moim referacie zagadnienia języka urzędowego opieram na materiały zebranych w archiwach i bibliotekach warszawskich i wileńskich.

Jak wiadomo, piśmiennictwo ruskie oparło się na języku starosłowiańskim. Ale język starosłowiański, zrozumiały w swej ojczyźnie, przeniesiony na Ruś, był obcym i niezupełnie zrozumiałym dla otoczenia. Nic więc dziwnego, że nie zachował się w swej czystej formie, ale jak świadczą zabytki, uległ odrazu znacznym wpływom języka ludowego, i dopiero w tej postaci stał się językiem literackim. Wprowadzenie języka starosłowiańskiego do kancelarii urzędów spowodowało szereg trudności. Język ten, jako język liturgji kościelnej, nie odpowiadał potrzebom życia społeczno-politycznego. Sięgnięto więc do języka ludowego.

Język, który stał się podstawą języka urzędowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, był w swej podstawie językiem starosłowiańskim, do którego dołączyły się właściwości języka ludowego. Język ten oprócz właściwości starosłowiańskich, charakteryzują następujące cechy ruskie :

- 1) W zakresie fonetyki: 1) zastąpienie *a, ę* przez *u, a*,
- 2) obecność pełnogłosu, 3) zachowanie połączeń *er, or, ol, ol* + spółgłoska, 4) zastąpienie *tj, dj* przez *č, ž*, 5) wokalizacja *ъ, ъ* w *o, e*,
- 6) przejście nagłosowego *e* w *o*, 7) przejście *e* w *o* po palatalnych

i po *j*, 8) zmiękczenie *ky, gy* w *ki, gi*, przyczem obok *ki, gi* spotykamy jeszcze połączenia *ky, gy*.

II. W zakresie morfologii: 1) forma gen. sg. i nom. acc. pl. fem. miękotem. w rzecz., przym. i zaimkach na *-ě*, 2) forma instr. sg. msc. temat. *-o, -io*, lub spłgł. na *-omb, -omb*, 3) forma acc. pl. masc. miękotem. rzecz., przym., zaimk. na *-ě*, 4) odmiana przymiotników typu: tem. przymiotnika + końc. zaimka, 5) forma 2 os. sg. czasowników na *-šo*, 6) 3 os. sg. i pl. na *-to*, 7) imiesł. czas. ter. tem. tward. na *-a*, 8) wyparcie przez czas przeszły złożony aorystu i imperfectu.

Od w. XIII zaczyna się intensywny rozwój języka urzędowego.

Zmiany idą w dwóch kierunkach i dokonywają się w dwóch różnych okresach. A. Zmiany, które są wynikiem samorzutnego rozwoju języka, B. Zmiany, które są rezultatem oddziaływań obcych. Okres samorzutnych zmian językowych trwa na przestrzeni XIII — XV wieku, okres oddziaływań obcych później.

A. Zmiany, które są wynikiem samorzutnego rozwoju języka.

Akta dworskie i książęce, jak to rachunki Jagiełły, akta książąt litewskich, choć pisane w Wilnie i na ziemiach białoruskich, wykazują redakcję ukraińską. Natomiast akta, związane z innymi sprawami, tej właściwości nie wykazują. Stąd wniosek, że w pierwszej fazie języka urzędowego, język ukraiński, jako język kulturalnej Rusi kijowskiej i warstw oświeconych, miał przewagę nad białoruskim, był on językiem dworu. Przeniesienie jednak życia kulturalnego do Wilna, scentralizowanie władz na terytorjum białoruskim, zindywidualizowanie się języka białoruskiego pozycję języka ukraińskiego osłabiły. W języku urzędowym rozwijają się wspólne cechy białorusko-ukraińskie. Właściwości, które widzimy w języku urzędowym możemy podzielić na trzy typy: a) typ ukraińsko-białoruski, b) typ białoruski, c) typ powstały pod wpływem języka polskiego.

a) Typ właściwości ukraińsko-białoruskich charakteryzuje się przez:

I. W zakresie fonetyki: 1) przejście *ro, ro, lo, lo* w *ry, ri, ly, li* w pozycji słabej np. тръывати, трывава, роскрывавленья; 2) przejście *w > u* np. уздумаль, удову; 3) zatrata zgłoskotwórczości *u, i* w pozycji przed spółgłoską lub w wygłosie (*u* oznaczane na piśmie przez *w*), np. повтекали, наима, сы именеј; 4) zdwojenie spółgłosek, np. постеження, висттью; 5) przejście *g* w *h* (*h* ozna-

czano przez *g, g* przez *kg*), np. галасъ, гетманъ, кгда, кгрунту;  
6) stwardnienie *č, ž, š*, np. месечыны, ржы, грошы.

II. W zakresie morfologii: 1) zachowanie *voc. i dual.* брате, кнежно, обѣ сторонѣ, двумя стрѣльцема; 2) zachowanie *II palat.* w *dekl. rzecz.* къ рѣцѣ, дусѣ; 3) zastąpienie *-ě* w *gen. sg. nom. acc. pl. fem.*, *acc. pl. masc.* przez *i*: земли, на кони, неприятели; 4) przeniesienie z *acc. pl. masc. końc. -y* do *nom. годы, вархолы*; 5) *przymiot. w nom. sg.* na *-yj, -ij*: старьи, добрьи; 6) *końc. 1 os. pl. -to* абыхмо, знаемо; 7) *zanik imperf. i aorystu*; 8) zastąpienie form *imiesł. czas. teraźn.* na *-a, -ja* przez formy na *-učy, -jučy, -ačy, -jačy*: будучи, заховаючись.

b) Typ właściwości białoruskich charakteryzuje:

I. W zakresie fonetyki: 1) pomieszanie *ě* z *e* np. бѣрѣга-берега; 2) akanje: актебра, на ваце; 3) stwardnienie *l* przed spółgł.: полскый, велкы; (obok form z *ь* po *l* na oznaczenie zmiękczenia spotykamy formy bez *ь*).

II. W zakresie morfologii: 1) *nom. pl. neutr.* na *-y*: княжаты, имены; 2) zachowanie w *dat. pl. masc. i neutr. końc. -омъ, -емъ* obok *-атъ, -ятъ*: бояромъ, обывателемъ, obok *маршалкамъ, обывателямъ*; 3) zachowanie *końc. -y, -i* w *instr. pl. masc. i neutr.* obok *końc. -mi, -ami, -jami*: земляны, озеры, гаи; obok *земьянами, озерами, гаями* (zachowanie tych form na *-y, -i* panuje zwłaszcza w języku urzędowym); 4) zachowanie w *loc. pl. końc. -охъ* w *tem. tward. masc. i neutr. -ехъ -ѣхъ* w *tem. mięk. obok -ахъ, -яхъ*: грабежохъ, грошехъ; грошахъ, замкахъ; 5) zachowanie *końc. -ехъ* w *loc. pl.*; панехъ, грошахъ, трудностехъ; 6) w *zaimkach* w *instr. sg. gen., dat., inst., loc. pl. tem. tward. końc. -y*, przeniesiona z *przymiotników*: тымъ, тыхъ, тыми.

c) Na pograniczu właściwości typu białoruskiego i polskiego leży zagadnienie pochodzenia t. zw. *cekania* i *dzekania* i *r twardego*. Właściwości te spotykamy na gruncie języka urzędowego późno, bo *r twarde* od XV wieku, a *cekanie* i *dzekanie* dopiero od XVI w. Dane historyczno-kulturalne i chronologiczne, oraz dane obecnego języka białoruskiego i jego gwar, nie przeszkadzają przypuszczać, że mamy tu oddziaływanie języka polskiego. Stwardnienie *r* mogło się dokonać przy współdziałaniu języka ukraińskiego.

Typ polski cechuje zastąpienie *a* przez *e* po palatalnych. W większości wypadków przejście to następowało wtedy, gdy *a* pochodziło z dawnej nosówki.

Według Karskiego „Къ историі звуковъ и формъ бѣлоруской рѣчи“, Warszawa 1893, str. 6—7, mamy tu wpływ polski;



słabe wymawianie nosówek, zwłaszcza w pozycji wygłosowej, zostało przyjęte przez inteligencję, która wymowę polską przeniósła na język rodzimy. Przejście to, stałe w języku urzędowym, razem z nim ginie.

B. Zmiany, które są rezultatem oddziaływań obcych.

Język urzędowy uległ wpływom języków: starosłowiańskiego, ukraińskiego i polskiego.

a) Wpływ języka starosłowiańskiego w języku urzędowym jest bardzo słaby. Wpływy starosłowiańskie są zachowaniami tradycyjnie formami z wcześniejszego okresu. Cechują go formy:

I. W zakresie fonetyki: 1) nagłosowe *ra-* zamiast *ro-* — np. разбоиникъ, равна, 2) zamiast form pełnogłosowych — *ra:* граждане, градѡвъ.

II. W zakresie morfologii: 1) spotykane rzadko formy *ao-* *rystu* i *imperfektu*: бывааху, молихомъ; 2) w nom. pl. masc. końc. *-i*: кмети, диакони, врази; 3) gen. pl. równy tematowi oraz formy na *-ij* w rzecz. mięk. masc. приятели, апостоль, пророкъ; 4) formy rzeczownikowe przymiotników: здравъ, литовски, за виноу убога, королева, наместника; 5) gen. sg. masc. i neutr. przymiot. na *-ago*, w wypadkach, gdzie nie można tych form wytłumaczyć akaniem: святаго; 6) formy zaimkowe *тѣхъ*, *тѣмъ* i t. d.

b) Wpływem języka ukraińskiego przypisać należy: 1) *i* zamiast *ě* lub *e* np.: на реци, лись, видило, симъ; 2) *y* zamiast *i* np.: пустыты, выписаты.

c) Wpływ języka polskiego wyraża się w następujących właściwościach:

I. W zakresie fonetyki: 1) wokalizacja *ь* nie w *o* ale w *e*, np. такежъ, сеимъ, зебранымъ, 2) w połączeniach *rzъ*, *rvъ*, *lvъ*, *lvъ*, w pozycji nieakcentowanej formy takie jak: крєвные, звирхности, червоний.

3) w połączeniach *rvъ*, *rvъ*, *lvъ*, *lvъ* w pozycji akcentowanej formy takie jak: напелнити, тарговати, предлуженя; 4) przejście *e* z dawnego *ě* w *a*: мяль, лата, цаловане; 5) brak form pełnogłosowych: кроль, оброна, среднего, злотныхъ; 6) brak *l* epentetycznego: заробенъ, землянь, справяти. 7) zachowanie *g* w wyrazach zapożyczonych: кгрунтъ, кгволи, кгвалтъ; 8) *c*, *з* na miejscu prasłowiańskich *tj*, *dj*: моць, моце, оведиваль, владза.

II. W zakresie morfologii: 1) dat. sg. masc. *-owi/-ewi* przy *-u/-ju*: войтови, врагови, неприятелеви; 2) loc. sg. masc. i neutr. na *-u/-ju*: берегу, ратушу, обычаю, замкненю, предместью, i t. d. obok form na *ě*, *i*. Za polskością tej końcówki przemawia jej przeniesienie

i na tematy miękkie, a więc nie może tu być mowy o chęci uniknięcia palatalizacji tylnojęzykowych, jak to tłumaczy Karski. 3) gen. pl. masc. na *-owъ* tem. mięk. obok stałej końcówki *-ewъ*: князювъ, королювъ, обывателювъ; 4) przeniesienie końcówki instr. sg. przymiot. do loc.: зуполнымъ, ухвалонымъ, звыклымъ; 5) 1 os. pl. czas. na *-ту*: имаемы, продаемы, полежаемы; 6) w formie czasu przeszłego połączenie formy imiesłowu z formą czasownika posiłkowego: мовиломъ, подаломъ, давалемъ, оmeshкалемъ.

Jeżeli zestawimy cechy polskie, przytoczone w pierwszej i drugiej kategorii wpływów, to stwierdzimy, że pierwsze z nich są elementem tworzącym, drugie niszczącym. Dzekanie i cekanie, twarde *r* dlatego, że objęły całkowicie język (choć na piśmie nie są stale i konsekwentnie zaznaczane), w rozwoju języka urzędowego stanowią pozycję trwałą. Właściwości przytoczone pod *B* nie wniosły nic do języka, ale rozbiły jego spoiwość.

Zupełnie inną rolę odegrały właściwości polskie na gruncie języka literackiego. W języku literackim stają się one jego częścią składową. Żadna jednak z właściwości ruskich czy też polskich nie zostaje konsekwentnie zachowana lub wprowadzona, co w rezultacie daje jakiś twór „rusko-polski”. Nie są to formy ani ruskie, ani polskie, są to wyrazy polskie w wymowie ruskiej, a o budowie morfologicznej polskiej lub ruskiej. Powstaje więc po wieku XV okres, w którym język literacki wchłania w siebie elementy obce, czasami zatracając się w nich całkowicie, podczas, gdy język urzędowy, nie zatracając wcale swego charakteru. Ale stopniowo żywotność języka urzędowego maleje. Ustabilizowany w formie, zależnej od potrzeb życia społeczno-politycznego, ujęty mocnymi klamrami przyjętych schematów i ortografii tradycyjnej, coraz bardziej zaczyna się różnić od języka literackiego. Kiedy budowa języka literackiego, nie wytrzymując wpływu obcego, załamała się, kiedy z języka powstała отвратительная смѣсь, język urzędowy, wyrosły z jednego wspólnego z językiem literackim pnia, stając się dla otoczenia niezrozumiałym, wychodzi z użycia. W swych częściach składowych język urzędowy był wyrazem zachowawczości elementów starsłowiańskich, zaborczości wpływu polskiego, zwierciadłem odbijającym rozwój języka białoruskiego, a częściowo i ukraińskiego. W całości był on charakterystyczną ilustracją tak skomplikowanego tworu, jak Wielkie Księstwo Litewskie.

G. RUŽIČIĆ (Praha)

## Genetički dualizam maćedonskih govora

Osnovna diferencijaciona crta slovenskih jezika, zamena prasl. grupa \**tj*, \**dj*, i njeno poreklo, u maćedonskim govorima, uzetim kao celina i u lingvističkom smislu reči, t. j. u onim južnoslovenskim govorima u jugozapadnom uglu Balkanskog Poluostrva koji mesto prasl. poluglasnika *ʃ* i *ʒ* imaju pune vokale *e* i *o*, pretstavlja još uvek sporan problem slavistike. U pogledu na tu crtu u sukobu su dve sasvim suprotne teze:

1) U većini govora zamena za prasl. \**tj*, \**dj* je *št*, *žd* (*šč*, *ždž*). Samo u pojedinim rečima javlja se i zamena *ī*, *đ* (*ķ*, *ǧ*), u južnim krajevima retko, u severnim češće. Nema nijednog maćedonskog govora u kome bi grupe \**tj*, \**dj* bile zamenjene isključivo sa *ī*, *đ* (*ķ*, *ǧ*). Te činjenice, u vezi sa faktom da staroslovenski spomenici, koji su po poreklu iz maćedonskih krajeva, znaju samo za *št*, *žd*, dokazuju da je *št*, *žd* osnovna zamena za prasl. *tj*, *dj* u svima maćedonskim govorima. Primeri sa *ī*, *đ* uneseni su iz severnijih srpskohrvatskih govora (Oblak, Miletić, Conev, Mladenov, Selišćev i dr.).

2) U većini govora prasl. grupe \**tj*, \**dj* imaju redovno zamenu *ī*, *đ* (*ć*, *đ*). Zamena *št*, *žd* nalazi se sasvim retko u severnim i centralnim govorima, češće samo u jugozapadnim, južnim i istočnim. Redovitost zamene *ī*, *đ* dokazuje da je ona izvorna. Primeri sa *št*, *žd* uneseni su iz jugoistočnih govora (okolina Soluna), ili ušli uticajem crkvenog starosl. jezika (Novaković, Masling i dr.).

Oba ova tako oprečna mišljenja mogla su se širiti i održavati samo usled nedovoljnog poznavanja važnijih maćedonskih govora uopšte, naročito s obzirom na ovu spornu crtu. Bliže proučavanje nekih dosad sasvim malo poznatih mesnih govora,



i kritičko poredjenje sa dosada publikovanim materijalom pokazuje da na celom terenu maćedonskih govora postoje dve jasno izražene zone zamene grupa \*tj, \*dj:

a) prva, severna zona, uglavnom u slivu gornjeg i srednjeg Vardara, do preko vodomedje Drima na zapadu, približno današnje jugoslovenske granice do Vođena na jugu, koja ima izrazito opštu zamenu *ī, d̄* (*k̄, ḡ*). Samo na periferiji te zone javlja se i poneki usamljen primer sa *št, žd*.

b) druga, južna zona, manje ili više uzak pojas koji se pruža od Debra preko Ohrida, Resna, Kostura, Kajalara na istok do okoline Soluna, obuhvatajući teritoriju na jugozapadu, jugu i istoku od prve zone, koja ima pretežnu zamenu *št, žd* (*šč, ždž*), pored delimične zamene *ī, d̄*.

Ima govora na granici ovih dveju zona u kojima je broj primera sa *ī, d̄*, odnosno sa *št, žd* nedovoljno poznat, pa se bez detaljnijih studija ne može utvrditi kojoj zoni pripadaju.

Ako se za govore u drugoj, južnoj zoni s pravom može tvrditi da je u njima zamena *št, žd* izvorna, a da su primeri sa *ī, d̄* u njih uneseni sa severa, to se ni u kom slučaju ne može tvrditi i za prvu, severnu zonu. Tome se odlučno protive sledeći lingvistički razlozi.

1) Da je *ī, d̄* u prvu zonu unošeno sa strane, iz severnijih srpskohrvatskih govora, u njoj bi moralo biti mešavine zamena *št, žd* i *ī, d̄* kao i u drugoj zoni, mešavine kakva se u prvoj zoni pokazuje kod druge crte koja je unošena sa severa, zamene prasl. q: pored osnovne zamene a (o, v) za q ima prva zona (a delimično i druga) i puno primera sa u, koje je očevidno ušlo iz srpskohrvatskih severnih govora. Kako bi se sada moglo dopustiti da je zamena *ī, d̄*, ako se pretpostavi da je dolazila sa severa, potpuno eliminisala pretpostavljenu stariju zamenu *št, žd* u prvoj zoni, a da to isto ne učini i u drugoj. I zašto da isto tako i zamena u ne eliminiše prvobitno a (o, v)?

2) Da je *ī, d̄* u prvu zonu prodiralo iz severnijih srpskohrvatskih govora i potiskivalo pretpostavljeno *št, žd*, to potiskivanje moralo bi obuhvatiti sve slućajeve sa *št, žd*, dakle ne samo primere *št, žd* koje stoji mesto prasl. \*tj, \*dj nego i primere u kojima *št, žd* stoji za prasl. \*stj, \*zdj, \*sk̄, \*zḡ, u rećima kao *šteta, štica, štipaš, gušter, k̄lešta* itd., t. j. imali bismo bar neki primer jedne vrste „krive regresije” ili „hiperdialektizma” kao \*īeta, \*īica, \*īipaš, \*gušter itd. Takvih oblika medjutim nigde nema.

3) Najzad, da je  $\bar{i}$ ,  $\bar{d}$  u prvu zonu unošeno iz severnijih srpskohrvatskih govora, morala bi, bar u nekim slučajevima nastajati i kontaminacija dveju zamena  $\bar{i} \times \bar{st} > \bar{š}\bar{i}$ ,  $\bar{d} \times \bar{žd} > \bar{ž}\bar{d}$ . Toga pojava, međutim, u prvoj zoni nigde nema, osim u govorima koji leže na dodiru današnjih dveju zona, dakle onde, gde je bilo uzajamnog uticaja dveju zamena. Tako na primer u govorima Djevdjelije, u kojima ima mešavine dveju zamena, nalazimo *plaš- $\bar{i}$ um*, starosl. *plaštajq*; *ispraš $\bar{i}$ um*, starosl. *izpraštajq*; *faš $\bar{i}$ um*, starosl. *faštajq*; *gaš $\bar{i}$*  (pored *gaš $\bar{i}$*  i *gaš $\bar{i}$* ), starosl. *gaš $\bar{i}$* ; *rož $\bar{d}$ um*, starosl. *raž-dajq*; *naož $\bar{d}$ um*, starosl. *nahoždajq*; *zaož $\bar{d}$ e*, (*i zao $\bar{d}$ e*), starosl. *zahožda-jet $\bar{z}$*  itd. Da tu nije po sredi meko  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$  od  $*tj$ ,  $*dj$  dokazuje redovna zamena tvrdim  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$  starijih grupa  $*stj$ ,  $*zdj$ ,  $*sk$ ,  $*z\bar{g}$ .

Prema tome mora se uzeti da je zamena  $\bar{i}$ ,  $\bar{d}$  u severnoj zoni prvobitna, izvorna, a da su primeri sa  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$ , ukoliko se u njoj javljaju, uneseni iz južne  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$  zone.

Jasno je, dakle da su današnji maćedonski govori, uzeti ujedno kao celina, postali od dveju po poreklu razliĉnih grupa govora: od govora sa prvobitnom zamenom prasl.  $*tj$ ,  $*dj$  sa  $\bar{i}$ ,  $\bar{d}$ , i govora sa prvobitnom zamenom sa  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$  ( $\bar{š}\bar{c}$ ,  $\bar{ž}\bar{d}\bar{z}$ ). Ti govori su, dakle, na Balkanskom Poluostrvu došli u neposredni dodir, i živeći vekovima zajedničkim životom razvili su mnoge zajedniĉke crte, koje im danas daju spoljašni izgled priliĉne homogenosti. Dualizam zamene prasl.  $*tj$ ,  $*dj$  u njima je genetiĉkog porekla.

Koje su teritorije pojedine grupe ovih govora zauzimale, i gde je bila linija njihova prvobitnog dodira, zasada je teško ustanoviti. Pouzdano je samo da su se govori sa  $\bar{i}$ ,  $\bar{d}$  prostirali na severu, govori, sa  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$  na jugu. Isto tako je sasvim jasno da se druga grupa ranije širila i dalje na jug i zapad, sve do Tesalije, Epira i Južne Albanije. Poznato je kako su daleko na jug nekada dopirala slovenska naselja i koliko su bila gusta. Da li su tu pretstavnici grupe  $\bar{st}$ ,  $\bar{žd}$  bili sami, ili eventualno pomešani i sa pretstavicima grupe  $\bar{i}$ ,  $\bar{d}$  pitanje je, na koje će se moći odgovoriti tek onda, kada budu dobro prouĉena slovenska imena mesta, očuvana u tim krajevima.

Z. RYSIEWICZ (Lwów)

### Zachodniosłowiańskie *tsnъ, snъ, jnъ*

Poglądy na budowę morfologiczną zaimków zachsłow. *tsnъ, snъ, jnъ* idą w dwu kierunkach. Jedni, jak Vondrák VSG II 75, Solmsen (*Das pronom enos onos in den indogermanischen Sprachen*) KZ XXXI 479 i Brückner SEJP 568 twierdzą, że dawne ps. zaimki *ts, sb, jb*, zostały rozszerzone pod wpływem zaimka *onъ*. Drudzy, Janko LF XXXI 342 n. Miklosich VG IV 123 i na innym miejscu Brückner w SEJP 365, sądzą, że dawne pnie zaimkowe zostały rozszerzone partykułą *-nъ*. Miklosich uważa to za wypadek częstego rozszerzania pni zaimkowych przez partykuły, Brückner nie podaje żadnego argumentu, natomiast Solmsen i Janko wyjaśniają, że rozszerzenie przez *-nъ* nastąpiło celem wydłużenia zaimków, w których po zaniku jerów zostałyby tylko sama spółgłoska. Za takim stanowiskiem opowiada się też Brugmann (*Die Demonstrativpronomina der idg. Sprachen* 6), idąc za Leskienem. Łoś zajmuje, podobnie jak Brückner, niezdecydowane stanowisko, raz twierdzi, że *jen* zostało rozszerzone przez morfem zaimkowego pochodzenia *-nъ* (obok *-tsъ*), czy też przez przybranie partykuły (por. *Zaimki od tematu -jo w dawnej polszczyźnie* MPKJ V 465 n.); w GZ natomiast krótko zaznacza, iż nastąpiło to „zapewne pod wpływem *onъ*”, 263.

Pierwszej teorii, która głosi, że nastąpiło rozszerzenie tych pni zaimkowych pod wpływem zaimka *onъ*, musi się zarzucić to, iż nie jest możliwe ustanowienie między temi zaimkami proporcji, warunkującej powstanie analogji, zapomocą której słusznie objaśnia Solmsen cz. *onen* tm., 479. Jeśliby przyjąć, że istotnie nastąpiło tu przeniesienie owego *-n* pod wpływem zaimka *on*, to powstaje trudność, iż *-n* dla poczucia językowego słowiańskiego musiało być częścią pienną, a nie przyrostkową. Por. lit. *anā-s ten, on sti. and- ts.* Ponadto objaśnienie to jest powierzchow-



ne, bo nie podaje przyczyn morfologicznych. Samo wysunięcie możliwości przeniesienia nic nie mówi.

Solmsen, Leskien i Janko sądzą, że rozszerzenie nastąpiło celem utrzymania iloczynowej wartości, którą zachwiał zanik je-rów. Twierdzenie to zakłada, iż jery w wyrazach jednozgłoskowych były traktowane tak samo, jak w wyrazach wielozgłoskowych. Ostatnie twierdzenie nie jest bynajmniej oczywiste, czego dowodem jest wręcz przeciwne stanowisko Rozwadowskiego *Encykl.* I 42/43 co do wyrazów jednozgłoskowych. Gdyby się nawet zgodzić na wspomniane założenie, to nie może się ono empirycznie ostać w zaimku *jb*. Skoro w stp. obok biernika *jen* zachowała się też biernikowa forma *jb*, to bezpodstawnem jest dopuszczanie w objaśnieniu genezy *jen* czynników iloczynowych, bo przecież właśnie zachowała się niewzmocniona forma bez tego koniecznego *-nъ*, i ona nawet niezależnie od teorii Rozwadowskiego o nagłosowym *jb* świadczy, iż nie iloczyn tu oddziaływał. Zgodnie z teorią Rozwadowskiego, nie byłoby potrzeby wzdłużania *jb* przez jakikolwiek element samogłoskowy, by utrzymać zgłoskę; wszak przyciskowe *jъ* i *jъ* przeszło w *i* (*ji*), natomiast nieprzyciskowe *j* dało *je*, zaś *jb* w nagłosie absolutnym dało *i*, a tylko po przyimku przeszło w *j* (por. *wen* z *wъ-n-jъ*). Nb. Rozwadowski jako przykłady daje m. in. l. p. *jen* i biern. *ji*, por. GZ. 127/128. Wydaje się, że najlepiej uzasadnionym jest później wygłoszony indywidualny pogląd Brugmanna, „Nom. Sing. M. russ. *tot* ačech. *tet* (neben F. *ta*, N. *to*), aus *tъ-tъ*, ursprünglich die Identität mit Bezugsbegriff betonend (vgl. lit. *tai-tai* 'gerade das, dasselbe'), trat an die Stelle von urslav. *tъ*, um der Form ihren Wert als Silbe zu wahren. Weniger klar ist die Entstehung von Nom. Sing. M. čech. poln. *ten*, osorb. *ton* (neben F. *ta* N. *to*)”, GR II 2 346.

Prawdopodobniejszem wydaje się stanowisko Miklosicha, Brücknera i Janki, którzy w owem *-nъ* upatrują partykułę, jednakowoż argumentacja ich nie jest wystarczająca. By móc rozpatrzyć ich stanowisko, trzeba sięgnąć do zbadania funkcji partykuł w historii innych języków. Ze partykuły rozrastały się z zaimkami, to rzecz znana nietylko w polszczyźnie, ale i wogóle w językach indoeuropejskich. I tak w stp. mamy takie zrosty *ji-že*, *jen-že*, *jen-to*, *již-to*, *k-to*, *có-ž*, i in. W słowiańskim por. Vondrák VSG II 74 n. w językach ie. por. Brugmann GR II 2 310 i II 3 969, Delbrück VS II 497, np. gr. εἴωτε, łac. *quid-em*, lit. *tu-gu*.

To jednak nie wystarcza; trzeba się rozejrzeć, czy także partykuła *-nъ* objawiała w słowiańskim skłonność do zrastania się z wyrazami. Okazuje się, że proces ten co do *-nъ* był żywotny, a partykuła ta, zrastając się z wyrazami, nie nadawała im bynajmniej znaczenia o charakterze przeciwstawnym, które to znaczenie posiada ona jako spójnik zdań przeciwstawnych, w sensie gr. ἄλλα, por. Vondrák VSG II 471, który wypowiada się: „Sonst wird *-nъ* mit grosser Vorliebe an andere Part. angehängt: *nebo-nъ*, *ali-nъ*, *ibo-nъ*. Mikl. Etym. Wtb. S. 218; *tu-nъ* 'tum' *ižde-nъ* ἔπος' *ašteli-nъ* 'si vero', Persson IF II S. 224 und *obače-nъ* 'sed' tm. 417. Persson, rozważając znaczenie tej partykuły *-nъ* twierdzi: „Der Bedeutungswandel 'enim': 'sed' darf nicht auffallen. Anfangs lag in den Partikeln nur eine allgemeine Hinweisung, diese wurde nach verschiedenen Satzzusammenhang in verschiedener Richtung spezialisiert. IF II 206 „Über den demonstrativen Pronominalstamm *no- ne- und Verwandtes*”.

Zestawiwszy na podstawie Miklosicha Etym. Sł. wspomniane wyrazy bez partykuły z temi samemi wyrazami z partykułą, znajdujemy tam takie wyjaśnienia: „*nebo* 'enim'—*nebonъ* 'etenim', *obače* 'tamen'—*obačenъ* 'verum tamen'”, przy *tu-nъ*, *ašteli-nъ*, *ižde-nъ*, znajdujemy uwagę, że dodano *-nъ* lub odnośnik do objaśnionego *nebo-nъ*. Miklosich nie podaje *alinъ* i *ibonъ*. Jak więc widać wyraźnie, partykuła *-nъ*, dodana do innego wyrazu, najczęściej przysłówka, nie zmienia jego znaczenia, jak np. *ižde-nъ*, przy którym, jak przy *ižde* (a więc bez partykuły), podano znaczenie 'ubi', z zaznaczeniem, że dodane jest *-nъ*. Przytoczone przykłady wskazują, że partykuła dodana do wyrazu pełni określoną funkcję, a mianowicie podkreśla sens tego wyrazu, do którego jest przydana. Ma więc ona funkcję ekspresywną (częstą w wedykiem, sanskrycie i u Homera), niekiedy pleonastyczną. Wyraźnie twierdzi to Persson, mówiąc o partykułach, wywodzących się z pnia *-no-/-ne-*: „Wie andere Pronominalpartikeln wurden nun auch unsere Partikeln oft anderen Wörtern, bes. pronominalen (Kasusformen, Partikeln usw.) angehängt”, tm. 207.

Mimo, że partykuła ta nie zachowała się w językach zachłowych, jest nam jednak ten składniowy sposób znany także z dzisiejszego języka. Chcąc powiedzieć, iż właśnie o jakiś przedmiot nam chodzi, podkreślić, kładziemy po wyrazie odnoszącym się do tego przedmiotu partykułę *-že* lub *-to*, sens tego wyrazu w zdaniu uwydatniająca. Np. Ten *to* wypadek zaważył na szali, Tenże chłopiec znalazł piłkę.



Fakty, że 1) partykuła *-nъ*, podobnie jak i inne, pełni w językach ie. wzmacniającą funkcję w wyrazach, do których jest przydana, 2) że także w rozpatrzonych przykładach słowiańskich wyrazów zrosniętych z ową partykułą posiada ona ten uwydatniający charakter i 3) że dziś również żywotny jest proces wzmacniania znaczenia zaimków przez partykuły, skłania do wygłoszenia hipotezy, iż w zaimkach pol. i cz. *ten*, wschłuz. *ton*, cz. *sen* i cz. i stp. *jen* partykułę *-nъ* dodano, aby wzmocnić znaczenie tych zaimków. Pełniła więc ona funkcję uwydatniającą sens tych zaimków w zdaniu, a następnie zrosła się z nimi w jeden wyraz.

Za prawdopodobieństwem tej hipotezy przemawiają fakty zaświadczone w językach. I tak z takim procesem wzmacniania zaimków przez partykułę z elementem *-n* spotykamy się w grece. W zaimku od pnia *\*so-* obok wzmocnienia przez *-de* w *ōde*, mamy w tess. *ōve* przez *-ve*; od pnia *\*to-* obok *τὸ-de* w tess. *τὸ-ve* 'ten tu', por. Brugmann GR II 3 996, nadto w ark. *τω-νι* 'τόνδε τονδὲ', ark. cypr. *ō-νν* *ōde*, *ōν τος*'. Brugmann zaopatruje to ważką uwagą: „Die angehängte Partikel muss zunächst allgemeindeiktisch geworden sein, ehe der ich-deiktische Gebrauch entstehen konnte” GR II 2 344.

W stp. zaimek *je* rozszerzony przez partykułę wzmacniającą *-nъ*, pełnił osobliwą funkcję. Łoś informuje: „Wreszcie trzecią funkcją (obok anaforycznej i wskazującej) tegoż (sc. zaimka *jen*) jest funkcja zaimka względnego i to nie tylko wtenczas, gdy z formą zaimkową łączy się partykuła *-ze*; w tym ostatnim wypadku zaimek zawsze jest względny, bez partykuły formy mianownika i biernika *jen* także zawsze mają znaczenie zaimków względnych” MPKJ V 479.

Fakty, podane przez Łosia wskazują, że wystarczającym warunkiem do tego, by zaimek od pnia *jo-* pełnił funkcję zaimka względnego, jest rozszerzenie go przez *-nъ*, co zachowało się tylko w mianowniku i wtórnie w bierniku, lub przez *-ze* we wszystkich rodzajach, przypadkach i liczbach. Fakt nadawania zaimkowi znaczenia przez partykuły postpozycyjne znany jest w staro-cerkiewno-słowiańskim: *iže*, *jaže*, *ježe* od pnia *\*jo-*, a w bułgarskim przez partykułę *-to* dodaną do zaimków pytajnych czy nieokreślonych od pnia *\*q'o-*.

W czeskim i staropolskim partykuła *-nъ*, wzmacniając zaimki od pnia *\*jo-* staje się formalnym wykładnikiem ich nowej funkcji, to zn. funkcji zaimka względnego. Ten rozwój od funkcji wzmacniającej do nowej kategorii morfologicznej, właściwy tylko



zaimkom od pnia ps. *jb-*, obcy jest obu pozostałym, to zn. *\*to-* i *\*so-*, w których owo wzmocnienie nie przechodzi w żadną kategorię.

W przedstawionem tu tłumaczeniu pozostaje narazie jeszcze jedna trudność, a mianowicie, że w tych wszystkich zaimkach mamy owo rozszerzenie przez *-nɔ* tylko w mianowniku i bierniku r. męskiego l. p., a brak w innych przypadkach i rodzajach. Trudność tę usuwa fakt, że w indoeuropejskiem są takie partykuły, które są właściwe tylko pewnym przypadkom, jak np. łać. *hic*, *huic*, *hunc* itd. obok *huius*, *hī*, por. Brugmann GR II 2 309.

Sięgnawszy najbliżej, bo do języków słowiańskich, odnajdzie się zaimki z partykułą ograniczoną tylko do kilku czy nawet do jednego przypadku i rodzaju. A więc scs. *ko-to* (lit. bez partykuły *kas*), przypadki pozostałe bez tej partykuły obok *ko-jo* (późniejsze *kyjo*), podobnie *či-to*, serb. mian. l. p. r. męskiego *taj-zi* (dopiero później przeniesiono *-zi* na r. żeński i nijaki, por. Vondrák VSG II 83. Wkońcu dopełniacz zaimka *jo*, *je-go* (lit. bez partykuły *jo*), o którym Meillet twierdzi: „La particule *-go* a servi à renforcer les génitifs-ablatifs des démonstratifs du type *togo*” SC 425. Owo *-go*, zdaniem Meilleta, pełni z partykułą porównania taką samą rolę w *nego*, jak *-že* w *neže*. To *-go* zestawia z sanskr. *-gha* partykułą ekspletyczną. Należy nadmienić, że *-gha*, właściwego tylko wedyckiemu, nie spotyka się w klasycznym sanskrycie.

Rozpatrzenie tworów zaimkowych pochodzących od pnia *-jo-* pozwala zrekonstruować przypuszczalny stan prapolski. Dawne prapolskie demonstrativum *jo* było kilkakrotnie wzmocniane partykułami. Stan najdawniejszy bez partykuł można zrekonstruować z odmiany złożonej, gdzie *jo* pełniło funkcję rodzajnika. Następnie zostaje wzmocnione przez partykułę *-nɔ*, które jest formą ekspresywnie silniejszą w stosunku do *jo*, które w polskim musiało dać naskutek wzdłużenia *ji*. Jednakowoż ta formacja została wyparta przez bardziej ekspresywną *jiže*, a więc przez ponowne rozszerzenie wzmocniającą partykułą *-že*. Z tą chwilą, gdy powstaje ta trzecia formacja, zatracą się stosunek ekspresywności między formacją pierwszą *ji* i drugą *jen*, i obie te postaci tracą swą zróżnicowaną funkcję morfologiczną; zostają one niejako zwolnione ze swej morfologicznej funkcji i mogą dzięki temu właśnie być użytkowane dla celów pozamorfologicznych a więc stylistycznych, czy metrycznych.

Naskutek tego, że *ji* i *jen* zatracają swój dawny stosunek ekspresywności, następuje między nimi inne zróżniczkowanie.

Jako mianownik uogólnia się postać rozszerzona *jen*, która swój stan posiadania ogranicza tylko do tego przypadku, natomiast dawne nierozszerzone *ji* staje się biernikiem. Późniejsze postaci *jenže* wskazują, że cząstka *-n* nie była już dla poczucia językowego ówczesnego elementem nienależącym do pnia, przeciwnie, musiano ją widocznie poczuwać już jako wykładnik mianownika. Dokonał się tu proces znany w indoeuropejskim, że elementy rozszerzające pnie zaimkowe zrastają się z nimi w jedną całość, por. Brugmann GR II 2 315. W rozpatrywanym wypadku jest to tem prawdopodobiejsze, że inne demonstrativa jak *on*, *ów* miały w mianowniku spółgłoskę, przyczem *on* było funkcjonalnie spokrewnione z *ji*. Ten pozasemantyczny wpływ *on* na *jen* jest już czemś tylko wtórnem, a nie jest żadną przyczyną pojawienia się *-n* w zaimku *jen*.

Na różnorodność i płynność funkcji właściwych pniowi *\*jo-* wskazuje Delbrück, rozważając elementy względne w zaimkach słowiańskich: „Der Stamm *\*jo-* hatte schon in der Urzeit relative Bedeutung. Diese blieb an den oben genannten slavischen Ableitungen haften (*ide* — *ideže*, *jegda*, *jačo* — *jakože*, *jamo* — *jamože*, *jakč* — *jakže*, *jeličo* — *jeličože*). Das flektierbare Pronomen aber behielt sich nur wenn es stärker betont war (und das Zeichen der Betontheit ist *že*) diesen Sinn; war es schwächer betont, so wurde es Pronomen der dritten Person“, VS III 394.

Co do form *ten* i cz. *sen*, to z chwilą powstania form silniej ekspresywnych jak pol. *ten to*, czy *tenże*, cz. *tento*, *tato*, *toto*, cz. *siž*, *siđž*, *siěž*, nastąpiło wyparcie *-nč* z ograniczeniem tylko do mianownika, w którym zrosnięte *-n* stało się wykładnikiem przypadku <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Podobne rozumowanie przeprowadzał Brugmann co do cz. *tet*, podkreślając wpieryw funkcję morfologiczną, a potem inne czynniki, pozamorfologiczne, por. wyżej.

В. СИМОВИЧ (Praha—Lwów)

ПОЯВА *w* (*ŵ*) ПІСЛЯ ГОЛОСНИХ У ФОРМІ МИН. ЧАСУ  
ЧОЛ. РОДУ ОДН. УКРАЇНСЬКОГО ДІЄСЛОВА ТИПУ:  
*ЧИТАВ* (СҀУТАŪ), *ЗНАВ* (ZNAŪ).

Появу *w* (*ŵ*) в чол. роді мин. часу дієслів типу: *čytaŵ*, *znaŵ*— поясняли досі, здебільша, як вокалізацію „*l*” після голосних і зводили це явище в одну громаду з поголосненням „*l*” у праслав. групі *zl* (*zl*) + cons. (Огоновський, Соболевській, Ст. Смаль-Стоцький, Шахматов, Кульбакин і т. д.).

Правда, в укр. говорах спорадично поголоснення „*l*” поширене й на інші випадки, пор. гуц. й покутське *w* (*ŵ*) у таких словах, як: *stiŵ* (*stola*), *rópiŵ* (*popelu*), *oreŵ* (*gen. sing. у гуцулів: orevá*), а навіть *dosiŵ*, *dotiŵ* = ‘досіль, дотіль’, не кажучи вже про такі явища, як: *kobiŵka* (кобілка), *soriŵka* (сопілка), *horiŵka* (горілка). Але ж факт, що 9/10 укр. земель цього явища не знає, і поява вокалізованого *l* у визвуку й названих говорах не охоплює всіх випадків = викликає сумніви, чи появу *w* (*ŵ*) в формах дієслівних можна вважати за явище фонетичне, й чи можна зводити його, н. пр., з вокалізацією *l* у сербській мові, де таке *l* після голосних у всіх випадках підлягає поголосненню (*sunce*, *stō*, *chodio*, *deo*, *čitaonica*). На це звернув був уже увагу К. Михальчук (1893), але ж докладніше спинився на цій справі А. Кримський (1907, 1922).

Акад. Кримський указав, що в памятках укр. мови від XI—XV вв. змішуються функції *part. praet. act. II* (*-lъ*) та *part. praet. act. I* (*-vъ*), що нерідко форми минулого часу творяться з *part. praet. act. I* + *ѣсмь* (онъ давъ ѣсть, они давъше соуть) — й висловив погляд, що ми маємо тут до діла з явищем морфологічним.

На погляд Михальчука-Кримського наука не звернула належної уваги. Шахматов, н. пр., збув цей згогад одним речен-



ням, мовляв, Кримський „старався пояснити форми на *у* як старі дієприкметники на *-въ*” (*Історія русск. язика*, ст. 134—135).

Підходячи зі становища структури укр. мови, нам треба поставитися поважніше до теорії Михальчука-Кримського. Вокалізацію *l*, як явище фонетичне, укр. мова знає тільки в праслов. сполуці *ьl* (*ьl*) + cons. (*зовк, довгий*) — сюди ж примикають і чужі запозики зі сполукою *ol* + cons. (*жовнір, ковдра, Витовт, ковтун*, і навіть — *вівтар* < *олтар*).<sup>1)</sup> Зі структурального становища форму чол. роду мин. часу на *w* (*и*) після голосних треба вважати таки за явище чисто морфологічне. Склалося воно на основі такої відповідні (кореляції) форм:

*pasъ* : *pasъ* = *znalъ* : *znavъ*.

На основі фонетичних законів укр. мови *l* у першому випадку після голосних відпало, и обидві форми в народній свідомості між собою злилися. Навіть коли вже ustalився закон ікання, в якій небудь формі (пор. *pesъ* : *nesъ* = *n'us* : *n'us* = *n'is* : *n'is*) — це нічого в суті справи не зміняло. Коли злилися обидві форми в першому випадку, в першій частині відповідні (*pasъ*), — мусіли слитися, для однородної будови мови, і в другому (*znau*). Це тим більше могло статися, що в укр. мові не тільки пропала давня функція part. praet. act. I, але пропала й сама форма, з якої залишився тільки instr. pl. у закостенілій формі дієприслівника на *-ши* (*пасши, знавши, пісши*), і то як форма способова (пор. по-руськи, по-польськи і т. д.)

До злиття обидвох форм могли вказувати шлях і фонетичні переміни в деяких дієслів (пор. *пливъ, ревъ*, де *l*, як споріднене фіз.ольогічно з *w* (*и*), губилося в ньому в визвуку, пор. *плив, рив*, але — *пливла, побіч плила, ревла*).

Цікаве, що таке злиття форм доторкнуло саме тих мов, у яких у формі part. praet. act. II після приголосних *l* відпало (білорусь., укр.). Що воно не доторкнулося рос. літ. мови, — пояснюється непереможним впливом церк.-слов. мови, яка накинута літературній рос. мові форму part. praet. act. I (*знавъ*) і казала їй жити у свідомості рос. інтелігента. У північно-моск. діалектах, що не брали участі в утворенні рос. літературної мови, такі злиття обидвох форм part. відоме.

1) Про деякі випадки, як *мавна, псавтир, гавт*, які видчуються як вульгарні — ми не згадуємо, тим більше, що переважна частина говорів знає в цих чужих словах *l*: *мална, псалтир, гвалтъ*.

Історія мови potwierджує цей погляд — про злиття обидвох форм. Кінцеве *l* у формах *part praet. act.* II після деяких приголосних почало відпадати в XV в. (Соболевський); процес цей міг закінчитися в XVI в. коли в укр. пам'ятках мішаються в минул. часі форми з „л“ та „в“ (*зналъ — знав*), отже форма з вокалізованим *l* у мин. часі вже була жива.

Цікаво, що в XVI в. появляються вже й форми: *вивъвши, найшовши* (Шимановський, ст. 88), утворені просто з іст. форм минулого часу (*вивив, найшол*) — і це тільки доказує, що погляд про злиття форм правдивий. Тільки такі форми дісприслівникові прививалися поволі, коли зважити, що ще на початку XIX в. живуть спорадично старі форми (пор. у Квітки: *увішедши*).

Коли так дивитися на повстання цієї форми, то ясно виходить, що поява *w* (*й*) в чол. роді минул. часу одн. явище нефонетичне, не має нічого спільного з загальним поголошенням *l*, ані з вокалізацією сполуки *ɔl* (*ɔl*) + cons. — а є це просто структуральне явище морфологічне.

P. SKOK (Zagreb)

## Sur quelques problèmes de linguistique balkanique

Ce qui caractérise le mieux la nature de la linguistique balkanique, ce sont les phénomènes dont voici la liste, phénomènes qui seront examinés tour à tour :

a) les mêmes sons qui embrassent plusieurs langues balkaniques à contact immédiat, ainsi les *n*, *l* légèrement mouillées dans quelques parlars macédo-slaves, macédo-roumains, turcs et grecs modernes ;

b) l'imitation de l'aspect verbal slave dans quelques dialectes roumains sud-danubiens, y compris l'istrio-roumain ;

c) la création du morphème syntaxique : passé composé en macédo-slave, albanais et grec moderne, exprimé de la même manière par *habeo* + le participe passé ;

d) le calque linguistique obtenu d'après le modèle biblique et théologique à la fois, ainsi *nasušni hleb* = ἐπιούσιος ἄρτος, 'pain quotidien' ;

e) la naissance du mot balkanique à une date récente exemplifiée par *pljačka* 'requisition, butin, pillage, maraudage' en serbo-croate, bulgare, albanais, grec moderne et en turc.

L'examen de ces cinq problèmes mettra en évidence ces trois aspects des recherches interbalkaniques :

1. l'étude de l'adaptation du système phonétique provenant du contact linguistique ;

2. l'étude de nouveaux moyens d'expression créés dans le domaine de la syntaxe, créations dues à la symbiose linguistique ;

3. l'importance de l'étude du milieu social balkanique pour les créations lexicologiques.

Ces trois aspects de la linguistique balkanique déterminent les principes de sa méthode : l'indication des points d'irradiation, la description de l'aire géographique et l'étude exacte des facteurs historiques et sociaux.



Р. СМАЛЬ-СТОЦЬКИЙ (Warszawa)

## ЗНАЧІННЯ УКРАЇНСЬКИХ ПРИКМЕТНИКІВ.

I. Прикметники можна впорядкувати, як всі інші частини мови: а) з точки погляду їх формації, їх зовнішньої сторони, на підставі формансів, або б) на підставі їх значіння, функції тих формансів, значить, їх внутрішньої сторони.

Щоби приступити до цієї другої задачі (б), треба спочатку зайняти становище до поодиноких шкіл філософії мови, що стараються вяснити те основне питання внутрішньої, психічної сторони мови: повстання мови.

II. Скажемо коротко: становище й методи нативістичної школи, що бере свій початок у працях Humboldt'a і мала так світлих працівників в особах Steintal'a, Wundt'a, Розвадовського, показали нам при праці невідповідними.

Зате школа емпірично-телеологічна з Marty-м на чолі, до якої належить і Потебня, схоплює, на нашу думку, знаменито психічні явища мови і порядкує їх в продуману систему. На жаль, Marty полишив своє діло незакінченим, і ми маємо змогу тільки на підставі O. Funke, що опрацьовує його спадщину (O. Funke, *Innere Sprachform, eine Einführung in A. Martys Sprachphilosophie. Reichenberg i. B. 1924, i: Satz und Wort, Reichenberg i. B. 1925*) глибше зазнайомитись із семантичною системою і філософією Marty-го. Тому треба для правильного розуміння Marty-го по можности дослівно держатись представлень і дефініцій Funke, як ми це зробили в огляді семантичної літератури в праці про „Значіння українських прикметників“ (Студії до української граматики. Том I. Варшава 1926), в котрій подані спроба і результати практичного використання засад Marty-го при дослідях над живою мовою.

III. Приступаючи до представлення значіння українських прикметників, мусимо мати на увазі (а) міродайні принципи

Marty-go для оцінки значіння слів взагалі, (b) принципи творби прикметників і їх значіння.

(a) Для оцінки значіння прикметників треба мати на увазі, що в семантиці Marty-go є суттєва різниця між самозначінними словами, словами з власним, самостійним значінням (автосемантиками), а словами співзначінними, зі значінням залежним від приналежних слів (синсемантиками). Іменники (здебільша)—автосемантики, прикметники - синсемантики.

(b) Значіння прикметника є результатом таких чинників: (1) пня прикметника (слова, від якого прикметник утворений), (2) форманса і його семантичної функції і (3) впливу придаткованого іменника.

IV. З попереднього (b) слідує, що:

1. При поділі прикметників на підставі значіння в саму основу треба поставити поділ пнів по родах слів. Такий поділ природно впорядковує словотвір прикметників щодо пнів по граматичним категоріям, (які творять основу-рямки значіння даних прикметників) на прикметники: (a) від іменників, (b) від дієслів, (c) від прислівників, (d) від прикметників.

2. Форманс своїм наростанням на цих родах пнів сповняє двояку функцію:

(A) він творить прикмети при попередніх групах (a), (b), (c); і (B) він модифікує прикмети при групі (d).

Своїм наростанням на поодиноких родах пнів форманс укладає, уформовує їх основне значіння в окреслені семантичні групи прикметних понять та визначає так новоутвореним прикметникам певний семантичний обсяг, область в житті мови.

3. Але прикметники є слова зо значінням залежним (синсемантики) від приналежних до них іменників (автосемантиків), бо прикмет самостійних не має, є тільки прикмети істот-речей. Прикмети не існують самі по себе, а тільки в сполуці з різними особами-речами, що є їх власниками-носіями. Ось ті придатковані іменники-автосемантики впливають своїм значінням на значіння належних прикметників в той спосіб, що визначають приложеному прикметникові відповідний семантичний відтінок в обсязі-області його семантичного поняття, яке було закреслене формансом.

Таким чином значіння прикметника плавке і залежить вкінці від свого іменника. Ті флюктуації значінь прикметників, що їх викликають придатковані іменники, мають між собою певний

зв'язок; їх можна до купи зібрати, логічно впорядкувати і так дескриптивно встановити весь обсяг прикметникового поняття даного формансу. Якщо зберемо так ті всі флюктуційні відтінки значіння якогось прикметника в таку цілість, то дістанемо ряд значінь, в которому одно значіння в друге переливається.

Ось такий ряд є формулою значіння даного формансу та його плавкості-флюктуації і встановлення цих рядів є основним завданням семантики прикметників.

Значіння прикметника отже можна определити семантичним рядом, в якому міститься (1) у мови значіння зі сторони роду пнів, (іменника, дієслова, прислівника, прикметника), (2) сформульоване загальне значіння прикметника, викликане формансом і (3) у мови впливу на це значіння зі сторони іменників.

V. Залишаючи осторонь зясування впливу іменників (3), хочемо представити поодинокі сфери значінь українських прикметників.

(A) При формансах для творення прикмет дістаємо ось такі ряди значінь:

(a) від іменників:

Форм. *-ьsko-*: приналежність, > походження, > рід — ґатунок, > присвойність.

Форм. *\*-iо-, \*-iіо-, -ячий, -ovo-, -ьнје-, -іно-*: присвойність, > рід — ґатунок, > матерія.

Форм. *-ѐно- (-но-), -ьно-*: матерія, > рід — ґатунок, > засібність, > подібність.

Форм. *-аво-, -иво-, -ато-, -оватий, -уватий, -асто-, -ито-, овитий, -исто-, -ько-, -ько-*: засібність, > обмежена — багата засібність, > рід — ґатунок, > подібність.

(b) від дієслів:

Форм. *-аво-, -иво-, -ито-, -овитий, -истий, -ько-, -ько-, -nt-*: засібність, > інтенсивність, > наклін.

(c) від прислівників:

Форм. *-ьніе-*: часові — місцеві прикмети.

(B) При формансах для модифікації прикмет:

(a) від прикметників:

Форм. *-аво-, -уватий, -куватий*: поменшені ступні без чуттєвої закраски; *-явий*: зо чуттєвою закраскою.



Форм. *-ivo-*: збільшені ступні без чуттєвої закраски; *-ьko-*, *-ьko-* із діяльним нахилом; *-isto-* із більшим ступнем, > із ступнем блиску при красках; *-asto-* із многочисленним ступнем, > із ступнем блиску при красках.

Форм. *-енний*, *-езний*; *-елезний*, *-енезний*; *-ецький*, *-елецький*, *-учий*, *-ючий*; *-ачий*, *-ячий*; *-уций*, *-юций*; *аций*, *-яший*: прикметники: часу, ваги, міри, сили, чуття, згрублій > пейоративний афект, > високі > найвищі ступні прикмет (без порівняння).

Форм. *-ечкий*, *-іський*, *-ісіжкий*; *-онький*, *-енький*; *-есенький*, *-ісінький*: прикметники красок та почувань з афектами: ласкавості, > співчуття, > песливості, > ніжності, > з високими > найвищими > та крайніми ступнями прикмет (без порівняння).

Форм. *-уній*, *-юній*; *-ісій*, *-усій*, *-юсій*; *-ючкий*, *-юцький*, *-ічкий*, *-іщський*, *-оцький*: прикметники з песливими > діточими афектами, > із суперлятивними > крайніми ступнями прикмет (без порівняння).

VI. Наприкінці хочемо заважити, що точне зясування впливів іменника доводить нас до переконання, що є певна скаля залежності значіння прикметників від іменників. Прикметники, утворені від дієслів та прислівників, менше підлягають флюктуаціям значіння.

С. СМАЛЬ-СТОЦЬКИЙ. (Praba)

## ПИТАННЯ ПРО СХІДНОСЛОВЯНСЬКУ ПРАМОВУ.

Питанням про східнословянську прамову або, як давніше це формулювали, про «праруську мову» мусів я займатися ціле своє життя не тільки принагідно як новою, цікавою теорією, але з обов'язку як професор української мови, бо ця «праруська мова» стала для мене тяжкою колодою, яку все наново треба мені було усувати з дороги, щоб досягнути наукової правди про становище української мови серед словянських мов.

Ниші славісти не мусіли так занадто морочити собі голови цим питанням. Корифеї славістики цю теорію поставили і обґрунтували і їм це вистачало або могло вистачати. Вони не мали безпосередньої причини ані навіть можності усі аргументи тої теорії перевірити, вони ж вийшли вже, так сказати б, з тої нової школи.

Але я вийшов зі школи Міклосича, тому «праруська мова» була для мене, молодого тоді слявіста, чимсь таким новим, що мене як професора української мови все наново і безперестанно силувала зайняти конечно супроти неї ясне становище тим більше, що мій незабутній учитель Міклосич помер і не міг вже більше сказати свого важкого слова.

Висліди моїх довголітніх, як найсумлінніших студій і дослідів при допомозі, так сказати б, під безперестанною контролею мого щирого приятеля, покійного професора романістики і фонетики на Черновецькiм і Інсбруцькiм університеті д-ра Теодора Гартнера, зложені в нашій науковій граматиці української мови, що появилася в німецькій мові у Відні 1913 р. Там ми перші на основі добутків тих наших дослідів поставилися зовсім негативно до теорії про «праруську мову» і таке наше становище як найдокладніше обґрунтували.

Шахматов і Ягіч зробили мені за це в своїх критиках довір тенденційности, не пощадив мене Брікнер в переконанні, що у ме-

не «тільки національнополітичні, сепаратистичні моменти мали на вагу», але в моїй праці «Розвиток проглядів про семю словянських мов і їх взаїмне споріднення», Прага, 1927, я показав, що коли можна говорити про тенденційність, то ніхто не в силі найти її по моїм боці. Бо коли Ягіч начисляв аж 14 познак «праруської мови», то число їх нарешті стопилося на чотири (у Кульбакина, Лер-Сплавінського і Трубецького), а на три у Ляпунова: 1) повногос, 2) *tj, dj, k t' > ч, ж*, 3) *o-*. Але і про цю решту «познак» вдалося мені, здається, вже в вище наведеній праці «Розвиток» проглядів перевести доказ, що це все вже прасловянські діалектичні явища та що властива гене́за того розвитку, властивий його розвиток лежить поза фіктивним звязком «праруської мови» в прасловянській мові, а в третій точці (*o-*) навіть аж в праїндоевропейській мові (порів. Г. Ильинский: «Къ вопросу о чередованіи гласныхъ ряда *o, e*, въ началѣ словъ въ славянскихъ языкахъ», *Slavia*, II, (1923); Николай Дурново: «Спорные вопросы о сл. фонетики», *Slavia*, III, і відповідь Ільїнського *Slavia* IV). Ще докладніше перевів я цей доказ в своїй праці «Східні Словяни», Україна, 1928).

Тепер незвичайно приємно мені зазначити, що Тад. Мілевський в своїй дуже ґрунтовній праці *Rozwój fonetyczny wygłosu praszłowiańskiego* (*Slavia*, 1932), підходячи до пояснення визвукового розвитку прасловянського з становища праїндоевропейської мови, між іншими ясно доказав, що і явища повноголосу, а так само і паляталізації *tj, dj, k't'* є діалектичними явищами прасловянської мови. Крім того, займаючися фонетичними процесами прасловянського визвуку взагалі, мав він нагоду спостерегти і показати неоднаковість і неоднотайність виявлення тих фонетичних процесів на цілій території прасловянської мови, так що вже в самих початках і в дальшій розвитку треба зазначити в ній діалектичні різниці. І так, беручи на увагу ізоглоси описаних ним явищ, можна говорити то про різниці між північними і південними діалектами, то знов між південними і східнословянськими діалектами з одного боку, а західнословянськими діалектами з другого боку, то знов між південними, західними і східними діалектами, то знов «відділяють ті ізоглоси від себе мовних предків Ляхів, Лужичан, Чехів, Словаків і північних Великоросів від останніх Словян» (§ 10/26, § 11).

З огляду на таку змінчивість розмежувань в кожному поодинокім випадку не випадало б, думаю, говорити про ґрупи, бо ті діалекти зрештою, як показано докладно у Мілевського, нічим ин-



шим не зв'язані з собою тісніше в групу, а одної позначки за мало на те, щоб стати основою поділу на групи тим менше, коли є більше позначок, які ту групу розбивають. Тому хто так як Тад. Мілевський докладно аналізує і показує споріднення і різниці між поодинокими праслов'янськими діалектами, той, маючи фактичні мовні дані перед очима, повинен оминати досить в тім разі надуживаного слова група, щоб не викликати і далі фальшивих уяв.

Щоб ту мою нехить до слова група в тім разі виправдати, уважаю потрібним спинитися зосібна на «групі» східнослов'янських діалектів. Дві спільні цим діалектам позначки навів Мілевський: повноголос і наляталізацію *tj, dj*, та разом і він вважає потрібним вказати на одну таку позначку, що вона вже в праслов'янській добі віддалювала діалект північних Великокорусів від діалекту, з якого вийшла українська мова (*tl, dl-l-kl, gl*), на що я вже також вказав в моїй праці «Східні Слов'яни».

Але навіть і у тих позначок, що нібито спільні східнослов'янським діалектам, не все ще вповні в'яснене, не все ще в порядку. В розвитку повноголосу знайдеться ще, здається, при докладнішій розсліду в самім зародку деяка неоднаковість і неоднотайність між українською мовою, на що вказав вже Брікнер (*Erforschung der indogermanischen Sprachen*), а з другого боку Розов в своїм викладі на I з'їзді слов'янських філологів в Празі.

І наляталізація *dj*, не дала властиво однакових результатів, бо в діалекті, з якого вийшла українська мова, маємо *дж*, а в діалекті, з якого вийшла російська мова, — *ж* (порів. подібне явище між польським *dz*, а чеським *z*). Аж в історичній добі української мови помічаємо злегчення *дж* в *ж*.

А як маємо дивитися на новгородське *ц* замість *ч*, яке явище Брікнер констатує ще також в мові Полабів, Помор'ян, в великопольських і мазовецьких говорах і у Латишів? Може це явище, що тягнеться довгою і досить широкою смугою на побережжі Балтики, таки не зовсім випадкове і своїм зародком сягає в давнішу добу.

Крім того треба ще звернути увагу на неоднаковий розвиток передніх голосівок *z, i*, як це я вже показав в моїй праці „«Мягкі» і «тверді» голосівки» (*Slavia*, 1929). Процес помягчення шестівок перед тими голосівками — з огляду на те, що він обіймає російську, білоруську, польську, лужицькосербську і почасти чеську мову (де тільки *i* помягчує, а *e* ні) — мусів вже розпочатися в належащих діалектах праслов'янської мови під кінець праслов'янської доби. Розвиток тих діалектів, з яких вийшла російська і білоруська мова, пішов отже тоді іншим, спільним з західними діалекта-

ми шляхом, коли діалект, з якого вийшла українська мова, враз з південнословянськими діалектами, а почасті і чеським (чеське *e* не помягчує попередніх шелестівок) задержали і далі первісні тверді передні голосівки. Незвичайно характеристичне тут становище чеської мови.

Нарешті паде ще на вагу різниця звязана з розвитком норм, що відносяться до півголосівок *ъ, ъ*. Зародок і розвиткова їх тенденція сягають безперечно ще в прасловянську добу, бо ці півголосівки то зникають, то замінюються в повні голосівки в усіх словянських мовах в а с а д і на основі однакових законів. Все ж таки в одній точці пішов той розвиток іншою дорогою в усіх словянських мовах, між ними і в українській мові, де із сполук *ъ + и, ъ + и* вийшло *ий, ий* (*слъный, людий* — *бий, мий*), а іншою дорогою в одній тільки російській мові, де ці сполуки (*ъ + и, ъ + и*) залишилися незмінені аж до переходу *ъ в о, ъ в е* (*слепой, людей, бей, мой*).

Отак, думаю, ясно доказано, що вже в самім зародку української і російської мови, в належних їм прасловянських діалектах, мусимо констатувати більше розвиткових різниць ніж спільних познач.

Ст. Шобер в своїй *Gramatyka języka polskiego* I т. зв. повноголос уважає діалектичним явищем прасловянської мови (§ 10, 24), а так само помягчення шелестівок *k't', tj, dj* за прадавні діалектичні відміни в правословянській мові (порів. також § 23) та що взагалі всякі позначки, які можна б класти в основу класифікації, не обняті такими спільними межами, що себе взаємно виключали б, а перебігають поза ті межі і себе в різних напрямках перехрещують (§ 17). З таким зовсім правильним пізнанням та сконстатуванням правдивого стану розвиткового діалектів прасловянської мови (порів. також § 25) не дасться ніяк погодити яканебудь теорія про групи словянських мов. Тому не «*należą przypuszczać*» того і в відношенні до діалектів східнословянських, бо і вони «*nie stanowiły jakiegóś bardziej zwartej całości*».

Своїми знаменитими працями Тад. Мілевський і Ст. Шобер рішучо причинилися до того, що ми теорію східнословянської прамови або праруської мови можемо вже тепер спокійно зложити до архіву. Вона не виринула з кінцевої лінгвістичної потреби, вона мала лише служити виправданням нелінгвістичної тези, поставленої на самім чолі «Лекцій» Соболевського (1888) про єдність «руської» (велико-, мало- і білоруської) нації і мови як антропологічного і лінгвістичного аксіому. Але величезні зусилля корифеїв

слявістики Соболевського, Ягіча, Шахматова, Брікнера і деяких їхніх учеників були даремні. Правда таки виринула з лінгвістичної конечности наверхи і нікому вже більше не вдасться її затемнити. Ніякої «праруської мови» ніколи не було, а всі живі словянські мови, між ними і українська, російська і білоруська розвинулися прямо і безпосередно з діалектів прасловянської мови. Українська мова зараз таки на самім початку свого історичного, з давньої прасловянської спільности вилученого життя в XI в. являється перед нами з окремою, тільки собі питомою звуковою і фонольоґічною системою, відмінною від системи російської мови, як це показано в моїй граматиці, а також в моїй праці «Українська мова», її початки, розвиток та характеристичні її прикмети.



J. STANISLAV (Praha)

## Dva problémy zo slovenčiny

### 1. Otázka juhoslovanských prvkov v strednej slovenčine

Problém tento je už niekoľko desaťročí predmetom vedeckých diskusií. Výkladov bolo viac a opieraly sa často o rôzny materiál. Pohľadom naň podľa dnešného stavu badania pozorujeme, že máme len jediný celkom bezpečný prvok strednej slovenčiny, ktorý zasiahol z teritoria juhoslovanského na územie strednej slovenčiny; je to *rat-*, *lat-* za \**ořt-*, \**olt-*. Tento prvok poukazuje na to, že *střednice rat-, lat-* prejavily väčšiu expanziu z juhoslovanského územia na oblasť stredoslovenskú. O juhoslovanskom jazykovom území vieme, že pred príchodom Maďarov siahalo hodne na sever a zas o stredoslovanských krajinách sa ukazuje, že boli kolonizované neskoro a to z juhu. Tým si ľahko vysvetlíme, že izoglosa *rat-* a *lat-* presiahla i na oblasť stredoslovenskú.

### 2. Otázka pôvodu východoslovenských dialektov

Otázkou pôvodu východoslovenských dialektov sa zaoberajú v poslednom čase najmä Zd. Stieber, Fr. Trávníček, N. van Wijk a Vl. Šmilauer. Z nich Zd. Stieber prichádza z teoriou, že východoslovenské dialekty su poľského pôvodu alebo aspoň predstavuju prechodný typ nárečia. Jeho výklad sa však opiera jednak o chybné interpretovanie materiálu a jednak sa nepozera na celkový systém východoslovenských dialektov. Pozorujeme sice, že ojedinelé izoglosy zasahuju z poľského jazykového územia i na východoslovenské územie, nesmieme však zabúdať nielen na celkový systém východoslovenských nárečí, ale aj na to, že sú aj izoglosy, ktoré sa tiahnu z poľského, ba aj z príľahlého ukraj. územia, a zasahuju veľku časť Slovenska a aj susedne oblasti moravské.

Okrem týchto málo izoglos sú už len ojedinelé zjavy, ktoré však vo východoslovenských nárečiach nie sú systémové.

Pohľad na systém východoslovenských nárečí v 13. a 14. stor., ako ho podal Vl. Šmilauer pre Spiš a mohol by sa rozšíriť i na ostatné východoslovenské územie, ukazuje, že dôležité procesy, ktoré sa previedly v poľskej hláskoslovnej štruktúre, vo východnej slovenčine chýbajú.

Najstaršia známa po slovensky písaná pamiatka z r. 1477—1480 je práve z východného Slovenska a táto prezradzuje veľmi málo poľských vplyvov (vtedy už 13 spišských miest bolo zastavené Poľsku).

Poľske vplyvy dostaly sa do východnej slovenčiny jednak po známej ceste, t. zv. „porta regni versus Poloniam“, a potom zastavením trinástich spišských miest Poľsku, prípadne menšou kolonizáciou z Poľska. Tieto styky a pod. nemaly však ani tak rušivého účinku na slovenský jazyk, že by sme tu mohli hovoriť o prechodných nárečiach poľsko-slovenských.

Prislušník týchto nárečí v uvedenej pamiatke z r. 1477 — 1480 označuje svoju reč „slovensky/m/ yazyka/m/“, čo je tiež veľmi dôležité.

Z. STIEBER (Kraków)

## Izoglosy wyrazowe polsko-łużyckie

Silne pokrewieństwo, łączące języki łużyckie, a zwłaszcza dolnołużyckie, z polszczyzną jest rzeczą znaną oddawna. W pracy p. t. „Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich”, opartej na dokładnych studjach nad fonetyką tak dzisiejszych gwar, jak i zabytków łużyckich, starałem się ponadto wykazać, że zwłaszcza dialekty dolnołużyckie wykazują tyle rysów wspólnych z polszczyzną, iż niema powodu, by uważać je za mniej „lechickie” od, na przykład, połabskich.

To pokrewieństwo polsko-łużyckie uwydatnia się oczywiście nietylko w fonetyce, ale także w słownictwie. Możliwy byłoby wymieniść wiele wyrazów, które są wspólne całemu obszarowi łużyckiemu i wszystkim gwarom polskim. Tu jednak zajmę się tylko temi izoglosami wyrazowymi, które łączą całość gwar polskich z pewnemi łużyckimi lub naodwrot, jak również temi, które łączą pewne dialekty polskie z pewnemi łużyckimi.

Mamy przedewszystkiem szereg wyrazów, które łączą całość gwar dolnołużyckich z polskimi, a różnią je od górnołużyckich. Tu należą: masc. *ten pjac*, (pol. *ten piec*, głuż. *ta pęc*), *palec* ‘digitus’ (pol. *palec*, głuż. *porst*), *kowal* (pol. *kowal*, głuż. *kowaf*), *ogon* (pol. *ogon*, głuż. *wopyš*), *pódobaş se* (pol. *podobac się*, głuż. *lubić so*) etc.

Inne formy, typowe dla polszczyzny, występują tylko w północno-wschodniej części dialektów dolnołużyckich. Tu należą: *póšawkę* ‘drugi zbiór siana’ (pol. *potraw*, głuż. *wotawa*, ogólnodolnołużyckie *wótawa*), koło Picnia (Peitz) i *to se pada* ‘deszcz pada’ (pol. *pada*, głuż. *to so dže*, pd.-dłuż. *to se źo*). Prócz tego w Slepem, pod Mużakowem i w Rogowie (Horno) na pn.-wschodzie *plotno* (pol. *plótno*, głuż. i dłuż. *płat*), w Rogowie *sřoblo* z dysymilacją drugiego *r*, jak w polskim ludowym *šrybło*, gdy w reszcie gwar łużyckich mamy *šlěbro*, *słobro* z dysymilacją pierwszego *r*.



Naodwrot, mamy pewną ilość wyrazów, obejmujących całe Łużyce, a tylko niektóre dialekty zachodniej Polski. Tu wypada zaliczyć głuź. *scēnwa*, *scónwa* 'pluskwa', dłuź. *scēna*, zaś w Wielkopolsce *ściągwą* (ze *scónva* lub *scánva* przez adideację do *ściągać*), również głuź. *jehła*, *johła*, dłuź. *jegła*, które mają odpowiednik w śląskiem *jegła* (i słowińskiem *jegła*), dalej głuź. *sornik* 'samiec sarny', dłuź. *sarnik*, którym odpowiada śląski *sarnik*, gdy pozatem w Polsce *rogacz*, *sar*, lub *sarniak*; wreszcie głuź. *kostrjanc*, dłuź. *kóstszeńc*, którym odpowiada pol. dial. *kościan*, 'Centaurea Cyanus', występujący tylko koło Kępna.

Ciekawe są „kalki” z niemieckiego, które dostały się do zachodniej Polski zapewne za pośrednictwem Łużyczan. Skronie nazywają się po górnołużycku *spanje*, po dolnołużycku *psyki* (z *spiki*), obie formy przełożone z niem. *Schläfe*. Odpowiadają im *spani* na Śląsku, zaś *spiki* w Wielkopolsce.

Zachodnie dialekty polskie z wschodnimi dolnołużyckimi łączy forma *kopanka* (*kopanki*), gdy pozatem pol. *niecki*, głuź. *mjecki*, dłuź. *nacki*. Cały polski językowo Śląsk mówi *łezka* 'łyżka'. W dzisiejszych gwarach łużyckich wprawdzie wszędzie *żica*, *życa*, jednak w słowniku Megisera, który podaje materiał z wymarłych dziś dialektów wschodniodolnołużyckich, mamy formę *leska*, którą musimy czytać *łezka*, bo *i*, *y* oznacza Megiser konsekwentnie przez *i*.

Warto też zaznaczyć, że istnieją wyrazy, łączące dialekt Słowińców nadbałtyckich z Łużycami. Tu należy wymieniona już *jegła*, pozatem słuń. *parhajca* 'purchawka' (dłuź. *parhajca*, *perhajca*), i słuń. *nawożenia* (głuź. i dłuź. *nawożenja* 'narzeczony').

## Ślady wpływu pisowni Eutymjusza w Ewangeljarzu Cyryla Trankwiljona Stawrowieckiego (Rochmanów 1619)

Proces przystosowywania się ortografii słowiańskiej bardziej do ducha żywej mowy, zapoczątkowany już na gruncie kijowskim XI—XII w., a prawie że do jej unormowania doprowadzony w ziemi halicko-wołyńskiej (hramoty), został w drugiej połowie XV w. przerwany przez wprowadzenie reformy pisowni Eutymjusza. Trzymano się jej jednak ściślej na północnym wschodzie (Moskwa), także i na Białorusi; na południu, szczególnie w halickich ośrodkach kulturalnych, miała charakter kompromisowy<sup>1)</sup>: „nowosłowianizmy” przeplatały się wzajemnie z zadowionymi znakami graficznymi, odbijającymi już, mniej lub więcej dokładnie, cechy dźwiękowe żywego języka.

Kompromisowość taką wykazuje pisownia Ewangeljarza Stawrowieckiego, współuczestnika w wytwarzaniu literackiego języka „słowianoruskiego” na gruncie lwowsko-rohatyńskim, szerzącego się później po całej wschodniej słowiańszczyźnie przy pomocy jego pism, cieszących się wielką popularnością<sup>2)</sup>.

Jako materiał do porównania posłużyła ogólna charakterystyka pisowni Grzegorza Camblaka<sup>3)</sup>, który zasady ortograficzne szkoły Eutymjusza zastosował praktycznie w piśmiennictwie mołdawsko-wołoskim.

Ślady tej Grzegorzowskiej redakcji są widoczne we wspomnianym Ewangeljarzu<sup>4)</sup>.

I. Najważniejsze zgodności ortograficzne w Ewangeljarzu Stawrowieckiego i u Grzegorza występują:

1) w pisaniu litery *e* t. zw. małego (ε) wewnątrz wyrazu po samogłoskach i spółgłoskach: *ѡШИКАѢТЕ*, *ПАДѢНІЕ*; na początku wyrazu zwykle *e* t. zw. szerokie (ѣ): *ѢГО*, *ѢМЪ*, *ѢСТѢТКЪ* i t. p. (w Ewangel. niekonsekwentnie). Zupełny brak u obu *e* prejotowanego (ѣ).

<sup>1)</sup> Por. Jagić, Крит. замѣтки по исторіи русск. языка, Сборникъ Ак. наукъ, 46, str. 152—4.

<sup>2)</sup> Prof. Janów, *Plagjat Grzegorza Prokopowicza Kujbiedy z Cyryla Trankwiljona Stawrowieckiego*, *Slavia* XI, 480 nn.

<sup>3)</sup> Na podstawie monografii Ясимирскаго Григорій Цамблакъ, Petersburg, 1904, str. 388—402.

<sup>4)</sup> Zaznaczam, że przy rzadko tylko występujących przykładach są podane strony Ewang.

2) *ī* z dwukropką, czasem bez (*ī, i*), zwykle przed samogłoską, w wyrazach swojskich i nazwiskach obcych, oraz w sufiksach przymiotnikowych po *k, g, x* i po *š*: οὐχένιε, κέλιμz, εἶλᾶ, εἶνάν, ἀρίη, μεεῖα, ἱρωδιάνε; ρымектiн, οὐκόгiн, кетχiн, готовѣишiн i t. p.

3) *a* z prejotacją tylko na początku wyrazu (*а*): ѡко, ѡже, ѡзыкz(!), ѡсно i t. p.; w innym położeniu stale jus mały (*а*) (por. II, 2).

4) Znak *ω* zawsze w wyrazie *μνωгz* i pochodnych, w sylabach z rdzennem *o*, w nagłosie, stale w nagłosowem połączeniu *ω(т)*: wyjątki te same, co u Grzegorza, np.: ρωдz i w pochodnych, z wyjątkiem form czasownikowych, gdzie stale *o*: ρодити, ρодназєω; грѡкы, ѡвѣда i ѡбидимимz; ѡнz i ѡпаго; ѡко tylko przez *o*.

5) *jer twardy* z wewnątrz wyrazu w prefiksach; po „*к*“ zawsze: кзєіахz, кзпросіазєн; po „*с*“ raz bywa, raz nie: сzхѡднтz i скончєклетжеє i t. p., bardzo rzadko zamiast *o* w wyrazach swojskich i obcych, np.: кзѡікоє, кzмz, кзєкрєєz, кзжди, дзєрѡдѣтєлн, кзєкодѡкє; сzдѡмєкого, сzломѡнz.

6) Brak znaku graficznego *y* u obu; dźwięk *u* oddany jest przez litery *oy* i *š*. Pierwsza przeważa na początku wyrazu, druga na końcu; w środku wyrazu miesza się, np.: оуєтн, оуко, оумєртн; єлѡкz, крєотz, грѡдz; чzднѡє i чоудєєz.

7) Z liter, oznaczających spółgłoski widoczne „nowostłowianizmy” w wprowadzeniu znaków *Ψ* (psi), *Ξ* (ksi) nawet do swojskich wyrazów, np.: Ψи (psy) i w oddawaniu dźwięku „*z*” podwójną literą *z, s*; druga u Grzegorza stale odpowiada dźwiękowi, powstałemu z dawnego „*g*”, w Ewangeljarzu zaś one mieszają się, co wskazuje na jednakową ich wartość głosową, np.: кпѡzь, зєѣздѡ; зѣлѡ i сѣлѡ, lecz zawsze *μνωsn*.

8) Z nadwierszowych znaków wspomnę tylko o oznaczających akcent. Ślady wpływu akcentuacji Grzegorza nieznaczne; rzadkie wypadki zatrzymywania się akcentu na sylabie rdzennej i jeszcze rzadsze — cofania się akcentu na przyimek w połączeniu z rzeczownikiem, np.: дѡбрѡтѡ, єкѡєго, єтрѡшнѡмz, кѡмєннємz; w wyrazach obcych: ѡнгєлѡкє, ѡнгєлѡкz, кѡлєѣннєтѡкє, єгѣпѣтѡнє; ѡ зємлн i t. p.



II. Poza wyliczonemi najbardziej unaoczniającemi się zgodnościami z pisownią Grzegorza wykazuje ortografia Ewangeljarza liczne odstępstwa, które w niektórych wypadkach świadczą tylko o manierze pisarskiej (i drukarskiej) w używaniu różnych „nowosłowianizmów”, w innych odbijają cechy głosowe żywego języka.

Są to: 1) litera *и*. Jej użycie w Ewang. nie jest unormowane. Przeważnie oznacza dawne etymologiczne *i* (*и*); prócz tego oddaje niezgłoskotwórcze (*i*) ze zwykłym znaczkim nad nią, lub samogłoskę *i* z prejotacją: оубо́и҃теса, мой, крѣпкѣи҃; конне (voc.), скоимз, дикнии ткои сѣдѣбы. Często miesza się: a) z *ѣ*, szczególnie w wyrazach obcych: антера-лѣтера, херсвимми-херсѣмми, серафимми-серафѣмми; b) z *ы* w licznych wypadkach: прѣвѣдѣници, хула̀ници, кратници-кратѣници, х(рист)олю̀вци, любѣммици, крикавий-крякавий i t. p.; w końc. przyim. nom. plur. masc.: печѣлани, причѣстны. Po spółgłoskach tylnojęzykowych stale, po innych rzadziej użyte zamiast *ы*, np.: ѣзыки, пакы, скитѣи҃теса, санки, с патрѣархи, мнѣгими, (choć po innych spółgłoskach w tych samych formach *ы*, np.: кесѣлыми, розрадѣванѣными), с мытарѣи. (Jacimirski, str. 393, podkreśla prawidłowe rozróżnianie *и* i *ы* u Grzegorza).

2) Obok częstego *a* po samogłoskach bez prejotacji, stosunkowo w większej ilości jest zastępowane *a* prejotowane przez *я*u mały (*ѣ*), np.: сѣдѣѣа, рыданѣа, дикнаа, сѣа, онаа, оѣѣанз; моѣа, тѣоѣа, тѣмнаа, ѣдѣнѣа, ксеѣа, приѣлз, прискоѣа, рѣгѣа, бѣлзни i t. p. (o *я* por. I, 3).

3) *у* miesza się z *о*: a) w końc. *-ове* np.: оуѣуке, с(и)нѣуке i мѣрѣуке, рѣдѣуке; b) w gen. pl. masc., chociaż przeważa *-уыз*, w niektórych rzeczownikach jednak stale *-оыз*, np.: с(и)кѣуыз, рѣдѣуыз, зѣндѣрѣуыз, зѣѣтѣуыз, зѣкѣоуыз, херсѣммиуыз; c) w gen. pl. fem.: оуѣѣуыз, сирѣѣѣѣ i коѣѣѣ i t. p.

d) w dat. pl. masc., (choć *-оыз* rzadsze): кѣѣѣоыз, ѣдѣѣоыз. W przysłówkach przymiotnikowych na końcu tylko *о*: кѣѣѣо, зѣѣо, маѣо; u Grzegorza *у* i *о*.

4) *з*, *ь*. a) Jer twardy (*з*) w środku wyrazu jest zwykle opuszczony, lub zastąpiony pajerkiem o dwu rodzajach; w przyimkach raz bywa, raz nie; stale bez *з* wygłosowa spółgłoska wyniesiona nad wiersz; b) jer miękki (*ь*) oznacza palatalność poprzedniej spółgłoski, o ile nie jest zastąpiony pajerkiem. Mieszania z jerem

twarym nie zna pisownia Ewang.; dwa razy zauważyłem tylko ь zamiast z: прѣать (163 v, 170). Na miejscu \*j, ĭ (o ile się nie zwokalizowały, co u Stawrowieckiego przeważa), zamiast ь jest stale z: трзѣна, жрѣткѣ, трзпеніе, прѣкѣи, оумазкѣша, клзкѣ (obok смѣр'ѣть, кѣр'ѣхъ, пер'ѣѣе) i t. p. z zastąpiony jest przez ѣ, szczególnie w prefiksach czasownikowych, np.: ѡкрѣдранѣ, ѡкрѣнмешъ, кзѣнѣти i t. p.

5) Litera u oddana w bardzo rzadkich wypadkach przez јus wielki (ѣ), najczęściej w końc. dat. sg.: ѣмѣ, зѣ, богѣ, кр(ѣ)тѣ, грѣхѣ, морѣ; voc. с(ы)нѣ, ц(а)рѣ; w innych wyrazach: потрѣдѣнѣ, разѣмѣти, междѣ. Drobne to tylko ślady pisowni Grzegorza, jednak na mieszanie z јusem małym nie daje Ewang. przykładów. Prejotowane u (ю) po samogłoskach (i spółgłoskach) stale w Ewang.: кѣрѣютъ, мою, покидаю, малаю, слѣхаютъ; кю, молю, землю i t. p. U Grzegorza tylko -ѣ bez prejotacji. Znak ѣ bywa nierzadko w końc. gen. pl. masc. np.: нарѣдѣкъ, кѣзѣкъ, докѣдѣкъ i t. p.

6) ѣ oddane w stosunku do stanu dawniejszego zasadniczo prawidłowo; w prefiksach tylko прѣ-, прѣд- stale zamiast niego е: прѣградѣ, прѣдѣти, rzadziej w innych wyrazach, np.: телеѣнѣи, chociaż zawsze тѣло. ѣ zamiast ѣ występuje często w takich np. formach: люкѣтелѣ, прѣѣкѣтелѣ, мечѣ, кокалѣ, маллѣ. Mieszania ѣ z ѣ (ѣ) oraz z е pozatem, jak wspomniano, pisownia Ewang. nie zna.

7) Akcentuacja nie różni się zasadniczo od akcentuacji w dzisiejszym języku żywym (o zgodnościach z Grzegorzem por. I, 8). Występuje tylko różnica w dwojakim sposobie użycia: akutus, z grecka „oksia" (´) i gravis, „waria" (˘), pisany prawie poziomo nad sylabą. Waria stawia się, gdy ostatnia akcentowana sylaba jest otwarta, np.: мѣ, неѣѣ кою, вѣнѣ, сеѣ, стѣмѣ, тогда, сеѣ, дароѣ, потреѣоѣ, живѣтѣ — w zamkniętej natomiast oksia: сѣмъ, ѣ вѣсть, поѣнѣхъ, сѣдѣнѣнѣмъ, живѣтѣ. T. zw. „kendema" (˘) nie oznacza w Ewang. akcentu, jak u Grzeg.; oddaje przeważnie spółgłoskę j, np.: неѣоѣсто˘не, та˘наѣхъ, сѣѣѣѣѣ, w wyrazach obcych: кз моѣсею i t. p.

W referacie, który jest częścią mej pracy nad językiem Ewangeljarza St., uwzględniono ponadto uwagi nad stosunkiem pisowni Ewang. do serbskiej redakcji szkoły Eutymjusza, zmodyfikowanej przez Konstantyna Kostenczskiego.

N. TRUBETZKOY (Wien)

## Die sogenannte Entpalatalisierung der ursl. *e* und *ě* vor harten Dentalen im Polnischen vom Standpunkte der Phonologie

### I. Lautgeschichtliche Voraussetzungen:

1. Da das *t(ʷ)* der Endung der 3ten Person Sg. und Pl. sehr früh beseitigt worden war, und der Bereich der Dualendung *-ta* sehr beschränkt war, kamen im Urpolnischen harte Dentale eigentlich nur in Wurzeln und Suffixen vor, während alle übrigen Phonemklassen (Vokale, Palatale, Labiale, Gutturale, weiche Konsonanten) ausserdem noch in den Endungen vertreten waren.

2. Wie in allen nordurslawischen Dialekten durfte im Urpolnischen der Vokal *ě* nicht nur nach Dentalen und Labialen, sondern auch nach Palatalen stehen (z. B. Acc. Pl. *nožě, krajě*, Gen. Sg. *dušě*, ausserdem noch *šěry, v̇šěẋ, Loc. Sg. mušě, ščěgol̇* usw.).

3. Das ursl. *ě* hatte in den lechitischen Dialekten den Lautwert *ā*, ebenso, wie in den äussersten südöstlichen (mazedonisch-bulgarischen) Dialekten des Urslawischen. Während aber in diesen letzteren derselbe Lautwert auch dem aus urslav. *jā, jě, k̇ě, ġě* entwickelten Phonem zukam (daher Schreibungen wie *ěko, běžěti* — spr. *jāko, bāžāti*), war im Urpolnischen dieses letztere Phonem mit *a* identisch (also *jako, bāžāti*).

4. Durch den frühzeitigen Schwund des intervokalischen *j*, sowie durch den Wandel der Verbindung "Labial + *j*" zu weichen Labialen, kamen in den westslawischen Dialekten gewisse Vokale, die sonst nur nach Palatalen stehen durften, in die Stellung nach weichen Dentalen und weichen Labialen (z. B. *sqdā < sondija, žema < zemja* usw.).

5. Durch den frühzeitigen Schwund des intervokalischen *j* und die Vokalkontraktion speziell in den Formen des zusam-



mengesetzten Adjektivs ist im Urpolnischen *e* in die Stellung nach harten Konsonanten gekommen (z. B. *dobrē*, *dobręgo*, *dobręmu*, *dobręm<sup>b</sup>*).

## II. Das phonologische Vokalsystem des Urpolnischen

Bei Berücksichtigung der obigen Voraussetzungen ergibt sich für das Urpolnische folgender Zustand.

1. Ebenso wie das Altkirchenslawische, das Altrussische, das Alttschechische usw. muss das Urpolnische einen Vokal *ü* gehabt haben. Da aber dieser Vokal nur nach palatalen und weichen Konsonanten vorkam (z. B. etwa *čüti*, *lüde*, Dat. Sg. *ko-  
rabü*, *koüü* usw.), während *u* gerade in allen anderen Stellungen vorkam, so mussten *u* und *ü* als zwei phonetische Varianten desselben Phonems gelten, wobei das nicht nur nach Konsonanten, sondern auch in freier Stellung (d. i. Anlaute) vorkommende *u* als Grundvariante empfunden werden musste. Aus demselben Grund mussten auch *y* und *i* als zwei phonetische Varianten eines einzigen Phonems empfunden werden, als dessen Grundvariante *i* angesehen wurde.

2. Auch die Vokale *ɔ* und *ɔ̃* mussten als phonetische Varianten des Phonems *ɔ* („unbestimmter Vokal“) empfunden werden, da *ɔ* nur nach harten, *ɔ̃* dagegen nur nach weichen und palatalen Konsonanten stehen durfte.

3. In der Stellung vor harten Dentalen kam *e* nur nach palatalen oder nach weichen Konsonanten, *o* dagegen in allen übrigen Stellungen vor, so dass hier der Unterschied *e*:*o* rein äusserlich bedingt war, und *e* nur als kombinatorische Variante des Phonems *o* empfunden werden musste. In den übrigen Stellungen (d. i. vor Gutturalen, Labialen, Palatalen, vor weichen Konsonanten und im Auslaute) durfte aber *e* nicht nur nach weichen und palatalen, sondern auch nach harten Konsonanten stehen (z. B. *dobręgo*, *dobręmu*, *dobręm<sup>b</sup>*, *dobrę*). Hier war der Unterschied *e*:*o* nicht phonetisch bedingt und daher mussten in diesen Lautstellungen *e* und *o* als zwei gesonderte Phoneme empfunden werden.

4. In der Stellung vor harten Dentalen kam *a* nach harten Konsonanten, nach *č* und *ż* vor (z. B. *dar<sup>ɔ̃</sup>*, *čar<sup>ɔ̃</sup>*, *żar<sup>ɔ̃</sup>*), in welchen Stellungen *ę* nicht stehen durfte. Nach *j* kam auch hauptsächlich *a* vor (*jad<sup>ɔ̃</sup>*, *jalovy*, *jar<sup>ɔ̃</sup>*, *jarug<sup>ɔ̃</sup>*, *jaskiŋa*, *jaskol<sup>ɔ̃</sup>ka*, *jasno*, *jaz<sup>ɔ̃</sup>*), *ę* dagegen nur in *jęd-a* und *jęd-l<sup>ɔ̃</sup>*, in welchen Wörtern aber höchstwahrscheinlich das *ę* ziemlich früh durch *a* ersetzt wurde. Nach

š stand *a* nur vor *l* (*šalg*), *ě* dagegen — nur vor *r* (*šěrg*). Nach den weichen Dentalen und Labialen kam ausschliesslich *ě* vor. Somit waren *a* und *ě* (spr. *ā*) vor harten Dentalen so verteilt, dass *ě* (*ā*) nur als eine kombinatorische Variante des Phonems *a* betrachtet werden musste. Dagegen kam in den übrigen Stellungen (d. i. nicht vor harten Dentalen) *a* nach denselben Lauten wie *ě* vor; vergl. *žema*, *žemax<sup>o</sup>*, *žemam<sup>o</sup>*, *žemami* ~ *samě* (N. Du.) *saměx<sup>o</sup>*, *saměm<sup>o</sup>*, *saměmi* usw. In diesen Stellungen mussten daher *a* und *ě* (*ā*) als zwei besondere Phoneme gelten.

5. Somit bestanden im Urpolnischen vor harten Dentalen nur fünf Vokalphoneme:  $\begin{matrix} o & a \\ u & \text{ə} & i \end{matrix}$  (wobei jedes von diesen Phonemen zwei phonetische Varianten aufwies), in den übrigen Stellungen dagegen sieben Vokalphoneme:  $\begin{matrix} a & \text{ě} \\ o & \text{ə} & e \\ u & \text{ə} & i \end{matrix}$

### III. Die Umwandlung des Vokalsystems.

Das Nebeneinander des fünfvokalischen und des siebenvokalischen Systems konnte nicht lange geduldet werden.

1. Am fünfvokalischen System (vor harten Dentalen) wurden keine phonologische, sondern nur phonetische Veränderungen vorgenommen. Die Grundvariante der offenen bestimmten Vokale wurde verallgemeinert, d. i. auch nach weichen und palatalen Konsonanten allein herrschend gemacht. Dieser Vorgang den man als „Entpalatalisierung der Vokale *e*, *ě*“ bezeichnet, hat weder die Zahl, noch die Gruppierung der Vokalphoneme im Vokalsystem irgendwie verändert. Eine Umgruppierung musste aber gleich darauf eintreten, und zwar deshalb, weil der Oeffnungsunterschied zwischen den zwei ungerundeten bestimmten Vokalen (*i* : *a*) grösser als zwischen den zwei gerundeten (*u* : *o*) war: der „unbestimmte“ Vokal (*ə*), dessen Oeffnungsgrad ursprünglich wohl ziemlich eng war, musste sich zu einem *e* erweitern und die Lücke zwischen *i* und *a* ausfüllen, — was nunmehr ohne Hindernis geschehen konnte, da das alte *e* bereits zu *o* geworden war.

So entstand vor den harten Dentalen das Vokalsystem:  $\begin{matrix} a \\ o & e \\ u & i \end{matrix}$  (nach

harten Konsonanten  $\begin{matrix} a \\ o & e \\ u & y \end{matrix}$ ).

2. In den Stellungen nicht vor harten Dentalen konnte das siebenvokalische System nicht beibehalten werden. Sprachen,

welche harte und weiche Konsonanten phonologisch unterscheiden (und zu solchen gehörte ja das Urpolnische, nachdem hier Fälle wie *pasək: pásək*, G. Sg. *sdrova*: N. Sg. Fem. *sdrova* usw. bestanden) vermeiden den phonologischen Unterschied zwischen hinteren und vorderen Vokalen in seiner reinen Form. Daher musste der Gegensatz *a: ä (ē)* unbedingt beseitigt werden. Und dies konnte nur entweder durch die Veränderung des *a* in der Richtung nach *o*, oder durch den Wandel *ä > e* geschehen. Die Annäherung von *a* an *o* war mit gefährlichen Verwechslungen verbunden, da der Gegensatz *a: o* phonologisch ziemlich stark belastet war (man denke an den Gegensatz Fem. *riesla*: Neutr. *rieslo*, Plur. *masta*: Sing. *masto*, sowie an die zahlreichen lexikalischen *a: o* — Paare wie *gadina*: *godina* u. dgl.). Dagegen zog der Wandel *ē > e* gar keine gefährliche Verwechslungen mit sich; Loc. *xlopě* und Voc. *xlope* waren genügend durch die Satzmelodie und durch das Vorhandensein bzw. Fehlen von Vorwörtern unterschieden. Ind. *dvigněte*: Imp. *dvigněte* — durch die ganze syntaktische Umgebung und die Satzmelodie, Aor. *niešech*: Imperf. *niešech* — durch die Vokalquantität, Loc. *všēm*: Instr. *všēm* — durch die Wahl der Präpositionen und durch die Form des Substantivs, auf den sich das Wort bezog, usw. Lexikalisch scheint der Gegensatz *ē: e* fast gar nicht belastet gewesen zu sein. Somit war es ganz natürlich, dass das Urpolnische sich zum Wandel *ē > e* entschloss. Was den unbestimmten Vokal *ə* betrifft, so haben wir bereits gesehen, dass er vor harten Dentalen zu *e* geworden war. Das mit „Lautnull“ ablautende *e* (z. B. in *bez*: *bza*, *pes*: *psa*, *ten*: *tna* usw.) und das ebenfalls mit „Lautnull“ ablautende *ə* (z. B. in *dəń*: *dńe*, *rəž*: *rži*, *pasək*: *paska*, *ləb*: *lba* usw.) mussten als kombinatorische Varianten desselben Phonems gelten. Dadurch wurde der Wandel *ə > e* in der Stellung nicht vor harten Dentalen erleichtert. Er vollzog sich ohne Hindernis, da die Gegensätze *ə: e* und *ə: ē* in der genannten Stellung von Haus aus phonologisch wenig belastet waren. Somit verwandelte sich das siebengliedrige Vokalsystem in das

*a*

fünfgliedrige System *o e* welches nunmehr sowohl vor harten

*u i*

Dentalen als auch in allen übrigen Stellungen bestand.

#### IV. Ergebnis

Aus den obigen Ausführungen geht hervor, dass eine prinzipielle Umänderung des altererbten Zustandes im Polnischen



nicht vor den harten Dentalen, sondern gerade in allen übrigen Stellungen eingetreten ist. In diesen letzteren sind die drei ursprünglich streng gesonderten urslawischen Vokalphoneme *o*, *e*, *ě*, zusammengefallen, während vor den harten Dentalen sie bis heute noch auseinandergehalten werden, — obzwar ihre phonetische Realisierung sich verändert hat. Dabei zeigt die phonologische Betrachtung der urpolnischen Vokalentwicklung, dass diese eine logische Folge der lautgeschichtlichen Voraussetzungen war, die wohl noch in den entsprechenden Dialekten des Urslawischen entstanden waren.

H. UŁASZYN (Poznań)

## O istocie filologii słowiańskiej

Niniejszy referat mój jest jednym z dwóch zgłoszonych przeze mnie przed kilku laty na pierwszy Zjazd Filologów Słowiańskich, który odbył się w Pradze w roku 1929, a w którym niestety, z powodów ode mnie niezależnych, nie mogłem wziąć udziału.

Referat ów mój spowodowany został dwoma wypowiedziami się na wymieniony w tytule temat dwóch wybitnych przedstawicieli slawistyki: Iljinskiego i Weingarta. Iljinskij wypowiedział się był w roku 1923 w artykule p. t. „Что такое славянская филология?” („Учен. Зап. Госуд. Саратов. Унив.“. Т. I, zesz. 3), Weingart zaś — w roku 1924 w artykule „O podstatě slovanské filologie” (Sborn. filos. Fak. Univ. Komenského v Bratislavě” Roczn. II, zesz. 26).

Mimo pewne różnice w szczegółach, obaj ci slawiści zgodni są w swych poglądach na sprawy zasadnicze, dotyczące istoty filologii słowiańskiej.

Zarówno Iljinskij, jak i Weingart (poglądy Iljinskiego znam tylko z wcale obszernego streszczenia Weingarta), rozpoczynają swe wywody od omówienia poglądów na filologję słowiańską wyrażonych przez Jagića w jego dziele p. t. „Исторія Славянскої Филології” jeszcze przed wojną — roku 1910. Z tego względu trudno i mnie pominąć tu wypowiedzenie się Jagića tembardziej, że i po wojnie poruszył Jagić sprawę filologii słowiańskiej w specjalnym artykule p. t. „Прошлост і будуцнст словенске науке (slavistike)”, wydrukowanym w roku 1921 w Księdze jubileuszowej J. Baudouina de Courtenay.

Wypowiedzi innych slawistów z czasów powojennych nie uwzględniam, gdyż czynione były tylko mimochodem, a nie w specjalnie poświęconych temu tematowi artykułach. Zresztą i tu

różnic zasadniczych nie znajduję: wszyscy oni zgodni są w sprawach zasadniczych, mój zaś pogląd właśnie zasadniczo się różni.

Z rozpatrzenia i wniknięcia w treść definicji i wywodów, mających za przedmiot filologję słowiańską, a danych przez Jagića, Iljińskiego i Weingarta wynika, ogólnie rzecz formułując, że:

1. Filologja słowiańska jest oddzielną samoistną nauką; nie jest więc zbiorem poszczególnych nauk, grupą, składającą się z samoistnych nauk.

2. Przedmiotem filologii słowiańskiej jest życie duchowe narodów słowiańskich, czy to wogóle w swej całości (Jagić), czy też w mniejszem (Iljinskij) lub większem (Weingart) ograniczeniu.

3. Co do zakresu filologii słowiańskiej, to tu mamy już wcale znaczną niezgodę. Według Jagića wchodzi tu badania językowe, historyczno-literackie i częściowo etnograficzne (twory ludowe ustne, wierzenia, tradycje, zwyczaje). Iljinskij badania etnograficzne zacieśnia jeszcze więcej — do ustnych tylko tworów ludowych. Weingart zaś zacieśnia wszystkie trzy dziedziny badań do „porównawczego” ich traktowania, do „wzajemnych stosunków” i „cech wspólnych”.

A teraz pytanie: jakże ci wszyscy sławiści zapatrują się na owe szczegółowe nauki, wchodzące w skład nauki, noszącej miano „filologii słowiańskiej”? Przecież każda nauka samoistna ma swój cel; zebrane razem, jako takie, nie mogą służyć jednemu wspólnemu celowi, chyba temu tylko, który przyświeca wszystkim naukom — prawdzie. By więc nauki te stanowiły jedność, mianowicie jedność filologii słowiańskiej, muszą być podporządkowane pewnemu celowi. Muszą zatem być dostosowane do tego celu. Tak też, zdaje się, wszyscy je rozumieją.

Ale praca naukowa z zakresu np. językoznawstwa stosowanego nie może w niczem wyłamywać się z zasad badania ściśle językowego, a zatem bynajmniej przez swój odmienny charakter nie zrywa z nauką czystą, bo tylko to, co jest czysto naukowe, jest naukowe wogóle. Warunkiem zaś czystej nauki, nauki *par excellence*, jest jednorodność badanych zjawisk, a nie jedność przedmiotu: jednorodność badanych zjawisk leży w naturze tych zjawisk wzgl. w naszym o nich pojęciu; jedność przedmiotu jest produktem subiektywnych potrzeb i zainteresowań.



Jeśli celem filologii słowiańskiej jest badanie „życia duchowego” narodów słowiańskich, przejawiającego się w języku, literaturze, twórczości ludowej i t. d., to wynika z tego, że „filologia słowiańska” oprzeć się musi na pewnych rezultatach badań poszczególnych nauk, które dostarczają owego materiału, służącego do zobrazowania owego życia duchowego. W filologii słowiańskiej więc mielibyśmy do czynienia nie z językoznawstwem jako takim, nie z literaturą czy historią literatury jako taką, nie z etnografią (czy jej ułamkiem) jako taką, lecz odmianami tych nauk, t. zw. naukami stosowanymi.

A zatem jasnym jest, że według poglądów owych trzech sławistów, nauki, wchodzące w skład nauki zwanej filologią słowiańską, nie są naukami czystymi, teoretycznymi, lecz naukami będącymi, że tak powiem „wyciągiem” z czystych, „wyciągiem” przystosowanym do potrzeb całości, właśnie owej „nauki” zwanej filologią słowiańską.

Jest to moim zdaniem, konstrukcja teoretyczna — plan, życzenie. Spójrzmy bowiem bezstronnym okiem na rzeczywistość; przyjrzyjmy się katedrom filologii słowiańskiej, wykładowcom na tych katedrach oraz kompendjom, podręcznikom filologii słowiańskiej.

Zapytajmy więc przedewszystkiem, na jakich to katedrach filologii słowiańskiej, t. j. gdzie, na jakich uniwersytetach wykłada się języki słowiańskie w myśl nakreślonego wyżej programu; a więc, gdzie to np. jakikolwiek bądź język słowiański wykłada się „w ramach narodowego życia kulturalnego i politycznego” (Iljinskij)? Takich, o ile wiem, niema. Są zresztą może jeszcze gdzie tacy wykładowcy, którzy poprostu wykładają według starego „filologicznego” typu (u klasyków dotychczas się to praktykuje).

A teraz zajrzyjmy do kompendjów i podręczników filologii słowiańskiej. Dość porównać nawet programy lub plany tych niezakończonych na razie kompendjów, aby się przekonać, że są to zbiory poszczególnych prac z różnych nauk, które, gdyby się ukazały z osobna, niczem nie zdradziłyby swego pochodzenia, t. j. że są częściami składowymi rzekomo naukowo uzasadnionej całości — filologii słowiańskiej. Zresztą już same tytuły tych kompendjów zdradzają świadomość u ich redaktorów, że termin „filologia słowiańska” niezbyt im odpowiada.

A zatem sam faktyczny stan „nauki” zwanej filologią słowiańską jest zaprzeczeniem jej charakteru jako nauki, a potwierzeniem, że jest zbiorem, grupą nauk.

Celem nauki jest prawda. Poszczególne nauki zdobywają prawdę, badając poszczególne wycinki zjawisk wszechświata, nie bezładnie, lecz metodycznie. Najważniejszym wymogiem metodycznym jest określenie przedmiotu badań danej nauki. Szczegółowe nauki różnią się więc między sobą przedmiotami swych badań. Dana zatem nauka bada takie, a nie inne jednorojne zjawiska. Oczywiście — z najróżnorodniejszych stanowisk, co nie zmienia istoty rzeczy.

Jeśli przedmiotem filologii słowiańskiej ma być życie duchowe narodów słowiańskich, to badania te nie mogą być ograniczone tylko do pewnej, chociażby jakościowo i ilościowo przeważającej części zjawisk tej kategorii, lecz muszą obejmować wszystkie te zjawiska, które określamy mianem przejawów życia duchowego. Dlaczegoż obejmujemy tylko te, które zostały wyrażone w słowie? Dlaczego wyłączamy malarstwo, rzeźbę, architekturę, muzykę, taniec i t. d.? Czyżby nie były to wytwory życia duchowego i nie dostarczały materiału do poznania życia duchowego narodów słowiańskich? Pomijam już inne przejawy życia duchowego, np. religję — moment bardzo i bardzo ważny.

Jakąż ma wartość konstrukcja naukowa dostarczona przez filologję słowiańską a nie oparta na zbadaniu wszystkich, lecz tylko części zjawisk życia duchowego narodów słowiańskich? Poco komu taka „prawda” jest potrzebna?

A nie należy, sądzę, zapominać i o tem, że faktycznie żadnego ogólnego wyniku badań filologicznych — nie mamy. Mamy badania językowe, mamy badania historyczno-literackie, mamy badania etnograficzne. Ale to wszystko tylko obok siebie stoi — i, niestety, bardzo często ze sobą się kłóci. Przecież, gdyby filologja była nauką we właściwym tego słowa znaczeniu, a chociażby grupą nauk, przystosowanych do siebie zgóry zakreślonym celem — dawałaby jakieś ogólne, przez tego lub owego badacza wyrażone, wyniki. Gdzież one są? Właściwie mówiąc — niema ich.

Niema więc, mojem zdaniem, nauki zwanej filologją słowiańską. Jest tylko zespół pewnych nauk, zespół nieustalony, a utrzymujący się dzięki tradycji, dzięki pewnym przyzwyczajeniom czy potrzebom „życiowym”, a więc dzięki momentom natury praktycznej, a nie teoretycznej, naukowej. Niema zatem

dziś, ani tembardziej nie może być w przyszłości żadnej istotnej różnicy pomiędzy filologią słowiańską a słowianoznawstwem. Filologia słowiańska jest tylko grupą nauk ciaśniejszą w obrębie nauk, składających się na kompleks nazywany słowianoznawstwem; grupa, jak rzekłem, utrzymująca się w obrębie większej całości, dzięki tradycji, ale nie mającej oparcia w teorii, w wymogach naukowych, w wymogach metodologicznych.

Filologia słowiańska zatem, będąc grupą pewnych nauk, a nie wszystkich, zajmujących się wytworami życia duchowego, nie może konstruować wogóle, w całości tego życia duchowego, gdyż byłoby to coś w rodzaju *pars pro toto* — rzecz zupełnie nieznaną w nauce i będąca poniekąd jej zaprzeczeniem. Nauką mającą za przedmiot wytwory ducha narodów słowiańskich wogóle, jest historia kultury (narodów słowiańskich) w najszerszym tego słowa znaczeniu.



B. UNBEGAUN (Paris)

## Les tâches urgentes de l'histoire du russe

La communication n'a d'autre prétention que d'indiquer aux chercheurs, dans un but tout pratique, les lacunes les plus graves de l'histoire du russe et de montrer quelques possibilités de les combler.

I. — En général, les travaux sur l'histoire du russe s'arrêtent au XV<sup>e</sup> siècle. Au delà de cette époque on n'a rien ou presque rien. Mais même pour la période la plus ancienne, on ne peut parler de travaux de valeur que dans le domaine de la phonétique. Ce qui a été fait en matière de morphologie, de syntaxe et de vocabulaire est tout à fait embryonnaire. Que savons-nous, par exemple, sur l'histoire des noms de nombre ou sur celle des catégories du collectif et du singulatif en vieux russe? Un effort s'impose dans ces domaines et cet effort doit porter avant tout sur les XVI<sup>e</sup>—XVIII<sup>e</sup> siècles, période, d'une part, totalement inconnue dans l'histoire du russe, et, d'autre part, extrêmement riche en documents variés, dont une très grande partie est publiée. La méfiance qu'éprouvent certains linguistes à l'égard de ces documents édités par des historiens et à l'usage des historiens, comme, par exemple, la correspondance diplomatique, n'est justifiable que pour les études de phonétique. Pour les travaux de morphologie, de syntaxe et de vocabulaire ces textes peuvent être utilisés en pleine confiance par les linguistes.

II. — La langue écrite pouvant se présenter dans l'ancienne Russie sous deux aspects, l'un slavon, l'autre russe, il est essentiel dans toute étude sur l'histoire du russe de délimiter d'abord ces deux éléments. C'est uniquement la fonction du document qui prescrit le choix de la langue et détermine le dosage du slavon dans un texte russe ou inversement. La person-

nalité de l'auteur et son appartenance à un groupe social n'interviennent presque pas dans la langue d'un texte écrit, au moins avant le XVIII-e siècle. Ainsi, un contrat de fermage émanant des autorités ecclésiastiques sera rédigé en un russe exempt de tout slavonisme, alors qu'un simple marchand traitera de la fondation d'une église en un slavon assez pur.

III. — Le but essentiel de toute description linguistique est de saisir le mécanisme de la langue en délimitant le fait-accident et le fait-type et en faisant porter toute l'attention sur le fait-type. Dans une étude historique ce but ne peut être atteint que si l'on examine une quantité suffisamment grande de textes offrant une unité de temps et d'espace. Des coupes horizontales ainsi établies permettront ensuite, d'une part, de déterminer la chronologie des faits linguistiques sans laquelle aucune interprétation de ces faits n'est possible, et, d'autre part, d'en préciser l'extension géographique. Comme première étape de ce travail il faut souhaiter une description historique aussi complète que possible de la langue des grands centres de civilisation vieux-russe, celle de Moscou, de Novgorod, de Pskov.

Il ne s'agit pas ici de considérations théoriques, mais d'observations que j'ai faites en préparant une étude sur le russe du XVI-e siècle; c'est là, à l'expérience, que j'ai constaté péniblement l'insuffisance des données sur l'histoire du russe. J'en pourrais fournir de nombreux exemples; je me contenterai de signaler quelques cas où des recherches nouvelles sont particulièrement urgentes.

A. VAILLANT (Paris)

## La traduction vieux-slave du Traité de la Virginité de saint Basile

Ce texte est conservé par deux manuscrits du XVI<sup>e</sup> siècle de rédaction russe, où il fait suite à la traduction de Méthode d'Olympe. Gorkij et Nevostruev, en décrivant le manuscrit No 110 de la Bibliothèque synodale de Moscou (Описание, II, 2 pp. 16—31), ont admis (p. 27) une „certaine ressemblance” entre les deux traductions, ce qui pouvait donner à penser qu'elles étaient l'oeuvre d'un même traducteur, qui aurait eu assez de goût pour substituer au fastidieux *Symposium* de Méthode un autre ouvrage sur la virginité, plus célèbre et d'un tout autre intérêt (cf. *Le De Autexusio de Méthode d'Olympe*, p. XXX, note 3).

L'étude détaillée que j'ai faite du texte en vue de son édition confirme la ressemblance entre la langue des deux traductions, mais elle me paraît établir leur indépendance: s'il y a eu, comme il est très vraisemblable, remplacement voulu du *Symposium* par le *De Virginitate*, cela s'est fait secondairement, par groupement en un même recueil de textes d'origine différente. Ces textes remontent approximativement à la même période du vieux slave tardif, et c'est pourquoi, dans le vocabulaire et la grammaire ils présentent des traits communs. Mais, en laissant de côté des divergences moins frappantes, l'état dans lequel ils nous parviennent n'est pas le même: le texte de Méthode, qui ne devait intéresser que quelques érudits, est altéré là où il est de compréhension difficile, mais non remanié; la traduction de saint Basile porte les traces d'une usure profonde, comme un texte qu'on a beaucoup lu et souvent recopié; elle est en outre abrégée, c'est-à-dire mutilée par des lacunes, dont certaines considérables.

Par le style, la traduction du *Traité de la Virginité*, médiocre



et peu soignée, s'apparente à celle des *Règles* de saint Basile dont on peut voir, par le fragment que conservent les Feuilletts du Zograph, à quel point les copies qu'on en faisait étaient de bonne heure pleines de fautes. Les deux textes concordent dans la façon de rendre un concept religieux important: *ἀσκησις, ἀσκητής* sont régulièrement traduits par КЗСАΡΖЖАНІС, КЗСАΡΖЖЪННІКЪ dans le *Traité de la Virginité*, et on a de même dans les Feuilletts du Zograph *КЗКЗСАΡЪЖЪННІКЪ(Ъ) τῶν συγασκουμένων* II r<sup>o</sup>, 20. On peut donc penser qu'il a existé une traduction vieux-bulgare du groupe des *Ascétiques* de saint Basile, dont il s'est conservé, par des voies différentes le fragment des *Règles étendues* et le *Traité de la Virginité*.

J. VAJS (Praha)

## Textová povaha (charakter) staroslovanského evangelního překladu cyrilometodějského

Dobrovský poznamenal o starosl. překladu novozákonním, zejména o jeho starší recenzi, že je recense cařihradské, a dodal, že kde od recense cařihradské odstupuje, je příbuzný s kodexy D L 1, 13, 33, 69, 118<sup>1)</sup>; později se však opravil, že starosl. překlad se blíží k recenzi Západní, s dodatkem, že to vše sluší přijímat jen opatrně o vážnějších variantech<sup>2)</sup>. Chceme-li hlouběji do věci vniknout a blíže poznat povahu starosl. překladu evangelního, je potřeba uvědomit si několik dat z dějin posv. textu.

1. Podle rozboru Westcottova-Hortova<sup>3)</sup> doplněného novějšími studii kritickými, zejména prof. Ropes<sup>4)</sup> a j., přijímá se za přímé pokračování textu apoštolského text zvaný „*neutrální*“, který máme v kodexech  $\aleph$  a B (Sinajském a Vatikánském).

2. Nejranější odchylky — vysvětlující interpolace — od textu apoštolského znamenáme v starosyrských překladech Curentonově, objeveném 1842 v klášteře Deiparae v Nitrijské poušti, a v Sinajském, nalezeném v klášteře sv. Kateřiny na hoře Sinaji 1892. Oba tyto rukopisy pocházejí sice asi ze stol. V, ale jsou opisy textů starších; obecně se má zato, že původní syrský překlad evangelií byl porizen již v stol. druhém. S tímto starosyrským

---

<sup>1)</sup> Viz: I. Griesbach, *Novum Testamentum graece*, Halae Sax. et Londini, MDCCLXXXVI, Prolegomena, pag. CXXVII—VIII: „Textus huius antiquissimae recensionis slavicae, dum a *recepto* graeco discrepat, antiquos codices ac praecipue D L 1, 13, 33, 69, 118 sequitur“. Podobně v korespondenci s F. Durychem, vyd. A. Paterou, v Praze 1895, str. 59 v poznámce.

<sup>2)</sup> Viz: *Slovanka* II 132.

<sup>3)</sup> B. Westcott-F. Hort, *The New Testament in the original Greek* Cambridge-London, 1881.

<sup>4)</sup> I. H. Ropes, *Beginnings of Christianity* III, London, 1926; srov. K. Lake, *The text of the New Testament*, London, 1928, pag. 86.

textem souhlasí církevní spisovatelé východní Justin (+165) a Irenej (+202), na západě pak Tertulian (+as 220) a Cyprian (+258). Z řeckých pak a latinských rukopisů evangelních kodex D (Bezúv), jehož původ se klade někam do jižní Francie, kde byl později sv. Irenej biskupem v Lyoně; ze starolatinského překladu pak afrického a z Italy přešla tato čtení i do Jeronymovy latinské Vulgáty, známá tak pod jménem čtení „Západních“ (Western). V. Soden je označil siglou I (čtení Jerusalemská neboli Palestinská).

3. Přehlednutím neboli revisí textu neutrálního vznikla v Alexandrii, někdy v III. stol., recense *alexandrijská*, nejspíše prací biskupa alexandrijského Hesychia; odtud u V. Sodena její značka H. Zachovala se přibližně v kodexech C L 33 a j.; podle domněni kritiků záležela oprava Hesychiova v úpravě jazykové. Tato recense však zůstala omezena na několik známých kodexů majuskulních a celkem zašla pádem patriarchátu alexandrijského.

4. Revisí dosud jmenovaných textů vznikla poč. IV. stol. v Antiochii recense nová. Obecně se připisuje Lukianovi (+307), zakladateli biblické školy antiochijské. Tento text je znám jako text *antiochijský*, *syrský* neboli *cařihradský*. Recense alexandrijská zanikla, jak bylo řečeno, pádem patriarchátu alexandrijského v VII. stol., a čtení Západní byla poněmáhlu zatlačována touto novou recensí *cařihradskou*, která konečně opanovala, a stala se *obecným* textem církve na východě, všude tam, kde se užívalo jazyka řeckého. Odtud jeho název Κοινή (K). Po pádu Cařihradu přišel i tento text zejména v minuskulních rukopisech na západ, kde se po vynalezení tisku, zásluhou pařížského tiskaře Stefana a leidských Elzevirů, rozšířil pod jménem „textus receptus“. V Anglii se přetiskuje III. vydání Stéfano v o z r. 1550. dosud, na pevnině pak bylo jeho IV. vydání předlohou jak reformatoru Bezovi tak tiskům na jeho vydání založeným až do polovice stol. XIX., kdy počíná Lachmanem nová doba v kritice biblické.

Na západě od doby Lachmanovy všichni bibličtí kritikové text konstruují; na východě však se drží recense cařihradské dál<sup>1)</sup>. Pro nás má tato poslední recense zvláštní důležitost, ježto

<sup>1)</sup> V nejnovejší době r. 1904 byla provedena nová revise tohoto textu; za komisí jsou podepsáni dva biskupové a prof. Antoniadés. Prof. Lake (1. c. str. 85) tvrdí, že toto vydání představuje recensí cařihradskou nejpřesněji.



v IX stol., kdy Apoštolové slovanští Cyril a Metod překládali evangelia, byla nejrozšířenějším textem. Ovšem, jak V. Soden dokázal, vyskytovala se v oblasti patriarchátu cařihradského ještě dlouho potom spousta rukopisů „kompromisních“ neboli kodexů „smíšených“, t. j. takových, v nichž se udržovaly zbytky starších čtení, zejména Západních ve způsobě variant v textu cařihradském<sup>1)</sup>. Kto nahlédne do překladu staroslovanského, přesvědčí se, že i ten je takový text cařihradský s hojnými variantami Západními, někde snad i alexandrijskými. Dnes, protože známe blíže povahu čtení Západních, můžeme zároveň ukázat na jisté skupiny kodexů, u nichž je vidět větší, bližší příbuznost s překladem staroslov. Takové příbuzné skupiny jsou zejména tyto:

1) Skupina kodexů, v nichž se zachovalo čtení Západní nejčistěji (u V. Soden sigla I<sup>2</sup>). Jsou to z majuskulních: kodexy D neboli Bezův, ze stol. VI., nyní v univ. knihovně v Cambridži, a kodex θ ze stol. IX., nyní v museu v Tiflisu. Z minuskulních tyto: 21, 28, 399, 544, 565 (cis. Teodory)<sup>2)</sup> a 700.

2) Neméně pozoruhodná je pro nás skupina kodexů, které pocházejí ze sv. hory Atosu, které V. Soden označil siglou I<sup>0</sup> (= ἑρως); jsou to: především unciální kodex U ze stol. IX. nebo X, nyní v Marcianě v Benátkách, z minuskulních pak: 213, 443, 1071<sup>3)</sup>, 2145, 1321 a 1574.

3) Důležitá je v našem případě skupina kodexů, které V. Soden uvádí pod siglou [Ka t. j. smíšené kodexy K, s variantami vlastními kodexu A (Alexandrijskému). Sem patří kodexy majuskulní i minuskulní, pro nás však je zvlášt pozoruhodná skupina kod. A K II<sup>4)</sup>, ani ne tak počtem variant, jako spíše ojedinělými místy, která nenalezneš nikde jinde jedině v překladu staroslovanském.

4) Konečně se shoduje staroslov. překlad evangel. poměrně velmi často se skupinou kodexů *purpurových*, které označil V. So-

<sup>1)</sup> V. Soden tvrdí že se kodexy s „kompromisními“ texty cařihradsko-západními udržely do stol. X. (*Griechisches Neues Testament*, Göttingen, 1913, v úvodu str. XIX); to platí ovšem o celku. Sám jsem zjistil, že se ojedinělá čtení západní čtou v cařihradských rukopisech ještě poč. stol. XV. (1403); viz Byzantinoslavica IV/1 str. 1. Jak velice byli rozšířeny tyto kompromisní neboli smíšené kodexy je vidět z toho, že podle V. Soden (1. c. str. XIX) z devíti set zachovaných kodexu na 300 jich náleží do této třídy.

<sup>2)</sup> Srov. J. Belsheim, *Das Evangelium des Marcus nach dem gr. Codex Theodoraе imperatricis, purpureus, Petropolitanus*. Christiania, 1886.

<sup>3)</sup> *Journal of Theological Studies* I, 1900, § 33.

<sup>4)</sup> A = Codex Alexandrinus. stol. V, nyní v Britském museu v Londýně;

den značkou I $\pi$ , je to skupina majuskulních kodexů NO $\Sigma$  $\Phi$ <sup>1)</sup>, jakož i zvláštní odruda této třídy kod. purpurových t. j. minuskulní kodexy označené u V. Sodena I $\rho$  zejména: 157<sup>2)</sup>, 245, 291, 713, 1012.

Přírozně najdeme ohlas variant slov. překladu v starosyrských překladech Curentově a Sinajském, jakož i v starolatinských překladech africkém a v Itale, jakož i v Jeronymově Vulgátě.

Výše jsem podotkl, že D o b r o v s k ý, jak v Prolegomenech ke Griesbachovu vydání N. Zákona, tak i v Slovance (II, 128) v poznámkách k Hugově stati tvrdí, že staroslov. překlad je příbuzný, mimo jmenované, i s minuskulními kodexy: č. 1, 13, 69 a 118. Podotýkám, že kodexy 1 a 118 náleží do jedné a téže skupiny Lakovy neboli čeledi 1 (Fam<sup>1</sup>), podobně jako kodexy 13 a 69 do skupiny Ferrarovy. Příbuznost, o níž mluví Dobrovský, není však tak veliká, abychom jí zde výslovně připomínali; ze dvou set variant v evangeliu Janově jsem napočítal, že se staroslov. přehlad shoduje s čeledí Lakovou (kod. 1) asi 30 krát, a s čeledí Ferrarovou pouze asi 20 krát.

Mimo to připomíná *Dobrovský* tamtéž i příbuznost staroslov. překladu i s kod. L a 33. Oba tyto rukopisy se počítají k recenzi alexandrijské. Jisté je, že se varianty překladu staroslov. často shodují s řečenými kod. L a 33, a to buď ojedinele nebo ve spojení s ostatními kodexy alexandrijskými (neutrálními)  $\aleph$  B C. Nastává otázka, běží-li o skutečnou příbuznost, nebo jak si máme věc vysvětlit?

Především je jisté, že v staroslov. překladu jsou místa, která se nechtou nikde jinde nežli v kodexech zv. Západních. Takových míst je mnoho; uvedu jen několik známějších příkladů: Mat. 25, 1 přídavek:  $\Pi$   $\text{HEKKECTK}$  (et sponsae), nebo celá věta u sv. Luk.

K = C. Cyprius, stol. IX, nyní v Národní knih. v Paříži;

II = C. Petropolitánus, stol. IX, v Petrohradě.

<sup>1)</sup> N = purp. kodex VI stol.; 182, 11 v Petrohradě, 33 na Patmu, 6 ve Vatikáně, 4 v Londýně a dva ve Vídni.

O = C. Sinopensis stol. VI, v Paříži,

$\Sigma$  = C. Rossanensis, stol. VI; srov. *Die Evangelien des Mathaeus u. d. Marcus aus dem codex purpureus Rossanensis*, Oscar v. Gebhardt, Leipzig 1883 (Texte u. Untersuchungen I, 1883).

$\Phi$  = C. Beratinus, stol. VI; srov. „Theologische Literaturzeitung“ 1885, 25; 1889, 23.

<sup>2)</sup> Journal of Theological Studies XIV. 1913, 78, 242, 359.

22, 47 *се ко знаменъи бѣ дааѣ нмѣ, егѡже лѡбѣжѣ тѣ естѣ*; podobně u sv. Jana 3,20 *яко зѣла еѣтѣ*, nebo tamtéž 14,29 *яко азъ рѣхъ кама*, a pod.

Tato a podobná místa jsou důkazem, že staroslov. překlad se opírá o předlohu s texty Západními nebo aspoň takovými, v nichž podobná čtení jako varianty ze starších čtení zbyla; toho druhu byly, jak jsme řekli výše, smíšene neboli kompromisní kódexy recense cařihradské. O textech alexandrijských, které, jak bylo výše řečeno zůstaly omezeny na patriarchát alex. nevíme jistě, že by byly měly vliv na osudy textů jiných, tak aspoň tvrdí V. Soden<sup>1)</sup>. Nezbyvá tudíž nežli přijmouti, že se sice některá místa předsyrská překladu staroslov. čtou také v textech alexandrijských, aniž by bylo nutné myslet na nějakou bližší příbuznost s nimi. Věc se vysvětluje tím, že „Západní“ texty předcházely rovnoběžně s alexandrijskými (neutrálními) mladší recensi cařihradskou.

Tak můžeme ještě dnes dáti Dobrovskému za pravdu, ovšem s náležitým vysvětlením, že *staroslovanský překlad cyrilometodějský je recense cařihradské a tam, kde od ní odstupuje, že se přiklání k textům Západním, protože varianty, jež jsou v něm, jsou zbytky starých, předsyrských čtení „Západních“<sup>2)</sup>.*

<sup>1)</sup> „Von H ausgehende Einflüsse auf die Textentwicklung sind nirgend ganz sicher gestellt“. V. Soden, *Die Schriften des N. Testaments*, I, 2 str. 1273.

<sup>2)</sup> Mnohá z čtení Západních byla přejata Lukianem i do recense cařihradské a s ní přešla i do překladu staroslov.; o těch zde ani nemluví.



СТ. П. ВАСИЛЕВ (София)

СТИЛНО-ЕЗИКОВО ПРОУЧВАНЕ НА СЛАВЯНСКИЯ  
ПИСАТЕЛЪ СЪ ОГЛЕДЪ КЪМЪ БЪЛГАРСКАТА  
ЛИТЕРАТУРА (ИВАНЪ ВАЗОВЪ  
И ПЕНЧО СЛАВЕЙКОВЪ).

Литературната история и езикознанието, два най-важни и интересни дѣла отъ филологията, сѣ яко свързани помежду си дисциплини, които въ много отношения се допълватъ. Като е тъй, не бива да се разглежда една литературна творба, безъ да се говори за езика, съ който е написана; не бива да се проучи нѣкой писателъ, безъ да се изследва добре и неговия езикъ. Ще трѣбва, значи, да се правятъ не само литературни анализи на разни художествения, както и характеристики на лицата имъ, а и да се изтъкнатъ стилно-езиковитѣ особености на самото произведение; и за да може да се даде истинска и пълна оценка на единъ писателъ, наложително трѣбва да се говори не само за сюжети, мотиви, похвати, влияния и пр. въ творческото му дѣло, а и да се подхвърли на анализъ и преценка и писателевия езикъ въ широкъ смисълъ, тъй като тъкмо въ езика, въ поетическия езикъ именно, изпъква най-вече творческиятъ духъ, личността на писателя и на човѣка изобщо.

Проучвайки езика на кой да е известенъ и заслужилъ славянски писателъ, литературниятъ изследователъ и критикъ се натъква на редица важни особености, разнообразни и типични. Той може да посочи, какво е участието на тоя или она писателъ за обогатяване и изграждане на книжовния езикъ на своя народъ; да покаже, какво домашно езиково благо — диалектоложки езикавъ материалъ той е заелъ и внесълъ въ съкровищницата на своя роденъ книжовенъ езикъ; сѣщо и какви чужди словни и синтактични нѣща е пренесълъ и приобшилъ съ тѣхъ родната си речъ. Съй ще се разясни нагледно и убедително отношението между книжовния езикъ на известенъ славянски народъ и живитѣ му простонародни говори. Ще се изтъкне отъ езиково гледище, какво е извършилъ

въ областъта на литературния полски езикъ напр. единъ Адамъ Мицкевичъ или Хенрикъ Сенкевичъ; на чешкия — Ярославъ Врѣхлицки или Алоисъ Ирасекъ; каква е заслугата напр. на единъ Пушкинъ или Гоголь за напредѣка на руския езикъ; на Змай Йовановича и Любомиръ Бабичъ-Джалски — за сърбохърватския, Прешернъ и Ашкерцъ — за словинския, и, най-сетне, на Ивана Вазовъ и Пенча Славейковъ — за нашия български езикъ. Подобни приноси ще сж отъ голѣмо значение за историческата фонетика и морфологията на езика, както и за речника му, и изобщо за историята на самия езикъ.

Въ това отношение твърде интересно е творческото дѣло на двамата именити български писатели: Вазовъ и Славейковъ, допринесли твърде много за обогатяване на българската литература и за изграждане на днешную български книжовенъ езикъ. Въ тѣхния поетически езикъ се натъкваме на множество народни елементи, чрезъ които сж застъпени народнитѣ говори на разни български краища. Ив. Вазовъ — голѣмъ майсторъ на българската речъ, и Пенчо Славейковъ — познавачъ на българския езикъ, разнообразиха своята поетическа речъ съ звукове, думи и цѣли обрати отъ далечни краища на българската земя — отъ източно и западно наречие, отъ македонската и тракийската област. Освенъ хубави народни области думи (т. н. провинциализми) въ езика имъ се срѣщатъ и много старинни (архаизми), както и създадени отъ самитѣ тѣхъ нови думи (неологизми), съ които обогатиха речника на българския езикъ. (За всички случаи ще бѣдатъ наведени примѣри въ реферата). Всестранното, обстойното проучване на Вазовия и Славейковъ езикъ въ широкъ смисълъ, сиречь като обхване и поетическия имъ стилъ, образува, безъ съмнение, важна глава изъ историята на българския езикъ.

Необходимо е да се пристѣпи къмъ основно проучване на славянския писателъ откъмъ езикова страна, както е сторено това за много европейски писатели. Наистина, въ нѣкои славянски литератури има подобни проучвания, но тѣ трѣбва да се продължатъ и разширятъ, като винаги се помни, че стилътъ на писателя — това е сами човѣкъ, и че писателевиятъ езикъ — като оръдие за мисълъ и култура, отразява творческия духъ на сѣщия писателъ.

M. WEINGART (Praha)

## Slovník slovanského jazykozpytného názvoslovi

(Projet d'un lexique de la terminologie linguistique slave)

Již od začátku XX. století se ukazovalo v lingvistice anglické, francouzské a německé na to, že lingvistická terminologie je příliš složitá, různorodá a nejednotná, a že by bylo potřeba jejího přesného vymezení a sjednocení. Byla to také jedna z hlavních otázek, kterými se zabýval první mezinárodní sjezd lingvistů v Haagu 1928 (viz mou zprávu v „Bratislavě“ II, 1928, 477 a Jankovu v ČMF XIV, 314), kde zejména se dvou stran bylo navrhováno, připravovati slovník lingvistické terminologie: s francouzské tak učinil J. Marouzeau z Paříže, s německé prof. Debrunner z Jeny oznámil, že Němci takový slovník již chystají. Věc byla odkázána mezinárodnímu komitétu lingvistů, bylo o ní jednáno znovu na druhém lingvistickém sjezdu v Ženevě r. 1931 (viz Jankovu zprávu v ČMF XVIII, 80), kde již bylo konstatováno, že bude vlastně třeba slovníků dvou: statistického a historického. K velkému mezinárodnímu slovníku lingvistické terminologie se patrně brzy nedospěje; a ještě tíže bude dospěti k tomu, co by mělo býti výsledkem terminologického zkoumání, totiž ke sjednocení a obecně přijatému významovému vymezení jednotlivých termínů.

Zatím prof. J. Marouzeau vydal jako praktickou pomůcku *Lexique de la terminologie linguistique* (Paris 1933, str. 205). V úvodě vykládá historii dosavadních terminologických snah v západní Evropě a upozorňuje na potíže, které překážejí jednotné terminologii, mezinárodně uznané, zejména na to, že mluvnické kategorie v jednotlivých jazycích, označované týmž termínem, se často nekryjí, ba někdy jsou přímo protichůdné. Marouzeau ovšem sám nechce přeceňovati jednotnosti terminologické ani definic o jednotlivých termínech, a cituje při tom závažná slova de



Saussure'ova: „toute définition faite à propos d'un mot est vaine; c'est une mauvaise méthode que de partir des mots pour définir les choses“. Pokládá tedy svůj slovník nikoli za dílo normativní, nýbrž za praktickou pomůcku, nepodává historii termínů, nýbrž jejich obecně přijatý stav z počátku XX. století.

Slovník je sestaven abecedně, a to tak, že heslem je francouzský termín, k němu je v závorce připojena jeho německá korelace. Výklad hesel uvádí příklady, nejvíce francouzské a latinské, zřídka německé nebo řecké. Podkladem seznamu hesel byla terminologie řecko-latinská. Vzadu je připojen index německých termínů s odkazy na příslušná hesla francouzská. Anglická a italská terminologie nebyly pojaty do tohoto slovníku. Ve výběru hesel není ovšem plně důslednosti; je tu ku př. „zákon“ Bartholomaeův a Vernerův, ale nikoli Wackernagelův. Fonologická terminologie Pražského lingvistického kroužku, uveřejněná r. 1931 ve IV. svazku jeho *Travaux* nebyla sem pojata. Chybějí také některé jiné nové termíny.

Co však je pro nás zvláště důležité, slavistická lingvistická terminologie a slavistický lingvistický materiál zůstaly v slovníku prof. Marouzeau vůbec bez povšimnutí. Je to patrné i v těch heslech, kterých se kromě západní Evropy užívá — ovšem v jiném významu — ve slovanské lingvistice, jako *itacism* a *rotacism* (viz srbochrvatinu). Tím spíše ovšem jsou pominuty vlastní slovanské jazykové jevy a termíny. A přece rozsah slovníka by byl nevzrostl, kdyby vedle německého překladu hesla byl připojen aspoň překlad ruský. Význam slovanské lingvistiky by to byl jistě plně odůvodnil.

Za tohoto stavu věci nezbyvá, než aby slovanská lingvistika sáhla k svépomoci. Je jí tím spíše potřebí, že slovanská lingvistická terminologie je rovněž velmi bohatá a velmi nejednotná, a v četných případech je zbytečně rozmanitá, protože Slované v době obrozenického purismu překládali i staré klasické lingvistické termíny, nahrazovali je svými novotvary, ale při tom si počínali izolovaně, beze vzájemného zřetele na postup ostatních slovanských jazyků. Zejména ztěžuje studium neshoda mezi mluvnickou terminologií českou a slovenskou, mezi českou a polskou, mezi ruskou, ukrajinskou a běloruskou. Tak máme v slovenštině některé jiné mluvnické termíny než w češtině (ku př. neurčitok, přítomník; z počátků českého obrození se dosud v slovenštině udržela spoluhláska), docela jinou terminologii máme

w polštině než v češtině, terminologii Čechovi nesrozumitelnou (ku př. *iloczas* = kvantita, *rzeczowniki* = substantiva, *przymiotniki* = adjectiva, *imiesłów* = participium; názvy pádů: *mianownik* = nom., *dopełniacz* = genetiv, *celownik* = dativ, *biernik* = akus., *wołacz* — vokativ, *miejscownik* = lokál, *narzędnik* = instrumentál). Docela jiná je ovšem terminologie ruská a jiná zase ukrajinská; ku př. části řeči služí (první slovo je vždy rusky — druhé ukrajinsky): *имя существительное* *subst.* — *іменик*, *имя прилагательное* *adj.* — *приложник*, *мѣстоименіе* *pron.* — *заіменик*, *имя числительное* *numer.* *числівник*, *глагол* *verb.* — *дієслово*, *нарѣчіе* *adv.* — *прислівник*, *предлог* *praep.* — *приіменик*, *союз* *conj.* — *злучник*, *междометіе* *interj.* — *чувственик* *nebo* *оклик*.

A nejnověji zase jiná je terminologie běloruská; na př. „hláska“ slove rusky i ukrajinsky „zvuk“, ale bělorusky „huk“; „přívuk“ — rusky „udarenie“, ukrajinsky „naholos“, bělorusky „nacisk“; „věta“ — rusky „predloženie“, ukraj. „rečenje“, bělorusky „skaz“. A jinaké poměry nalézáme na slovanském jihu: *subst.* — srbochrvatsky „imenica“, slovinsky „samostalnik“, *pronomen* — sch. „zamjenica“, slov. „zaimек“, *numerales* — sch. „broj“, slov. „števník“, *imperativ* = sch. „zapovjedni način“, slov. „velelni in želelni naklon“.

Nemůžeme ovšem očekávat, že by se jednotlivé slovanské národy vzdaly terminologie, která se již vžila ve škole (jako je v češtině a v polštině); ale mohlo by se působiti aspoň k odstranění těch jednotlivých termínů, které mohou vzbuditi nedorozumění, a mohlo by se také žádati, aby ve vědeckých linguistických pracích bylo co nejvíce užíváno mezinárodních termínů řeckolatinských.

Zejména však je třeba, usnadniti vzájemně četbu slovanských linguistických prací. Proto opakuji svůj podnět z roku 1928, aby byl sestaven a vydán *srovnávací slovník slovanské linguistické terminologie*, který by vycházel z nynějšího stavu vědy, ale přihlížel také ke všem odchylkám místním i osobním v užívání různých termínů a který by aspoň v hlavních rysech nastínil také historii jednotlivých termínů. Při každém hesle by byla jeho definice s vhodným příkladem, což by nyní, po slovníku Marouzeau'ově, nebylo příliš neschůdné. Nezáleží na tom, kterého slovanského jazyka termíny by byly vzaty za hesla (a tím i, ve kterém slov. jazyku by byl jejich výklad); to by se patrně řídilo autory, resp. redaktory a vydavatelem tohoto slov-

niku. Rozumí se, že by vzadu byly připojeny indexy v ostatních slovanských jazycích, které by obsahovaly odkazy na příslušná heslová slova. Tato věc nebyla projednávána na I. sjezdu slovanských filologů v Praze 1929. Proto otázku srovnávacího slovníka slovanské linguistické terminologie znova předkládám k úvaze před *II. sjezdem slovanských filologů*, který se bude konati koncem září 1934 ve Varšavě. Podotýkám k tomu, že slovníček *českého* jazykozpytného názvosloví (s příslušnými výklady hesel) má býti pojat do zamýšlené „Rukověti novočeského jazyka“, která má býti včleněna do „Vysokoškolských rukověti“ mnou redigovaných v nakl. Melantricha, a že *historický rozbor české linguistické terminologie* mám v rukopise. Také pro některé jiné slovanské jazyky jsou vykonány přípravné práce. Tak T. Maretić podal přehled srbochrvatské gramatické terminologie XVII.—XIX. století v Radu kn. 243 (1932), s. 13—90, a N. Durnovo vydal r. 1924 *Grammaticeskij slovar'* (Moskva, izdatel'stvo L. D. Frenkel'a, 154 sloupage).



M. WEINGART (Praha)

## Příspěvky k lexikologickému rozboru jazyka staroslověnského

M. Weingart uveřejnil ve sborníku *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski* (vol. II. Cracoviae 1928, p. 227—246) prolegomena „O slovníku jazyka staroslověnského“, ve kterém zejména ocenil rukopisný materiál V. Vondráka, který mu byl svěřen, a naznačil svůj program ke zpracování staroslověnského slovníku. Naznačil tam, že je především potřebí monografických studií o slovníku jednotlivých památek. V přítomném referátu podá zprávu o těchto analytických pracích, které od r. 1928 organisuje se svými žáky ve svém semináři. Tyto rozborů se týkaly zejména slovního inventáře stsl. textů evangelských. Podrobným lexikologickým rozbořem byl vyšetřován poměr částí evangelistárních ke kompletorním v čtveroevangeliích; ukázalo se při tom, že *nelze* potvrditi domněnku Vondrákovu (*Daničičev Zbornik* 1925, s. 9—28), jako by byl patrný lexikální dualism v překladě kompletorních čtení proti částem aprakosu.

V jiných pracích byl rozebrán slovní inventář jednotlivých evangelií *cod. Zogr.* podle věcných kategorií, podobně jako to učinil Jagič pro *Apostolus* (viz Weingartovu recenzi v *Slavii* I, 411—420) a byl srovnán slovník všech čtyř evangelií mezi sebou. Tak byl vykonán lexikologický rozbor *cod. Zogr. i Mar.* (při tom byly zjištěny a opraveny některé chyby Jagičova vydání). Podobně byl rozebrán slovník stsl. žaltáře a Glag. Cloz. i jiných památek. Všecky tyto práce jsou založeny na podrobném vyčerpání materiálu a opatřeny statistikami. Při rozboru slovního inventáře se přihlíželo k otázkám překladatelské techniky a k otázce, do jaké míry je stsl. slovní inventář obrazem stsl. kultury. Předběžné výsledky budou oznámeny na sjezdě.

M. WEINGART (Praha)

## Příspěvky k staroslověnské syntaxi a stylistice

Staroslověnská syntax není dosud vybudována, přes to, že badání o jazyce stslav. trvá více než sto let. Dosud nepodrobnější je vlastně syntax, obsažená v díle Dobrovského *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris* (1822) jejíž rozbor jsem podal v monografii o tomto díle v *Sborníku fil. fak.* v Bratislavě č. 38, 1925, str. 166—182. Krátký přehled celé stslav. skladby podal teprve Vondrák v *Akslav. Gramm.*; v I. vyd. (1900) dosti obsažně na str. 265—348; mnohem stručněji v 2. vyd. (1912), na str. 579 až 638.

Hlavní věci ze stslav. skladby obsahuje také český (Havránkův) překlad stslav. mluvnice Kuřbakinovy, vydaný r. 1928 Jednotou českých filologů (srov. k tomu poznámky Jos. Kurze, *LFil* 56, 1929, 230—231); francouzské vydání téže Kuřbakinovy knihy (*Le vieux slave*, Paris 1929) syntaxe neobsahuje. Jistý počet stslav. dokladů obsahuje St. Mladenova *Geschichte der bulgarischen Sprache* (Berlin—Leipzig 1929) v oddíle o bulharské syntaxi (str. 272—314); ale jsou to — snad veskrze — doklady z druhé ruky.

Ani obě nejnovější podrobné mluvnice staroslavěnské, N. van Wijka *Geschichte der akslav. Sprache*, I, Berlin—Leipzig 1931, a P. Dielse *Akslav. Grammatik*, I, Heidelberg 1932, syntaxe neobsahují. Poměrně hojný materiál pro stslav. syntax obsahuje IV. díl Miklosichovy srovnávací mluvnice slov. jazyků, ale ovšem stav staroslověnský tam není odlišen od pozdějšího vývoje církevněslovanského, a mimo to i stslav. památky nejsou všechny rovnoměrně vyčerpány (nebyly tehdy ještě všechny ani vydány!); nejvíce se tam přihlíží ke *cod. Supraslskému*, který ovšem Miklosich sám vydal a k němuž si pořídil index verborum. Ale syn-

tax *cod. Suprasl.* není totožná se syntaxí textů hlaholských, zvl. nejstarších, cyrilomethodějských překladů biblických. Na syntaktickém materiálu Miklosichově založil z valné části Vondrák synaktický oddíl své *Altkirchenslavische Grammatik* v I. vydání (1900), dále své *Vergleichende slav. Grammatik* (II, 1908; ve 2. vyd. 1928 celkem nezměněno), a na té zase syntaktický oddíl své mluvnice staroslověnské z r. 1912 (viz ČMF II, 1912, 396).

Připravuji proto již po šest let materiál k podrobné syntaxi jazyka staroslověnského, která by byla založena na soustavném a co nejpodrobnějším vyexcerpování všech příslušných míst ze všech památek, za staroslověnské uznaných, a při tom se stálým zřetelem k syntaxi originálů řeckých (a kde je potřeba, také latinských). Za tím účelem konám přípravné práce ve svém semináři, přiděluje dílem jednotlivé syntaktické jevy ze všech památek, dílem syntakt. rozbor jednotlivých památek, k úplnému vyexcerpování. Zvláštní váhu přitom kladu na srovnávání jednotlivých památek, a také jednotlivých částí té neb oné památky (ku př. *Supr.*) mezi sebou; aby výsledky tohoto rozboru byla názornější, dávám o každém probraném syntaktickém tematě sestavití podrobné statistické tabulky a dávám výsledky této statistiky, čísla absolutní i procentní, znázorňovati graficky různými diagramy a grafy.

Ukázkou tohoto pracovního postupu je monografie doc. J. Stanislava „Datív absolutný v starej cirkevnej slovančině“, otištěná v V. roč. sborníku *Byzantinoslavica* (1933, s. 1—112).

Podobně podrobným způsobem byly pod mým vedením probrány zejména t. zv. *primitivní útvary vět jednoduchých* (podle pojetí Zubatého), t. j. věty interjekční, nominální a bezpodměté. Podrobnou statistikou byla vyšetřena *větná negace* ve stsl. a zejména byly zjištěny podmínky rozšíření jednoduché a *dvojitě negace*. Byla zkoumána *hypotaxe* v jednotlivých památkách.

Z nauky o významu druhů a tvarů slovních byly zkoumány zejména *funkce pádové*, ale také *jmenné tvary slovesné* ve všech památkách a *slovesný vid* — tento v textech evangelských. Podrobně bylo prozkoumáno rozšíření a užívání *duálu* ve všech textech hlaholských i kyrilských a sebrány také funkce *předložek*.

Ve stylistice byly vyšetřovány zejména homilie Jana Zlatoústého v *cod. Supr.*

Některé výsledky těchto prací budou oznámeny na Sjezdu.



M. WEINGART (Praha)

## Český typ jazyka církevněslovanského, jeho památky a význam

Počátky slavistiky na přahu slovanského obrození jsou svázány s dějinami české vědy. Již tehdy, koncem XVIII. století, byly řešeny problémy o existenci slovanské liturgie na české půdě a o vlivu staroslověnštiny na starou češtinu. Památná diskuse, vedená tehdy v duchu kritiky doby osvícenské, je posvěcena jmény prvních slavistů českých — Gelasia Dobnera, Václava Fortunata Durycha a Josefa Dobrovského. Skepse Dobrovského a také jiná kulturní orientace způsobily, že této složce počátku českých kulturních dějin věnovala česká věda pozitivistická málo pozornosti, ba že přímo popírala význam staroslověnštiny pro počátky české kultury, jak to je viděti zejména v díle literárního historika Jaroslava Vlčka a historika Václava Novotného. Teprve od sklonku XIX. století je patrný obrat, v objevech Vatroslava Jagiče, ve studiích Fr. Pastrnka a v hypotesách A. J. Sobolevského, částečně též v pracích Václava Vondráka. Zejména pak jubilejní rok 1929, který byl stým od úmrtí Dobrovského, ale zároveň také 1.000 od zavraždění českého knížete sv. Václava, rok I. sjezdu slovanských filologů, byl také v české vědecké literatuře rokem, kdy se projevil patrný odklon od neuznávání významu církevní slovanštiny pro počátky české slovesné kultury. Zejména jest uvéstí „Sborník stšov. liter. památek o sv. Václavu a sv. Lidmile“, který uspořádal Josef Vajs (1929), knížku R. Jakobsona „Nejstarší české písně duchovní“ (1929), knížku Josefa Pekaře „Sv. Václav“ (definit. vydání 1932) a několik projevů M. Weingarta v letech 1930—1933 v časopise *Byzantinoslavica*, v *Almanachu Čes. akademie* a ve *Sborníku „Říša velkomoravská“* (1933). M. Weingart připravuje nyní do tisku dílo, kte-

ré shrne a nově zhodnotí výzkumy jeho vlastní i jiných badatelů o skupině památek česko-církevněslovanských. Toto dílo, jehož myšlenkový postup bude stručně nastíněn na sjezdě, probírá tyto otázky:

I. Prameny doby česko-církevněslovanské (IX. — do konce XI. stol.).

II. Historické problémy, týkající se dějin slovanské liturgie v českém státě: křest Bořivojův — slov. liturgie za sv. Václava — slov. liturgie v době založení biskupství pražského (973) — Sv. Vojtěch a slovanská liturgie — Sázavský klášter (do r. 1097) — Ostrovský klášter.

III. Filologické otázky:

1. bohemismy v st. slov. památkách,
2. paleoslovenismy v památkách staročeských, zejm. v textu evangelském a žaltárním,
3. literární památky církevněslovanské původu československého. Zde třeba rozeznávat i patero stupňů:
  - a) církslov. památky, které vznikly na území československém prací čsl. literátů,
  - b) církslov. památky, které snad vznikly mimo čsl. půdu prací čsl. duchovních literátů,
  - c) církslov. památky, které byly jen opsány na území čsl.,
  - d) církslov. památky, které vznikly na čsl. území prací literáta jiné národnosti,
  - e) památky, které *nevznikly* na čsl. území ani *nepocházejí* od čsl. literátů, ale svým obsahem mají vztah k čsl. území.

*Skupinu česko-církevněslovanskou doby staré lze časově omezit r. 863—1097 (zánikem slovanské liturgie na Sázavě).*

*Stranou tu zůstane doba mladší, která zaznamenává jen občasné kulturní styky s oblastí církslov., jako tomu bylo zejména v XIV. stol. ve slovanském klášteře (Emausy) v Praze za Karla IV.*

Dobu starou nutno pak dále dělit A. na období cyrillomethodějské a B. na období od konce IX. stol. do konce XI. stol. V období A. je ohnisko literární práce v jižní Moravě, v období B. ve středních Čechách (Praha, Sázava). Žádná ze známých památek nemohla — podle charakteru jazyka — vzniknouti na Slovensku.

Pro skupinu česko-církevněslovanskou je charakteristické *písmo hlaholské*; teprve ke konci XI. stol. se objevují glossy česko-církslov., psané latinkou, a to nedokonale.

V období A. (*cyrillomethodějském*) jsou tyto otázky:

1. bohemismy v stslov. biblických textech a event. čsi. účast v stslov. překladu bible,
2. bohemismy v Ž. Konst. a Meth. a vztah Ž. Konst. Meth. k Velké Moravě,
3. bohemismy v Euch. Sin. a vznik liturgických textů v době cyrillomethodějské,
4. bohemismy v Kyjevských listech a česká účast v původu prvního latinsko-slovanského sakramentáře (M. Weingart při tom pokládá Vondrákovu teorii o původu Kyjevských listů (1904) za úplně odbytou a rovněž odmítá pochybnosti Kul'bakinovy o bohemismech Kyj. 1.).

V období B. (Od konce IX. do konce XI. stol.):

5. první č.-církslov. legenda o sv. Václavu. Původní dílo, sepsané českým glagolitou ve středních Čechách v první polovině X. stol. Jeho autor byl očitým svědkem zavraždění sv. Václava na Boleslavi 929 i přenesení jeho ostatků do Prahy 932. Psal patrně v Praze, jistě za panování knížete Boleslava I. Jeho dílo podrobně rozebral M. Weingart, vyšetřil vzájemný poměr všech tří redakcí a jejich rukopisů, rekonstruoval původní znění legendy, a dospěl k přesvědčení, že I. sv.-václ. legenda je nejstarší domácí pramen českých dějin, první původní skladba české (v širším národním smyslu) literatury a nejstarší kronika česká. Je to skladba, velmi významná nejen jako historický pramen prvního řádu, nýbrž i jako znamenité dílo slovesné.

6. Druhá č.-církslov. legenda o sv. Václavu. Je to překlad latinské legendy Gumpoldovy, ale doplněné ještě jiným lat. pramenem; vznikl brzo po sepsání originálu, ještě před koncem X. stol., za biskupa sv. Vojtěcha.

7. „Besědy na evangelie“ papeže Řehoře Velikého (viz Sobolevskij, „Materialy i izslědovanija v oblasti slavj. filologii i archeologii“, S. Peterburg 1910, s. 48 n.).

8. Pseudoevangelium Nikodemovo, přel. z latiny.

9. Zbytky modlitebni knihy v ruských rukopisech, zejm. „Molitva na d'javola“, „Molitva k sv. Trojici“.

10. Hypothesa o slovanské legendě o sv. Prokopu.

11. Život sv. Víta, přel. z latiny.



12. Pražské zlomky hlaholské (patrně z kláštera Sázavského).

13. Glossy česko-církevněslovanské (pražské — Paterovy a vídeňské — Jagićovy).

14. „Hospodíne, pomiluj ny“. Nejstarší česká duchovní píseň, velebný hymnus, má nesporné rysy staroslověnské a pochází z doby, kdy se s pomocí tradice církevněslovanské počíná tvořiti český spisovný jazyk. Nemohla vzniknouti dříve než ke konci X. a nikoli později než ke konci XI. století. Pravděpodobně lze ji klásti do XI. století. Při podrobnějším strukturálním rozboru se tento hymnus projevuje jako básnické veledílo. Konec staré česko-církevněslovanské periody je zároveň počátkem dějin české (v jazykovém smyslu) literatury.\*)

---

\*) Prof. Weingart nadeslal 5 referatow (4 do sekcji I, jeden do sekcji II). Komitet Organizacyjny uznal za mozliwe przyjecie w drodze wyjatku tej liczby referatow jednego autora, gdyz pragnal sie przychylit do pisma wystosowanego w imieniu prof. Weingarta przez Seminarjum Filologii Slowianskiej Uniwersytetu Karola w Pradze, d. 24. V. 1933.

N. van WIJK (Leyde)

## O Pateryku, przetłumaczonym przez św. Metodego

Według Legendy Panońskiej (Vita Methodii, cap. XV) św. Metody w ostatnim okresie swojego życia przetłumaczył na język starosłowiański „Отѣцьскыѣ кнѣгы”, to znaczy „Pateryk” jakiś. W swoich „Studien zu den altkirchenslavischen Paterika” badałem charakter leksykalny kilku Pateryków i tą drogą przyszedłem do wniosku, że Paterykiem, przetłumaczonym przez św. Metodego, nie może być ani „Pateryk Rzymski”, ani „Pateryk Synajski”. Wykluczonym zdaje się być także t. zw. „Pateryk Egipski”, o którym pisałem w księdze ku czci prof. Mileticia. W swoich „Studien” liczyłem się z możliwością, że paterykiem Metodego był „Pateryk Dwudzielny”, składający się z „Pateryku Alfabetycznego” i „Pateryku Jerozolimskiego”, ale przy ściślejszem porównywaniu tego tekstu z tłumaczeniem Ἀνθρῶν ἁγίων βιβλος (Byzantinoslavica IV), przekonałem się, że „Pateryk Dwudzielny” nie ma charakteru tak archaicznego, jaki bez żadnej wątpliwości ma Ἀ. ἁ. β. Materiał zaś językowy tego ostatniego tekstu zgadza się zupełnie z typem językowym okresu panońsko-morawskiego.

Tłumaczenie Ἀ. ἁ. β. istnieje w dwóch redakcjach, krótszej i dłuższej. Pierwsza z nich była mi dostępna w dwóch rękopisach, Wiedeńskim i Paryskim. Rękopis Wiedeński ma cechy fonetyczno-ortograficzne języka średniobułgarskiego, rękopis Paryski zaś pochodzi z Serbji. Redakcję dłuższą znam z opisów rozmaitych rękopisów, znajdujących się w bibliotekach rosyjskich; miałem w rękę tylko jeden rękopis tej kategorii, należący do klasztoru Trojańskiego w Bułgarji. Jasnem jest, że wiele rękopisów redakcji dłuższej zawiera dodatki późniejsze, w redakcji zaś krótkiej brakuje wielu ustępów, znanych nam z redakcyj greckich i łacińskich, więc zdaje mi się prawdopodobnem, że najstarszy tekst słowiański zawierał niektóre części, braku-

jące w rękopisach Wiedeńskim i Paryskim (które mają treść zupełnie identyczną). Nie rozporządam jeszcze danymi dostatecznymi dla rekonstrukcji składu najstarszej redakcji. Dla określenia zaś językowego jego charakteru wystarcza redakcja krótsza, tembardziej że w niej, mianowicie w rękopisie Wiedeńskim, zachowało się dużo archaizmów gramatycznych i leksykalnych. Najważniejszymi archaizmami gramatycznymi są: wielka ilość form 3 os. l. podw. na *-te*, — kilkadziesiąt form aorystu asygnatycznego (*pridъ, -omъ, -q* itd.; w ręk. Wiedeńskim spotkałem się tylko z 6-iu formami na *-oxъ, -oxomъ, -osta, -oše*); — typ *rěxъ, rěsta, rěšę* (raz tylko *rěkošę*), — 3. os. l. podw. imperfektu *ѣтрѣхашете* (zamiast *ѣтрѣхашете*); tej formy mylnej pisarz nie zrozumiał, zachował więc typ archaiczny, wyparty wogóle przez formy na *-sie, -sta*; — tryb warunkowy o czasowniku posiłkowym *bimъ, bi, bi, bišę* (formy *bq* już niema) — formy *кнѣцк<sup>1)</sup>, приѣхомъ, кѣзѣцѣ* i t. d., liczniejsze niż *кнѣцкъ, кѣзѣцѣ* i t. d., — typ *priętzъ* nigdzie bez *-tъ (-tъ)* — *truždbъ, zatvorše* i t. d., prawie wyłącznie, — dużo przykładów konstrukcji supinum c. gen., — kilka lokatywów na *-ēmъ*, — gen. sg. *zvēri*, dat. sg. *gospodi* (też *-u, -evi*). Zaznaczę jeszcze warianty archaiczne *velii, bratrъ, bratrija* obok *velikъ, bratъ, bratija*; wydaje mi się prawdopodobne, że najstarsza redakcja używała wyłącznie formacji starszych. Tak samo przypuszczam dla prototypu naszego tekstu *psati*, chociaż w obecnych rękopisach używano tylko *pnia pisa-*. Oto kilka archaizmów leksykalnych: *eterъ* (zawsze tak, nigdzie *někoto, někyi*), *godina* (także *časъ*), *iskronii* (*ὁ πλῆσιον*), *otokъ* (*νήσος*), *radi* (*διά, ἕνκα*), *rēsnota, -ivnъ* (kilka razy; też *istina, -onъ*), *внѣтерекааше ѣѣ ѡѣтрѣхашѣ* (*ἐπιποδίζεσθαι, -ισθῆναι*; pisarz już nie znał tego wyrazu, więc pisał go błędnie; to samo w Legendzie Św. Metodego), *setъ* (*φησί, ἔφη*, często), *testi* zam. *teti*, częściej *biti*), *vyspro* (*ἄνω*), *-aexъ, dobroděanie* (*ἀρετή*, też *dobra dětělъ, dobro dělo*), *xvaliti* (*ἐδχαριστεῖν*), *l'ubodēanie* (*πορευία*), *nepriēznъ, nepštevati, peštъ* i *vrōterъ* (*σπίλαιον*), *pitēti, tōkōmo* (rzadko *tōčijq*), *životъ*.

Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z tekstem z okresu panońsko-morawskiego. Otóż, ponieważ „Legenda Panońska” wspomina o tłumaczeniu jakiegoś „Pateryka” przez Św. Metodego, przypuszczam, że tym „Paterykiem” jest właśnie nasz tekst. Trudno byłoby rozstrzygnąć, czem język Św. Metodego różni się od typu językowego najstarszych tekstów biblijnych (Ew, Ap.),

<sup>1)</sup> W tym rękopisie pisze się tylko Б —, nigdy Ѣ.



tembardziej, że Św. Metody tłumaczył teksty o rozmaitym charakterze: teksty biblijne, Nomokanon, Pateryk; trzeba się liczyć także z możliwością, że miał do tych prac literackich różnych współpracowników. Z materiału powyższego najważniejszym wydaje mi się wyraz *rěsnota*, znany nam także w tej redakcji u proroka Daniela, którą Jewsejew przypisuje Św. Metodemu. Niektóre osobliwości naszego „Pateryku” występują także w „Psałterzu Synajskim”, który wogóle różni się od Ew. i Ap. cechami panońsko-morawskimi, na przykład *sěl*, *rěsnota*, *ogavie* (także w redakcji Daniela, przypisanej przez Jewsejewa Metodemu), konstrukcja *vsněgda* c. inf. Ale są także różnice: „Pateryk” nasz tłumaczy *συνέδριον* przez *saborz* (Ew. Ps. *sōnsmz*), przez *vračb* (Ew. Ps. *bali*); obok *věms* spotykamy się z formą *vědě*, znaną nam także z fragmentów Freisingkich i z legendy Św. Wacława, ale nie z Ew. ani z Ps. Odchyleniem od typu najstarszych tłumaczeń biblijnych są także formy *na* i *va* (acc. du., także dat. du. pron. pers.).

P. WIRTH (Königswartha)

## Die sorbische Sprachgeographie

Die Hauptaufgaben der sorb. Sprachgeographie gehen konform mit denen der sonstigen Sprachgeographie.

1. Exakte Festlegung der Sprachlandschaften und -grenzen auf Grund der Laut- und Wortgeographie.

2. Deutung der gewonnenen Ergebnisse nach bewährtem Vorgange auf siedlungsgeschichtlicher, historischer, politischer, kirchengeschichtlicher und wirtschaftlicher Grundlage.

---

### Stand der Forschung.

Zuerst bearbeitete der Unterz. die Terminologie des Hauses und des Hausrates. Es ergab sich: A. 1. Die wichtigsten Lautgrenzen (*tort/tert/tjart, g/h, t/c* usw.) verlaufen weitgehend gleich, ohne Strahlungen oder Kreuzungen (mit einer Ausnahme!). 2. Auch die wortgeographischen Grenzen verdichten sich verschiedentlich. B. Die Sprachgrenzen gehen vor allem auf Siedlungs- und konfessionelle Grenzen zurück. Von besonderer Bedeutung ist der jeweilige kulturell-wirtschaftliche Mittelpunkt und der Verkehr.

---

### Laufende Arbeit.

Die weiteren Untersuchungen haben die Ackerbauterminologie und einige Zoologica und Botanica zum Vorwurf. Die Heide, die als Sprachscheide immer wieder in Erscheinung tritt, hat diese Funktion auch im gegenwärtigen Sprachleben, indem sie in einst zusammenhängende Wortgebiete neue Keile treibt.

SPIS RZECZY  
TABLES DES MATIÈRES

I. *Zagadnienia ogólne i metodologiczne (pokrewieństwo językowe, różnicowanie się języków, kwestja językowego „bałkanizmu” i t. p.).*

*Problèmes généraux et de méthode (parentés des langues, différenciation des langues, questions du „balcanisme” linguistique etc.).*

	str.
<i>A. Artymovič</i> Die Potentialität der Sprache . . . . .	3
<i>M. Bartoli</i> Questioni di geografia linguistica . . . . .	9
<i>H. Gaertner</i> Z podstawowych zagadnień składniowych: o cechach istotnych zdania . . . . .	22
<i>J. van Ginneken</i> La biologie du langage et la phonologie . . . . .	27
<i>O. Grünenthal</i> Praktische Philologie . . . . .	31
<i>Z. Klemensiewicz</i> Próba klasyfikacji złożeń wypowiedzeniowych (zdań złożonych) . . . . .	46
<i>C. Романски</i> Задачи и възможности на една балканска филология . . . . .	89
<i>P. Słok</i> Sur quelques problèmes de linguistique balkanique . . . . .	117
<i>H. Ułaszyn</i> O istocie filologii słowiańskiej . . . . .	140
<i>M. Weingart</i> Slovník slovanského jazykozpytného názvosloví . . . . .	156



II

II. Zagadnienia porównawczego językoznawstwa słowiańskiego (dialektologia, geografia lingwistyczna, historia).

*Problèmes de slavistique comparée (dialectologie, géographie linguistique, histoire).*

str.

<i>E. Fraenkel</i> Wortschatz des Litauischen des Wilnagesbiet unter besonderer Berücksichtigung der Nachbildung slavischer Redewendungen mit einheimischen Mitteln . . . . .	20
<i>G. Gunnarsson</i> La soudure du verbe et du pronom dans le verbe réfléchi en slave . . . . .	39
<i>I. Kniezsa</i> Pochodzenie hungaryzmów karpackiej terminologii pasterskiej . . . . .	49
<i>Хр. Кодов</i> Тракийскитѣ говори като преходѣ между източно-българскитѣ и македонски говори . . . . .	54
<i>H. Koneczna</i> Wzdłużenie zastępcze . . . . .	56
<i>T. Lehr-Splawiński</i> Dziedzictwo prasłowiańskie w słownictwie współczesnych języków słowiańskich . . . . .	70
<i>A. Mazon</i> Un parler de l'Albanie méridionale et le bulgaro-macédonien commun . . . . .	73
<i>A. Meillet et L. Tesnière</i> Rapport sur l'activité du Comité d'Organisation de l'Atlas Linguistique slave . . . . .	74
<i>J. Miškola</i> Das Problem des slavischen x . . . . .	79
<i>G. Nandriș</i> Les critères phonétiques dans l'étude de l'élément slave du roumain . . . . .	80
<i>S. Rospond</i> Toponomastyka słowiańska . . . . .	91
<i>Я. Б. Рудницький</i> Функції наростків -ище, -исько в українській мові, як причинок до генези цих наростків на слов. ґрунті . . . . .	96
<i>Z. Rysiewicz</i> Zachodniosłowiańskie тѣпѣ, съпѣ, јѣпѣ . . . . .	108
<i>С. Смаль-Стоцький</i> Питання про східнословянську прамову . . . . .	122
<i>Z. Stieber</i> Izoglosy wyrazowe polsko-łużyckie . . . . .	129
<i>P. Wirth</i> Die sorbische Sprachgeographie . . . . .	170

III. *Poszczególne języki słowiańskie (problemy o znaczeniu podstawowym, jak np. filologja staro-cerkiewno-słowiańska, słowniki)*

*Langues slaves (problèmes fondamentaux, p. ex. philologie vieux-slave, dictionnaires)*

str.

<i>B. von Arnim</i> Beiträge zur diachronischen Sprachgeographie des Bulgarischen . . . . .	1
<i>I. Bărbulescu</i> Les plus anciens éléments du roumain en bulgare . . . . .	4
<i>L. Beaulieux</i> Quelques caractéristiques de l'évolution du bulgare moderne . . . . .	10
<i>A. Белѣћ</i> Постанак словенске глаголске системе . . . . .	13
<i>M. Dłuska</i> Systematyka głosek polskiego języka kulturalnego . . . . .	14
<i>Д. Джурович</i> Родительный падеж множественного числа на -а в сербскохорватском языке . . . . .	18
<i>Е. Грицак</i> Вплив церкви й релігії на українську мову . . . . .	34
<i>J. Hamt</i> Ze studjów nad akcentem serbskochorwackim . . . . .	42
<i>С. Карцевский</i> О структуре русского наречия . . . . .	45
<i>І. Ковалик</i> Формації наворотних дієслів ув українській мові . . . . .	61
<i>W. Kuraszkiwicz</i> Nowe wyniki w badaniach nad ikawizmem małoruskim . . . . .	65
<i>J. Kurz</i> Náryš častečné charakteristiky jazyka kode-xu Assemanova, podle fotytypického vydání . . . . .	68
<i>Ľ. Novák</i> Slovenčina a maďarčina v prvých storočiach ich dejín v strednej Europe . . . . .	85
<i>M. Rudzińska</i> Charakterystyka języka urzędowego Wielkiego Księstwa Litewskiego . . . . .	100
<i>G. Ružičić</i> Genetički dualizam maćedonskih govora . . . . .	105
<i>В. Сімович</i> Поява <i>w</i> ( <i>ŭ</i> ) після голосних у формі мин. часу чол. роду одн. українського дієслова типу: читав (чытаў), знав (знаў) . . . . .	114

	str.
<i>P. Смалъ-Стоцький</i> Значіння українських прикметників	118
<i>J. Stanislav</i> Dva problémy zo slovenčiny . . . . .	127
<i>J. Szemlej</i> Ślady wpływu pisowni Eutymjusza w Ewan- geljarzu Cyryla Trankwiljona Stawrowieckiego (Rochmanów 1619) . . . . .	131
<i>N. Trubetzkoy</i> Die sogenannte Entpalatalisierung der ursl. <i>e</i> und <i>ě</i> vor harten Dentalen im Polnischen vom Standpunkte der Phonologie . . . . .	135
<i>B. Unbegaun</i> Les tâches urgentes de l'histoire du russe	145
<i>A. Vaillant</i> La traduction vieux-slave du Traité de la Virginité de saint Basile . . . . .	147
<i>J. Vajs</i> Textová povaha (charakter) staroslovanského evangelního překladu cyrilometodějského . . . . .	149
<i>Ст. П. Василев</i> Стилно-езиково проучване на славян- ския писател съ огледъ къмъ българската литература (Иванъ Вазовъ и Пенчо Славейковъ) . . . . .	154
<i>M. Weingart</i> Příspěvky k lexikologickému rozboru ja- zyka staroslověnského . . . . .	160
<i>M. Weingart</i> Příspěvky k staroslověnské syntaxi a sty- listice . . . . .	161
<i>M. Weingart</i> Český typ jazyka církevně-slovanského, jeho památky a význam . . . . .	163
<i>N. van Wijk</i> O Pateryku, przetłumaczonym przez św. Metodego . . . . .	167

INSTITUT  
BADAŃ LITERATYKICH I PAŃ  
BIBLIOTEK A  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat  
Tel. 26-68-63













F

20.160